X kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 11)**

z dnia 22 marca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 11)

22 marca 2024 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Bogdana Andrzeja Zdrojewskiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– sprawa bezprawnych działań kierownictwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego polegających w szczególności na:

1) ograniczaniu działalności artystycznej poprzez choćby ingerowanie w wolność artystyczną, blokowanie udziału artystów w wystawach z powodów ideologicznych, w szczególności wystawy na Biennale Sztuki w Wenecji autorstwa pana Ignacego Czwartosa;

2) bezprawnym odwoływaniu dyrektorów instytucji kultury i muzeów argumentowanym m.in. niezgodnością poglądów z kierownictwem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w szczególności odwołaniu dyrektora Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku pana Grzegorza Berendta;

3) skutkującym wielkimi stratami materialnymi z powodu wycofywania się z planowanych, przygotowanych i realizowanych już inwestycji koniecznych z punktu widzenia potrzeb państwa, a sprzecznych z ideologią rządu Donalda Tuska.

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Scheuring-Wielgus** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Ignacy Czwartos** prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia, **Piotr Majewski** były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, **Janusz Janowski** były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki, **Justyna Szylman** p.o. dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki, **Beata Chmiel** przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej oraz **Michał Suchora** rzecznik Partii Zieloni.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral i Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Szanowni państwo, jest godzina dokładnie 9:00, otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Witam państwa posłów i wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu.

Przypominam, że nasze posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany dokładnie 8 marca br. do Komisji Kultury i Środków Przekazu. Porządek dzienny akurat w związku z tym artykułem może obejmować jedynie punkt związany z samym wnioskiem. Przypomnę go: sprawa bezprawnych autorytarnych działań kierownictwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego polegających w szczególności na – przeczytam, żeby można było od razu zacząć od odniesienia się do tych zarzutów – pierwszy dotyczy ograniczenia działalności artystycznej przez ingerowanie w wolność artystyczną, blokowanie udziału artystów w wystawach, bezprawnym odwoływaniu dyrektorów instytucji kultury i muzeów, argu-

mentowanych m.in. niezgodnością poglądów z kierownictwem ministerstwa – czytam wprost, jak wniosek został sformułowany – i ostatni to jest domniemanie skutków strat materialnych z powodu wycofania się z planowanych, przygotowanych i realizowanych już inwestycji koniecznych z punktu widzenia potrzeb państwa.

Mamy dzisiaj sekretarz stanu panią Joannę Scheuring-Wielgus. Mamy pana Piotra Rypsona, dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pani Beaty Chmiel nie widzę jeszcze. Jest pan Ignacy Czwartos, witam, pan Janusz Janowski, także witam, pan Piotr Majewski, pani Justyna Szylman, witam serdecznie.

Czy do porządku obrad mają państwo jeszcze jakąś uwagę? Nie widzę. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę panią sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury…

Sekretarz Komisji Joanna Góral:

Wnioskodawca najpierw.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Najpierw wnioskodawca.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Wnioskodawcy, dobrze. Myślałem, że możemy skrócić ten czas i po prostu wykorzystać go w całości do odpowiedzi na pytania. Proszę bardzo, wnioskodawcy. Pan Piotr Gliński, jak się domyślam.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dobrze, że mamy zwołaną tę Komisję. Przypominam, że zwołana została w trybie art. 152. Niestety ten tryb nie został dotrzymany, ponieważ Komisja jest zwoływana w dłuższym terminie niż 30 dni, ale dobrze, że mamy możliwość zabrania głosu na tematy, o których mówimy.

Znajdujemy się dzisiaj w Polsce w sytuacji szczególnej. Polska demokracja nie funkcjonuje. Mamy państwo autorytarne, wpadające w zasadzie w dyktaturę, łamana jest masowo polska konstytucja, polskie prawo i niestety trzeba powiedzieć, że resort kultury i dziedzictwa narodowego jest jednym z tych resortów, gdzie prawo łamane jest najczęściej, konstytucja nie jest szanowana najczęściej i robi się to także w sposób siłowy z wykorzystaniem z jednej strony różnego typu przemocowych instytucji, tak jak to było przy przejmowaniu mediów publicznych, a z drugiej strony za pomocą absolutnie ubeckich metod szantażu i przekupywania osób zajmujących różnego typu stanowiska, czy to w ministerstwie, czy w instytucjach kultury.

Ostatnio słyszeliśmy o tym, że panią Agnieszkę Romaszewską, twórczynię, osobę, która stworzyła Biełsat, przez kilkanaście czy kilkadziesiąt lat pracowała w telewizji publicznej i tę bardzo ważną stację stworzyła, próbowano przekupić odprawą czternastokrotną pensji, a gdy nie wyraziła na to zgody, chyba nie znali jej życiorysu, wyrzucono ją dyscyplinarnie z telewizji. Taką mamy rzeczywistość i od tego trzeba zacząć. Mamy państwo autorytarne, państwo, w którym prawo i konstytucja są łamane notorycznie. W tym niestety w resorcie kultury i dziedzictwa narodowego i podległych instytucjach.

Dzisiaj mija 100 dni od objęcia rządu przez nową ekipę. Jak wszyscy pamiętamy, ta ekipa przedstawiła coś, co się nazywa 100 konkretów, to taki pseudo program. Przy najlepszej woli z tych 100 konkretów zrealizowano 17, a myślę, że mniej, czyli 83 nie zrealizowano, mimo twardych obietnic, że one będą realizowane w 100 dni. Tak wygląda polska władza w tej chwili, nie tylko łamie prawo i konstytucję, ale także po prostu jest to władza oszustów, którzy oszukali społeczeństwo w trakcie kampanii przed poprzednimi wyborami.

Odniosę się na początek mojego wystąpienia do zapisów związanych ze 100 konkretami, bo to jest dość ważne chyba dla polskiego społeczeństwa, dla opinii publicznej. Były dwa zapisy dotyczące kultury, były dwa quasi kulturalne zapisy, nie ma sensu o nich mówić, natomiast były dwa faktycznie. To jest: „wprowadzimy ustawę o statusie artysty gwarantującą artystom itd.”, chodzi o zabezpieczenie socjalne przede wszystkim. To jest ustawa, która była przygotowana przez nasz resort, przez wiele lat była przygotowywana

w kontakcie ze środowiskami, ludzi kultury i ona była złożona już do nowego Sejmu, do pana marszałka Hołowni, była gotowa. bo to jest dorobek naszej pracy. Wycofana w lutym tego roku i w tej chwili, jak informacje dobiegają, to jest napisane na stronie Platformy czy Koalicji Obywatelskiej, że projekt zostanie w kwietniu przedstawiony, ale nie do Sejmu, organizacjom zrzeszającym, czyli na nowo po raz któryś dopiero w kwietniu rozpoczną się konsultacje. Tak wygląda realizacja obietnic, nawet dotycząca rzeczy tak oczywistej i od dawna przygotowanej, przedyskutowanej, jak ta ustawa o artyście zawodowym czy jakkolwiek ją nazwiemy, wiadomo o co chodzi.

Drugi postulat, który był w tych 100 konkretach, jest szczególnie ciekawy: „zniesiemy cenzurę nałożoną na polską kulturę”. Taki jest postulat i pod spodem jest, że cenzurę ekonomiczną, czyli cofanie środków finansowych dla instytucji kultury niewygodnych dla władzy, jakoby tak było poprzednio, w tej chwili jest inaczej, w związku z tym obcięto o 40 mln zł budżet Instytutu Adama Mickiewicza. Niestety jednocześnie oszukując opinię publiczną dwukrotnie publicznie na konferencjach prasowych, kierownictwo twierdziło, że obcięcie 40 mln zł dla Instytutu Adama Mickiewicza było wynikiem kontroli przeprowadzonej w instytucie, jest to nieprawda. Kontrola weszła do instytutu 3 dni po decyzji o obcięciu tych pieniędzy. Tu na sali jest osoba, która publicznie mówiła nieprawdę na ten temat, o ile pamiętam, albo ktoś inny z kierownictwa, ale wydaje mi się, że to właśnie pani minister była łaskawa o tym mówić. I cenzurę personalną, czyli obsadzanie instytucji kultury osobami podległymi władzy. Jak rozumiem to w 100 dni miało być zmienione.

Sytuację mamy taką, że odwołanych zostało kilkunastu dyrektorów, szefów, prezesów instytucji kultury jak do tej pory. Tak że faktycznie jest to realizowane, tylko opatrznie, bo wbrew prawu i wbrew konstytucji demolowane są instytucje kultury, a przede wszystkim odwoływani są ludzie bez żadnych podstaw. To są wszystko różnego typu wymysły, bo każdemu można powiedzieć, jak na przykład obecnemu tutaj dyrektorowi Zachęty – Galerii Narodowej panu Januszowi Janowskiemu, po 8 dniach urzędowania pan minister zdążył już skonsultować ze środowiskami i zwolnić pana dyrektora w oparciu, nie wiem, o brak realizacji programu czy coś w tym rodzaju, mimo że jeszcze 9 dni przedtem poprzedni minister ten program akceptował i był świadomy tego, co się dzieje w galerii. Taką mamy w tej chwili w Polsce rzeczywistość. Taką mamy także politykę personalną.

Przy czym niestety muszę powiedzieć, że to jest o tyle bulwersujące, że na przykład zwalnianie ludzi w instytucjach kultury odbywa się w atmosferze tego, o czym już wspominałem, takich szantaży i podejść indywidualnych faktycznie do każdego. Jednemu obiecamy 14 pensji odprawy, innemu obiecamy, że nie będziemy go prześladowali w uczelni, na której pracuje, bo przecież minister może wycofać pozwolenie na pracę równoległą w uczelniach, to nie jest najlepsze rozwiązanie, ale ono istnieje, bardzo wielu dyrektorów muzeów polskich pracuje także na uczelniach.

Prosiłem zawsze za każdym razem, z bólem podpisywałem zgodę, bo nie chciałem ludziom kariery naukowej jakoś blokować, ale zawsze prosiłem o ograniczenie tego zaangażowania. Natomiast posługiwanie się nieformalnymi argumentami w nieformalnych rozmowach, że nie będzie możliwości pracy na uczelni dla dyrektora powoduje, że oczywiście on jest szantażowany, więc szantaże i przekupstwo, to jest coś, co jest powszechne w tej chwili, jeżeli chodzi o prowadzenie polityki personalnej. Zwolniono dotychczas: dyrektora Kaczmarka z NInA, Łukasza Gawła dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, Janusza Janowskiego z Zachęty, Monikę Krawczyk – Żydowski Instytut Historyczny, Marię Czarnecką – Muzeum Śląskie, Grzegorza Berendta – Muzeum II Wojny Światowej, sześciu dyrektorów instytucji, które są fikcyjnie łączone po to, żeby się pozbyć dyrektorów, to jest następny sposób tych reform i tego braku cenzury personalnej.

Łączy się w sposób sztuczny i fikcyjnie 6 instytucji, czyli 3 razy po 2 po to tylko, żeby się pozbyć tych dyrektorów, którzy jak rozumiem, nie są podlegli czy nie są spójni politycznie z obecną władzą. Na to mamy dowód bardzo twardy, ponieważ jeden z dyrektorów, jeszcze wszystkich nie wymieniłem, zmuszony do rezygnacji szef Narodowego Centrum Kultury Rafał Wiśniewski, podobnie z Mateuszem Dzieduszyckim, rozpędzona, zarówno zarząd, jak i rada, bardzo dobrzy menedżerowie, świetnie to prowadzili, teraz

będzie nieszczęście, spółka Pałac Saski. Nieszczęście będzie polegało na tym, że szefem jest w tej chwili deweloper, który nie o pojęcia o odbudowie zabytków i już deklarowane jest w przestrzeni publicznej, że zmiana będzie technologii odbudowy, czyli nie będą przestrzegane reguły konserwatorskie przy odbudowie. To jest podstawa przy tego typu rekonstrukcjach. Tak było odbudowywane zresztą Stare Miasto w Warszawie, które jest takim wzorcem dla zresztą także rekomendacji warszawskiej i dla wielu dokumentów UNESCO. Pałac Saski być może z tych zapowiedzi wynikających niepokojących, raczej apeluję, żeby się z tego wycofać, może być tak odbudowany jak na Placu Teatralnym dawny przedwojenny ratusz, czyli ze styropianu i w sposób nieautentyczny. Podobnie rozpędzenie Rady Polskiej Fundacji Narodowej, jednocześnie zamieszczenie zupełnie kuriozalnego dokumentu na temat dokonań PFN, takiego dokumentu przepisanego gdzieś z jakichś archiwów Agory, publicystycznych kłamstw na temat działalności PFN, która ma związek pośredni z ministerstwem, ale ma, bo minister jest tam w statucie umieszczony jako osoba, która na przykład właśnie odwołuje czy powołuje członków rady, którzy z kolei powołują, odwołują zarząd PFN.

Chciałbym jeszcze wrócić do kwestii zwolnień, bo to jest też jeden z naszych punktów porządku dziennego, te bezprawne odwoływanie dyrektorów, ponieważ w 100 konkretach zapisana jest właśnie ta cenzura personalna, że nie będą już dyrektorzy podlegli politycznie kierownictwu ministerstwa. Odwołuje się jednego z dyrektorów, co jest czarno na białym, pana profesora Grzegorza Berendta na podstawie następującej: „odwołanie jest następstwem odbytej rozmowy – pisze pan podpułkownik Sienkiewicz – w dniu 16 stycznia 2024 r., w której zadeklarował pan brak identyfikacji z polityką i działaniami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego”. Czyli jeżeli dyrektor deklaruje, że on się nie identyfikuje z polityką i działaniami MKiDN to jest odwołany, to jest podstawa główna odwołania, tak jak w PRL-u, jak ktoś nie był w partii, jak się z kierowniczą rolą partii nie identyfikował to won.

Tymczasem przypominam, że dyrektorzy instytucji kultury są kadencyjni i są zobowiązani do jednej rzeczy – do realizacji programu, bo tego dotyczy przedmiot podpisywanej z nimi umowy. Natomiast to jest dowód na to czarno na białym, deklaratywnie i wprost, jak kierownicza rola nowej partii ma wyglądać. Jeżeli ktoś się nie identyfikuje z polityką i działaniami, nie może być dyrektorem, więc co to jest jak nie zależność czy cenzura personalna, o której piszecie państwo w swoich 100 konkretach dokładnie. Już pomijając to, że z tego wyciąga wnioski pan Sienkiewicz, opatrzne oczywiście, że w związku z tym, że się nie identyfikuje z polityką, to nie zamierza dany dyrektor współpracować. Ma obowiązek współpracować, bo do tego go zobowiązuje podpisana umowa, natomiast nie ma obowiązku identyfikować się na przykład z masowym łamaniem prawa, polskiej konstytucji, z przejmowaniem siłowym instytucji kultury czy mediów publicznych.

Teraz jeszcze przejdę do konkretnych punktów porządku dziennego, bo pierwszym punktem jest kwestia sprawy bardzo bulwersującej, bo takiej cenzury, która została zastosowana, która jest w zasadzie wzorcem z Serves możliwej cenzury, bo mówimy tutaj w naszym wniosku o ograniczaniu działalności artystycznej poprzez ingerowanie w wolność artystyczną. Odwołując dyrektorów nowe kierownictwo Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego już ingeruje w wolność artystyczną, bo ingeruje w wolność kuratorów, w wolność koncepcji wystaw, które są przygotowywane i realizowane. Przypominam, ostatnia wspaniała wystawa zorganizowana w Zachęcie przez pana dyrektora Janowskiego, 150 twórców z całej Polski. Tak, 10 protestowało, wszystkie Agory o tym pisały, niemieckie portale o tym pisały, natomiast nie pisały o tym, że jednocześnie 50 napisało list, który wyrażał zdziwienie, że można robić tego typu polityczną awanturę, gdy pierwszy raz od kilkunastu lat na pewno przedstawia się… Chociaż pani Wróblewska we współpracy z nami robiła takie przeglądy po pewnym czasie, ale pod innym kątem, mówię o przeglądach twórczości w danej dziedzinie, bo Zachęta dawno tego nie pokazywała. Tu mieliśmy wielką panoramę polskiego malarstwa 150 twórców z całej Polski. Jeżeli z tych 150 twórców, jak państwo być może sądzicie, to są wszystko członkowie partii Prawa i Sprawiedliwości, to się trochę mylicie, bo tam głównie wiem, że klucz był trochę taki, że środowiska związane z akademiami sztuk pięknych były tam w pierwszym rzędzie, ale nie tylko, bo pewnie kluczy było więcej przedstawiających,

znaczy budujących tę wspaniałą wystawę. Ona była wspaniała, dlatego że była właśnie panoramą tego, co we współczesnej sztuce polskiej, a nie tylko współczesnej, bo tam troszeczkę było i do tyłu cofnięcie się, można obejrzeć i byli tam bardzo różni twórcy, m. in. było 10 takich, którzy poczuwali się do politycznego listu, krytykującego tę wystawę.

Ale najbardziej bulwersującą było oczywiście to, co poszło chwilę po tym, po odwołaniu dyrektora Janowskiego, a mianowicie odwołanie wyników konkursu na polskiego reprezentanta na Biennale Sztuki w Wenecji. Ten konkurs wygrała praca wybitna. Na kilkanaście osób w jury konkursu, który był zorganizowany zgodnie z procedurami realizowanymi od lat… Zawsze komisarzem tego Biennale jest dyrektor Zachęty i tak było poprzednio, pani Wróblewska wielokrotnie była komisarzem, czy nie wiem jak wy to teraz nazywacie, ale myślę, że panią komisarz, tego pawilonu polskiego. Nawet byłem kiedyś zaproszony przez panią dyrektor w tym Biennale, stąd to nic szczególnego, to jedno z najbardziej znanych miejsc, gdzie sztuka współczesna jest konfrontowana, pokazywana, właśnie reprezentanci narodowi są tam przedstawiani. Nigdy nie ingerowaliśmy w proces wyboru tych dzieł i nigdy nie stanowiły one żadnej kontrowersji, mimo że mogliśmy się nie zgadzać z tego czy innego punktu widzenia. W takim procesie procedurze wybrana została praca dwóch kuratorów i artysty pana Ignacego Czwartosa, który tutaj z nami jest, która od strony estetycznej reprezentuje przede wszystkim Czwartosa, jednego z najwybitniejszych polskich malarzy, odwołuje się do recenzji prac Czwartosa, chociażby w postkomunistycznej „Polityce" sprzed kilku lat, wielkie zachwyty, bo to wszystko się zmieniło w momencie, kiedy w Czwartos miał wystawę w Zachęcie, to państwo pewnie o tym wiecie. Niestety mamy taką rzeczywistość, że pewne emocje ludziom zasłaniają ogląd rzeczywistości i powoduje to, że nawet krytyce artystycznej o 180 stopni zmieniają swoje opinie. Czwartos – bardzo ciekawy malarz, który sięga do Nowosielskiego, do Wróblewskiego, ale przede wszystkim ma swój własny warsztat i sposób wyrazu. Jednocześnie ta praca, jak powiedziałem, była przygotowana przez dwóch kuratorów: Karłowicza i Bernatowicza, bo ona miała wyrażać coś znacznie więcej niż tylko warstwę estetyczną, tak jak to przecież jest, prace współczesne, koncepcyjne, a mianowicie miała wyrażać clou polskiej tożsamości, tożsamości historycznej rozpiętej geopolitycznie w tym właśnie miejscu Europy, w którym jesteśmy, co powoduje wielkie przecież historyczne komplikacje z polską tożsamością, z polską wspólnotą przez całe lata. Artyści to przedstawili.

Praca została wybrana, na kilkanaście osób, jak powiedziałem, 3 osoby zgłosiły zdanie odrębne. Pierwszy raz w historii zdarzyło się, że nowy minister, jako cenzor, po prostu wywalił tę pracę, wziął pracę kolejną tam, czyli tak zwaną zapasową. Zapasowe, te rezerwowe zawsze się wybiera w momencie, kiedy nie ma możliwości realizacji głównie z przyczyn ekonomicznych tej pierwszej. Takiego przypadku nie było. Pan Czwartos był zaangażowany w przygotowywanie prac. Ministerstwo poniesie koszty przecież sprawy sądowej, którą przegra, bo rzecz jest zbyt oczywista, żeby można było tu mówić o jakichkolwiek wątpliwościach.

Trzeba dodać, że w tym całym stylu, który jest właśnie takim stylem ubecko-postpeerelowskim, to jeszcze minister sam siebie mianował komisarzem tego Biennale sztuki w Wenecji, żeby móc najprawdopodobniej… Nie wiem, ktoś mu tam z punktu widzenia prawnego pewnie to podszepnął, żeby móc zrealizować tę rzeźnicką pracę, bo państwo tak publicznie nazywacie działania, które tu opisuję, to jest rzeźnicka praca według słów pana podpułkownika Sienkiewicza. Proszę się nie oburzać, jeszcze raz mówię, to jest oficjalny język kierownictwa resortu kultury i dziedzictwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

O bezprawnym odwoływaniu dyrektorów, zwłaszcza szukaniu tych pseudo przyczyn i z tym najbardziej oburzającym przykładem, który wymaga zgody ideologicznej, zgody politycznej, identyfikacji z polityką i działaniami ministerstwa… A więc jeżeli któryś dyrektor się troszeczkę nie identyfikuje z jakimiś działaniami, to won, taka jest w tej chwili rzeczywistość w dyktaturze obecnego rządu.

Wreszcie pkt 3, a mianowicie wielkie straty materialne z powodu wycofywania się z planowanych i przygotowywanych inwestycji koniecznych z punktu widzenia potrzeb państwa, a sprzecznych z ideologią rządu Donalda Tuska. To jest nasze domniemanie,

ja się przyznaję, że ten ostatni dopisek, że one są sprzeczne z ideologią rządu Donalda Tuska po prostu poczyna, to rozpoznajemy. Widocznie one są sprzeczne. Takich inwestycji w tej chwili można opisać kilkanaście, które były nie tylko planowane, ale przygotowywane, a niekiedy na tyle zaawansowane, że wydano na to już miliony złotych. Zakupiono budynki, przeprowadzono międzynarodowe konkursy architektoniczne w 3 albo w 4 przypadkach mamy do czynienia z takim stanem. Niestety nie mam pełnej listy, bo dotychczas nie odpowiedziano na większość interpelacji, które złożyłem, co może jest zrozumiałe, bo złożyłem ich ze 30, ale tak wygląda rzeczywistość w tej chwili.

Dla zainteresowanych mogę przekazać w ogóle taki dokument, który nie ma charakteru oficjalnego dokumentu, ale jest raczej moim autorskim opisem skrótowym 100 konkretów Sienkiewicza. Przepraszam, bo ich jest formalnie tylko 91, dla lepszej propagandy napisałem 100 konkretów, ale mam nadzieję, że za to nie zostanę postawiony przed Trybunałem Stanu, choć i to jest możliwe. Jeżeli ktoś jest zainteresowany, to przekazuję, bo to jest tych 100 konkretów. Te konkrety głównie polegają na bezprawnych działaniach, na zaniechaniach inwestycji już przygotowywanych, czyli także marnotrawstwie materialnym, ale przede wszystkim marnotrawstwie moim zdaniem znacznie bardziej ważnym, a mianowicie dotyczącym niszczenia polskiej kultury, bo jeżeli się rezygnuje z takich projektów, jak na przykład budowa Polskiej Opery Królewskiej, już po międzynarodowym konkursie architektonicznym, wbrew publicznie powtarzanym przez państwa kłamstwom uzgodnionym konserwatorsko, a także z Łazienkami, które same wskazały działkę, która nie jest zalesiona, nigdy nie była częścią Łazienek, była boiskiem piłkarskim, na którym sam strzelałem gola i mi strzelano gole, więc jest to miejsce świetne w Warszawie do tego, żeby zbudować Polską Operę Królewską. Nie wiem, dlaczego państwo niszczycie nawet takie instytucje i takie inwestycje, które nie mają żadnej treści politycznej.

Głos z sali:

Narodowa.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nie, to jest królewska. Królewska może być narodowa, chociaż z królami różnie bywało. Oni też mieli pewne konflikty z narodami własnymi także czasami, ale jest to Polska Opera Królewska, oczywiście nawiązująca do opery władysławowskiej, tak ona została stworzona przez Ryszarda Peryta, wybitnego polskiego twórcę ze wsparciem Krzysztofa Pendereckiego, bo sam byłem świadkiem, jak to się rodziło między Perytem a Pendereckim. Pani, która się w tej chwili uśmiecha z tego powodu, rozumiem, że z zakłopotania, reprezentuje kierownictwo polityczne instytucji, która tę inwestycję zniszczyła. Zaniechaliście budowy tego.

Mam nadzieję, że zmienicie zdanie, bo wiem, że w niektórych obszarach i w niektórych kwestiach dotyczących tych zaniechań inwestycyjnych w ministerstwie dopiero się pewnie ktoś tam zorientował, co oznaczają te zaniechania i co oznaczają instytucje, o których mówimy. Tak, zrealizowaliśmy 9 tys. inwestycji w kulturze, w samym muzealnictwie 300 dużych inwestycji muzealnych, więc tego było dużo, jest dużo. Mało tego, na wszystkie inwestycje, o których za chwilę będę jeszcze mówił – bo to jest ostatni punkt, musimy go wyczerpać do końca, panie przewodniczący – na wszystkie inwestycje były pieniądze w budżecie, który zaplanowaliśmy i zostawiliśmy. To trzeba też opinii publicznej wyjaśnić. Obecne kierownictwo resortu zmniejszyło budżet kultury. Budżet był zwiększony o 23% i w związku z tym były tam środki na inwestycje, o których mówię. Państwo zmniejszyliście zwiększenie do 18% i przesunęliście także środki w większej mierze na inne obszary z inwestycji. W związku z tym wśród tych inwestycji, które nie zostały zrealizowane, trzeba wymienić jeszcze te, które przynajmniej potrafiłem zidentyfikować, bo nie wszystkie się udało zidentyfikować. To jest Centrum Kultury „Park Dzieje". Dla tych, którzy nie wiedzą, takie wielkie widowiska historyczne na całym świecie się odbywają, zwłaszcza Francja jest z tego znana, olbrzymi walor edukacyjny, tysiące ludzi to ogląda i chcieliśmy wesprzeć taką inicjatywę, która jest pod Poznaniem realizowana od lat w Murowanej Goślinie „Park dzieje", stowarzyszenie, które od lat

to robi i niewielkie wsparcie na właśnie rozwój inwestycyjny tego wspaniałego plenerowego widowiska było przeznaczone. Państwo przeznaczacie to do zaniechania.

Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, Muzeum Dmowskiego między innymi, też Dmowski przecież skąd, to rozumiem, że zupełnie apolityczna decyzja, żeby nie budować muzeum jednego z ojców polskiej niepodległości. Muzeum Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej, a jednocześnie Centrum Prawdy i Pojednania im. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Ktoś ostatnio, wczoraj czy przedwczoraj słyszałem, co Kaczyński miał do Wołynia. Miał bardzo wiele, bo był jednym z tych prezydentów, polskich polityków, który w sposób poważny, pamiętamy jego wystąpienia w wielu miejscach na Wschodzie, poważny wkład wniósł do relacji polsko-ukraińskich opartych na prawdzie. Po to, żeby one mogły być oparte na prawdzie historycznej w Polsce dobrze byłoby, żeby wreszcie powstało Muzeum Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej i od wielu lat przygotowywaliśmy ten projekt. Można zobaczyć w naszych dokumentach i także informacyjnych materiałach, że jest to jeden z projektów, o których od kilku lat rozmawialiśmy, ale także przygotowywaliśmy i z wkładem miasta, to są nieruchomości, to jest działka, chcieliśmy to zrealizować. Nawet Muzeum Książki Artystycznej, czyli wielki remont generalny Willi Grohmana, w którym się mieści to muzeum, znalazło się na liście, który państwo… To jest oficjalny list pana Sienkiewicza do pana Hołowni w związku z zadaniem pytania bieżącego m. in. przeze mnie i przez kilku kolegów.

Nawet Muzeum Książki Artystycznej. Przypominam, to jest wyjątkowe, jedno z nielicznych tego typu miejsc w Polsce, w Łodzi, prywatna inicjatywa fundacji, która od lat ma kłopoty z funkcjonowaniem. Organizacje pozarządowe mają kłopoty z uniesieniem tak wielkich projektów, jak Muzeum Książki Artystycznej. Mieściło się w nieruchomości, mieści się, Bogu dzięki się jeszcze mieści. Mam nadzieję, że się z tego wycofacie i remont generalny Willi Grohmana przeprowadzicie, nieruchomości, na której na hipotece było 30 mln zł długu zusowskiego, przez jakieś złodziejskie postkomunistyczne prywatyzacje to pozostało i ta instytucja tonęła. Pani Zdanowska, prezydent Łodzi z waszej opcji chciała to także zakończyć, bo działka Skarbu Państwa była w dyspozycji miasta, ale dogadaliśmy się z panią prezydent i z przede wszystkim z ZUS-em, po 6 latach moich różnego typu działań, błagań, chodzenia na kolanach, udało się ten dług znieść i mogliśmy uratować tę instytucję, zbudować z tego współprowadzenie z ministerstwem, żeby można publiczne pieniądze zainwestować w remont generalny, bo co najmniej kilkanaście milionów musi być, bo to jest wielki zabytek pofabrykancki. W ten sposób uratowaliśmy Muzeum Książki Artystycznej, a państwo to wpisujecie do zaniechania instytucji. Czterdziestomilionowego kraju nie stać na kilkanaście milionów, żeby uratować tak unikalną rzecz, politycznie absolutnie nie związaną z nami, spytajcie się, jakie oni mają poglądy. Po co takie głupstwa robicie, proszę państwa?

Muzeum Narodowe w Krakowie, pan dyrektor Rypson mówił, że my nie inwestowaliśmy w największe muzea, Naprawdę, panie dyrektorze, niech pan jeszcze raz przejrzy to wszystko, gdzie i jakie pieniądze były inwestowane. W Krakowie w Muzeum Narodowe nie inwestowaliśmy. Całe Muzeum Czartoryskich odbudowane, już nie mówiąc o kilku innych inwestycjach, ma pan Muzeum Wyspiańskiego, bardzo szybko zrobione w nowym oddziale, bez budowy nowego budynku, ale przede wszystkim cały kompleks Muzeum Czartoryskich, a teraz też słusznie, że się chwalicie, w FEnIKS-ie jest biblioteka. Oczywiście wszystko było przygotowywane za naszych czasów, ale bardzo dobrze, tak jest, FEnIKS jest od tego, żeby to robić. Mało tego, o FEnIKS-ie warto wiedzieć, że to jest pierwszy program, który po pierwsze jest zwiększony, dzięki temu, że udało nam się wywalczyć w Komisji Europejskiej, nie wiem, cudem jakimś, bo wiadomo do czego Komisja Europejska służyła, ale akurat udało się zwiększenie i także zwiększenie zakresu działań, ponieważ pierwotnie nie na wszystko chciano środki przeznaczać. W tej chwili jest naprawdę sytuacja bardzo dobra, 600 mln zł, które możemy sensownie wydać i pierwsze dwie tury, bo ta państwa tura to jest druga, bo pierwsza była jeszcze z tych pozakonkursowych projektów. Naprawdę realizują bardzo, bardzo ważne rzeczy, chociażby nowy oddział tam zakupiliśmy i nieruchomość Muzeum Tatrzańskiego, oddział poświęcony taternictwu i narciarstwu, czy Okopy, czyli miejsce urodzenia księdza Popiełuszki, oddział Muzeum Podlaskiego, bo robienie inwestycji muzealnych

poprzez oddziały to jest bardzo dobry pomysł, to jest wartość dodana, bo mamy know-how pewnej instytucji, który się poszerza na jakiś nowy obiekt, jakąś nową tożsamość w muzealnictwie.

Wracając do punktu, który zaniechaliście. Muzeum Narodowe w Krakowie, zagospodarowanie budynku dawnego hotelu Cracovia wraz z otoczeniem na potrzeby Muzeum Narodowego – Cracovia. To jest to budowanie nowej przestrzeni kulturalnej pomiędzy głównym gmachem Muzeum Narodowego w Krakowie, Cracovią, którą zakupiliśmy dzięki decyzji pani premier Szydło, mojej, w jakimś sensie ja to realizowałem po to, żeby wyposażyć muzeum w nową przestrzeń, we wspaniałą zresztą architekturę, bo tam miało być centrum, ma być, mam nadzieję, że będzie Centrum Przemysłów Kreatywnych, Designu i Architektury. Po już rozstrzygniętym międzynarodowym konkursie architektonicznym państwo to blokujecie, kończycie z tą inwestycją, bo to są decyzje, tak jest to opisane: „W połowie stycznia zostały podjęte przez kierownictwo MKiDN decyzje w kierunku zaniechania przez instytucję tych 8 inwestycji". Jak za chwilę będę o tym mówił, nie tylko te 8 inwestycji, ale te są najważniejsze. W tym jest Cracovia przygotowywana od lat, bardzo trudny projekt, bo tam trzeba było pewne konserwatorskie kryteria połączyć.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę bardzo.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Do jutra będziemy siedzieć?

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Połączyć kryteria konserwatorskie z potrzebami nowego budynku i to też jest do zaniechania według państwa decyzji.

Siódmy to jest Muzeum Narodowe w Warszawie. Pan dyrektor Rypson mówił, że my nie inwestujemy. To jest jeszcze projekt, który przecież za pana czasów był przygotowywany, o ile pamiętam, budowa Centrum Magazynowo Konserwatorskiego Muzeum Narodowego w Warszawie, który był też już po konkursie architektonicznym. Mało tego, jeszcze jesienią pamiętam 50 mln zł w obligacjach muzeum dostało właśnie na tę inwestycję, konkretnie na tę inwestycję. Tak że blokowanie tego, mimo że tak, owszem, budujemy magazyn centralny, wreszcie to zrealizowaliśmy, przez lata nikt tego nie zrealizował, a my to zrealizowaliśmy. Jest budowa pod Warszawą. Udało się uzyskać wspaniałą działkę na centralne muzeum i nie tylko muzeum, bo to jest centrum takie dla muzealnictwa. Notabene działka została uzyskana dzięki temu, że kiedyś podjęto mądrą decyzję o zakupie kolekcji Czartoryskich. Nie będę wchodził w szczegóły, bo pani poseł Augustyn nie podoba się to, że zabieram głos, ale staram się mówić merytorycznie i o faktach, pani poseł.

Wreszcie Narodowe Muzeum Techniki w Warszawie i to jest rzecz, która tak powiem, że mnie najbardziej boli, to na pewno do tego nie wrócicie, więc może zróbcie mi nieprzyjemność, powiem, że nie lubię tego projektu, a mianowicie 3 lata trwało, żeby zdobyć odpowiednią działkę dla Narodowego Muzeum Techniki, które notabene uratowaliśmy także, bo było już wyrzucone z Pałacu Kultury i zaniechało działalności. Tak, nasz resort uratował to muzeum, są tam już w tej chwili wystawy od kilku lat, można zwiedzać, oglądać, ale to jest wszystko malutkie. Podobnie, jak nie ma w Polsce z prawdziwego zdarzenia muzeum historii naturalnej. Jest Muzeum Paleontologiczne, jest Muzeum Ziemi, ale to są wszystko malutkie instytucje. Na świecie, jak państwo wiecie, to jest nie tylko Berlin, Londyn, Sztokholm, Waszyngton, w tych parkach muzealnych, narodowe czy muzea historii naturalnych odgrywają olbrzymią rolę.

Przy polskim jeszcze dorobku w tej dziedzinie, jeżeli chodzi o paleontologię, czy też zbiory zoologiczne… Nie wiem, czy państwo wiecie, że największy zbiór w Europie zoologiczny znajduje się w magazynie za Puszczą Kampinoską gdzieś na wsi, czego nikt nie ogląda, jest własnością Instytutu Zoologii Polskiej Akademii Nauk. Te wszystkie

instytuty uczestniczyły w tej koncepcji, cholera, kompletnie niepolityczne. Człowiek, który został zatrudniony w Muzeum Techniki do tej budowy, to jest pan dyrektor Supeł, który zbudował POLIN i zbudował Sulejówek, i macie wszystko na tacy położone, łącznie z działką, która została przekształcona i po 3 latach starań Muzeum Techniki nią dysponuje i zatrzymujecie inwestycje, bo zatrzymujecie inwestycje. Polskie dzieciaki, Polacy, kolejne pokolenia nie będą miały na błoniach Stadionu Narodowego wspaniałych dwóch muzeów, gdzie dzikie tłumy przychodziłyby, bo na całym świecie tam przychodzą do tego wspaniale skomunikowanego miejsca przy metrze, przy pociągach, przy dwóch węzłach komunikacyjnych, bo nie. Apeluję, żeby tego typu rzeczy nie robić, bo to godzi bezpośrednio w polską rację stanu.

Kwestii zaniechań inwestycyjnych jest znacznie więcej. Nie wiemy, jakie są decyzje ostateczne dotyczące chociażby Europejskiego Centrum Muzyki w Żelazowej Woli. Początkowo… To też warto powiedzieć, bo opinia publiczna nie wie o tym, jest taka piękna działka po drugiej stronie rzeki tuż przy parku, ale po stronie już nie konserwatorskiej, od dawna przygotowywana budowa, też po międzynarodowym konkursie architektonicznym dawno rozstrzygniętym, na centrum, które… Miejsce, które jest najbardziej emblematyczne dla polskiej kultury chyba, miejsce urodzin Chopina i marka Chopina, żeby można było tam z prawdziwego zdarzenia organizować i koncerty, i szkolenia, i kursy, i warsztaty itd., itd. To wszystko było przygotowane, jak powiedziałem, już po międzynarodowym konkursie architektonicznym. Z tego co wiem, to państwo się chwiejecie, bo z jednej strony podjęliście decyzję o zaniechaniu, później zmieniliście decyzję i bardzo dobrze, ale niestety w dokumencie, który mówi o wydatkach inwestycyjnych przyznanych poszczególnym jednostkom na 2024 r. ani grosza na tę inwestycję nie ma. Ponieważ są tam takie pozycje, które są workami do powiedzmy sobie rozdzielenia na jakiejś inwestycje, to bardzo sugeruję, proszę, żeby nie zapomnieć o tej inwestycji, bo Chopin to jest jednak wciąż największa marka Polski.

Nie wiemy też, co się dzieje z takimi inwestycjami, które były w bardzo różnym stadium przygotowania, chociażby w Brzegu, drugie Muzeum Kresów, bo jedne budujemy, jak państwo wiecie, w Lublinie. Myślę, że tam nic nie zagraża, wasz prezydent i pani dyrektor, jak wiadomo, stara „pisówa”, żona prezydenta z PO, która to wszystko z nami tworzyła, bo to à propos cenzury personalnej, pani minister. Mam więc nadzieję, że Muzeum Kresów II Rzeczypospolitej w Lublinie, dla którego zakupiliśmy Pałac Lubomirskich, jest realizowane, nic mu nie zagraża, ale drugie muzeum z oczywistych względów w Brzegu pod Wrocławiem, ponieważ tam jest najwięcej naszych stowarzyszeń kresowych, też było przygotowywane, chciałbym wiedzieć, jak wygląda sytuacja z muzeum w tej chwili. Poza tym planów muzealnych było znacznie więcej, jak chociażby Muzeum Żeglarstwa. Też nie ma w Polsce Muzeum Żeglarstwa jako oddział Narodowego Muzeum Morskiego, które miało być budowane we Władysławowie właśnie we współpracy z miastem Władysławowo. Czy żeglarstwo jest sprzeczne z ideologią rządu Donalda Tuska? Myślę, że może nie jest sprzeczne. Już nie będę taki małostkowy. W związku z tym apeluję, żeby nie zarzucać tej inwestycji i żeby już nie monopolizować tej wypowiedzi na tym skończę. Choć jest jeszcze kilkanaście innych instytucji, które były przygotowywane czy też były w toku realizacji, a które zostały przez państwa zaniechane. Na tym na razie, panie przewodniczący, skończę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo dziękuję. Bardzo wyczerpujące przedstawienie wniosku. Sam wniosek w samej prezentacji ma 45-minutową zawartość. Mamy cztery osoby, czterech gości, którzy będą odpowiadać po kolei na wszystkie zagadnienia. Zaczyna pani sekretarz Joanna Scheuring-Wielgus, proszę bardzo.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, jeżeli mogę.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Przepraszam, pani minister, chciałabym też, żeby nasi goście mogli zabrać głos.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Będzie taka możliwość, oczywiście, tak jest.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Myślałam, szczerze mówiąc, że teraz byłby to świetny moment, żeby mogli rozwinąć wątki, które…

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, nie, nie.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

…, żeby wtedy ministerstwo mogło się całościowo odnieść.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Podzielimy to, proszę państwa, bo widziałem, że w pewnym momencie, tak po pół godzinie 6 osób już obserwowało inne elementy na swoich telefonach komórkowych, więc nastąpiło pewne zmęczenie, ale z szacunku jakby do wnioskodawców nie chciałem przerywać i nie chciałem skracać tego czasu. Pani minister, proszę bardzo.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, nie będę odnosiła się do opinii wyrażonej przez posła Glińskiego, bo po prostu to jest też strata czasu, a zależy nam na tym, żeby rozmawiać merytorycznie i o faktach. Dużo pan Gliński tutaj opowiadał o tej rzeczywistości, że jest ubecka teraz…

Poseł Marek Suski (PiS):

Pan poseł Gliński, profesor swoją drogą.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

…postpeerelowska, że to jest rzeczywistość, w której jest dużo cenzury, ubeków, mnóstwo tych epitetów padło.

Poseł Marek Suski (PiS):

A nie jest?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Nie będę się do tego odnosiła. Natomiast, żeby też przypomnieć panu Glińskiemu kilka faktów, bo być może o tym zapomniał, mówiąc o tym, że wszystko się zmienia, że to jest skandaliczne, to może zwrócę uwagę na takich kilka rzeczy. 8 listopada 2015 r. premier Morawiecki ogłosił skład, rząd został pan wtedy ministrem kultury i pierwszą decyzję od…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

W 2015 r. pan Morawiecki nie był premierem.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Mam taką prośbę do pana, ja pana wysłuchiwałam i nie przeszkadzałam.

Poseł Marek Suski (PiS):

To ma pani słabą wiedzę.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo prosiłbym o zachowanie powagi i spokoju.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Chciałabym, żeby pan wysłuchał.

Poseł Marek Suski (PiS):

Właśnie, pani minister, apelujemy o zachowanie powagi.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Morawiecki był premierem w 2015 r.?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Dobrze, była pani premier Szydło, spokojnie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Szanowni państwo…

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Proszę wysłuchać. Został pan ministrem kultury i zaraz po nominacji, po 4 dniach wysłał pan pismo do marszałka województwa dolnośląskiego nakazujące wstrzymanie prac nad spektaklem „Śmierć i dziewczyna”.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nieprawda.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

To było pierwsze działanie cenzorskie, które pan wprowadził. Druga rzecz, konkurs na dyrektora Zamku Królewskiego w Warszawie. Wygrała wtedy pani profesor Małgorzata Omilanowska, ceniona historyczka. Decyzję o jej wyborze wiemy, że podejmuje zgodnie ze statutem rada muzeum. Pan odmówił podpisania nominacji pani Omilanowskiej, czyli znowu zastosował pan cenzurę. Kolejna rzecz, „Historia Roja” Jerzego Zalewskiego nie dostała się do konkursu głównego festiwalu w Gdyni, ponieważ wydał pan oficjalny komunikat, w którym wyraził zdumienie i rozczarowanie z tego powodu, że nie ma w tym filmie… i nieprzyjęciem pierwszego wyprodukowanego w Polsce filmu o żołnierzach wyklętych. Kolejna rzecz, odwołał pan Grzegorza Gaudena ze stanowiska szefa Instytutu Książki. Później odwołał pan ze stanowiska szefa Instytutu Adama Mickiewicza Pawła Potoroczyna. Kolejna rzecz, którą pan zrobił, ogłosił pan, że odbierze poznańskiemu festiwalowi Malta przyznane wcześniej dofinansowanie. Później chwalił się pan tym, że odzyskuje pan Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku itd., itd., więc przypominam to, żeby pan wiedział…

Poseł Marek Suski (PiS):

Słusznie, bo tam był syf po prostu w tym muzeum.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

…,że jeżeli chodzi o metody cenzorskie, stosował je pan od momentu, kiedy został pan ministrem kultury. To jest pierwsza rzecz.

Odnosząc się teraz już do meritum, bo szkoda czasu na dywagacje i odnoszenie się do tego, co pan tutaj w swoich opiniach wyrażał. Pierwsze pytanie, które pan zadał, to blokowanie udziału artystów w wystawach z powodów ideologicznych. Nikt w ministerstwie nie blokuje artystów w wystawach. Mówimy o jednej sytuacji związanej z Biennale i teraz wyjaśniam, co się w tej kwestii wydarzyło. 29 grudnia minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz po analizie pism, które wpłynęły do ministerstwa, poinformował dyrektora Zachęty o nieprawidłowościach, jeżeli chodzi o rozstrzygnięcie konkursu na projekt wystawy w pawilonie polskim na wystawie sztuki w Wenecji w 2024 r. z dwóch powodów. Jury konkursu było niewłaściwie obsadzone, co budziło poważne wątpliwości co do bezstronności niektórych członków. Mówię o konflikcie interesów. Jak wynika z przekazanych informacji do ministerstwa, wybór tego projektu został dokonany z rażącym naruszeniem zasady bezstronności komisji konkursowej.

Ówczesny dyrektor Zachęty, pełniący łącznie funkcję organizatora konkursu, komisarza pawilonu polskiego i przewodniczącego komisji konkursowej, promował i głosował

za wyborem artysty, którego wystawę wcześniej podczas przygotowań do realizacji konkursu sam firmował jako współautor, nie informując pozostałych członków jury o potencjalnym konflikcie interesów. Jednocześnie wprowadzone przez niego zmiany w regulaminie w tej edycji konkursu dokonane w tym samym czasie, co praca nad wystawą w Zachęcie, zakładająca anonimizację artystów w pierwszym etapie konkursu, w jawny sposób naruszyła równe szanse pozostałych osób, biorących udział w tym konkursie.

Drugi powód – wybrany projekt był w sposób oczywisty niezgodny z tematyką i koncepcją Biennale. Nadchodząca edycja, która będzie lata moment, nosi tytuł „Foreigners Everywhere", czyli „Obcokrajowcy wszędzie", zaś jej przesłanie nawiązuje do istotnych społecznie tematów życia w diasporze, w migracji i przesiedlenia oraz braku społecznej przynależności. Tymczasem wybrany projekt przez pana dyrektora, jak wskazała również część jury oraz artyści, kuratorzy, reprezentujący Polskę w poprzednich edycjach Biennale w piśmie, które zostały skierowane do ministerstwa kultury, cytuję „podsyca nastroje ksenofobiczne, antyeuropejskie i przedstawia obraz Polski, jako kraju skupionego na sposobie zapatrzonego… fałszywie rozumianą przeszłość i przemawiającego z pozycji ofiary". Uwzględniając te dwie uwagi…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Pani minister, może pani powtórzyć te dwa ostatnie?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Uwzględniając te dwie uwagi, doszło do wydania tej decyzji. Projekt „Polskie ćwiczenia z tragiczności świata. Między Niemcami a Rosją" autorstwa kuratorów Piotra Bernatowicza i Dariusza Karłowicza z udziałem artysty Ignacego Czwartosa według ministra kultury jest sprzeczny z tematyką i koncepcją wystawy sztuki współczesnej w Wenecji. Zgodnie z decyzją na podstawie pkt 17 regulaminu konkursu na projekt wystawy do realizacji w pawilonie polskim został wskazany projekt rezerwowy „Powtarzajcie za mną" zgłoszony przez kuratorkę Martę Czyż z udziałem grupy Open Group.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Co to jest za grupa, może pani powiedzieć?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

To nie było, od razu, żeby była jasność, nie był organizowany żaden inny konkurs, więc praca, która jedzie do Wenecji, brała udział w tym konkursie, była chyba z tego, co pamiętam jako druga.

Kolejne… Aha i teraz pan tutaj mówił w swojej wypowiedzi – nie chciałam o tym mówić, ale skorzystam z tej okazji – odnośnie do odwołania dyrektora Zachęty…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pani minister, a dlaczego pani nie powie, że na Biennale będą nas reprezentować artyści ukraińscy?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Przepraszam bardzo, ale będzie szansa na zadanie pytań do pani minister jeszcze.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dlaczego pani nie dopowiedziała tej…

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Panie przewodniczący…

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Jeszcze raz bardzo…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

To jest merytoryczna informacja i bardzo jestem ciekawa.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Jeszcze raz bardzo… Nie dałem…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pani minister, czy to jest tajemnica, że my wysyłamy, nic złego w tym nie widać.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Proszę dać się wypowiedzieć…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ale zaraz, czy pani wiedziała, że na Biennale będą nas reprezentować ukraińscy artyści?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Panie przewodniczący…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

…że wycofaliśmy polskiego artystę po to, żeby o polskim losie mówili ukraińscy artyści? Bardzo chciałabym, żeby pani minister nie omijała bardzo ważnych informacji.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

To będzie pani miała okazję zapytać.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Mam wrażenie, że zadane pytania przez pana posła Glińskiego nie uzyskają odpowiedzi satysfakcjonującej ze względu na charakter dzisiejszego spotkania. Proszę o niezabieranie…

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Przede wszystkim, panie przewodniczący, ze względu na to, że jesteśmy w błąd wprowadzani.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Przepraszam bardzo. Miałem podobne wrażenie, będąc wprowadzanym w błąd przez pana posła Glińskiego, ale nie przerywałem mu, więc proszę zastosować ten sam mechanizm do pani minister. Pani minister, proszę bardzo, proszę kontynuować.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Dziękuję, panie przewodniczący. Powiem szczerze, że zapomniałam, jak to jest być na komisjach kultury, kiedy politycy Prawa i Sprawiedliwości nie potrafią zachować kultury, tylko przerywają tym, którzy mówią.

Poseł Dominika Chorosińska (PiS):

I kto to mówi?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Wracając więc do…

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

[Prezentacja nagrania z telefonu]

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Panie przewodniczący, wracam…

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

[Prezentacja nagrania z telefonu]

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, proszę opuścić salę i odbierać telefon poza salą.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

To jest kultura pani minister.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dobrze? Bo to nie tylko narusza powagę posiedzenia Komisji, ale także jest wyrazem braku szacunku.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

…pani minister w tym ministerstwie zakłóca w ogóle powagę kultury w tym kraju.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Przepraszam pana bardzo, ale mam wrażenie, że nie ma pan szacunku do pytań zadanych przez kolegę, na które padają właśnie odpowiedzi. Pani minister, proszę bardzo.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam też wrażenie takie, że tak naprawdę koledzy z Prawa i Sprawiedliwości nie chcą usłyszeć odpowiedzi na zadane wcześniej pytania, że tak naprawdę chodzi tylko i wyłącznie o polityczne wypowiedzi, ale wracając, odpowiadając na pytania pana Glińskiego odnośnie do odwołania pana Janusza Janowskiego z funkcji dyrektora Zachęty. Mam tutaj, raz… Zaraz panu powiem, ile, 16 punktów potwierdzających niewywiązanie się pana Janusza Janowskiego z obowiązków, jakie powinien pełnić jako dyrektor Zachęty. Pokrótce opowiem punkt po punkcie, jakich obowiązków pan dyrektor Janowski nie spełnił, jak nie zrealizował umowy, którą sam podpisał i dlaczego było to podstawą do tego, żeby pana Janowskiego z funkcji dyrektora Zachęty po prostu odwołać.

Po pierwsze, nie wywiązał się z obowiązku stworzenia realizacji strategii instytucji kultury, do której się zobowiązał, wbrew wskazanemu obowiązkowi nie przygotował i nie przedstawił do akceptacji ministra jakiegokolwiek dokumentu, który mógłby zostać uznany za strategię działania instytucji na kolejne lata. Dyrektor prowadził instytucję kultury bez żadnej długofalowej strategii, ograniczając się tylko i wyłącznie do bieżącego zarządzania jej działalnością. Zarządzanie instytucją w formie przyjętą przez dyrektora było według ministra całkowitym zaprzeczeniem zapisów umowy, które sam pan dyrektor podpisał. Pan dyrektor był zobowiązany do zaproponowania formatów wystawienniczych mających zaprezentować twórców korzystających z rozmaitych form wyrazu artystycznego. Nie zrealizował pan tego.

Kolejną rzeczą, której pan nie zrealizował, to zobowiązanie do realizacji strategii promocji artystów polskich za granicą, w której, cytuję: „Nadrzędnym i oczywistym kryterium będą szczególne walory artystyczne”. Nie została mianowicie przedstawiona jakakolwiek taka strategia promocji polskich artystów za granicą i brak było również odpowiednich dokumentów potwierdzających pracę pana dyrektora pod tym względem.

Kolejne zaniechanie to rezygnacja – i to było naprawdę skandaliczne – z funduszy europejskich w ramach planowanej współpracy bilateralnej z ośrodkiem w Trondheim. Nie było też jakichkolwiek działań bieżących w tej sprawie. Zwrócę uwagę tylko na to, że ta wystawa dostała dofinansowanie w 2021 r. Pan dyrektor zrezygnował z jej realizacji, a realizacja miała służyć właśnie budowaniu relacji pomiędzy instytucjami Polski i Norwegii, wzmacniania stosunków dwustronnych i była oparta na takim dwustronnym współdziałaniu dwóch partnerów, zarówno Zachęty, jak i muzeum w Trondheim. Poza tym ten projekt też przewidywał masę szkoleń. Pan z tego zrezygnował.

Kolejna rzecz, dyrektor również zobowiązał się do podjęcia działań w zakresie realizacji budowania programu wystawienniczego z uwzględnieniem propozycji kuratorów zatrudnionych w instytucji. To również nie zostało zrealizowane. W muzeach i galeriach, jak wiemy, decyzje dotyczące realizacji programu oraz wyboru wystaw są zawsze dyskutowane i opiniowane kolegialnie, i transparentnie na kolegiach lub radach kuratorów. To dotyczy zarówno wystaw, które są proponowane przez kuratorów, jak i propozycji, które przychodzą z zewnątrz i pan dyrektor również tego nie realizował. Nie było żadnych spotkań z kuratorami. Wystawy były odrzucane bez podania jakichkolwiek przyczyn.

Kolejna rzecz, piąta, dyrektor miał powołać deklarowane w programie komisje, w szczególności przy projektach wystawienniczych cyklicznych. Jednym z tych projektów miał być festiwal rzeźby polskiej mający się odbyć w latach 2022–2025 i żadna taka komisja też nie została przez pana dyrektora powołana.

Kolejna sprawa, w Zachęcie, jak wiemy, działa rada programowa jako organ doradczy. Członków rady programowej zawsze powołuje minister na wniosek dyrektora. Obowiązkiem pana również jako dyrektora instytucji, było wnioskowanie do ministra, aby taką radę powołać niezwłocznie w momencie, kiedy został pan powołany. Również pan tego nie zrobił.

Siódmy punkt, miał pan również podjąć strategiczną i programową współpracę z innymi instytucjami, takimi jak na przykład Zamek Ujazdowski, Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, dużo tych instytucji było wymienionych, współpraca miała dać efekt w postaci wieloletniego planu wspólnych działań. Na podstawie dokumentacji, którą przejrzeliśmy, nic takiego nie zostało przygotowane.

Ósmy punkt, jedna z doniosłych propozycji, które pan mówił, że będzie zrobiona, to utworzenie w Zachęcie filmowego archiwum sztuki polskiej. Taki projekt nigdy również nie powstał.

Kolejna rzecz, nie został również stworzony i zadeklarowany w programie, w umowie, cytuję: „Format edukacyjny w zakresie historii sztuki pozwalający zrozumieć widzom przemiany ideowe dokonujące się na przestrzeni dziejów w sztuce Zachodu". Również to nie zostało zrealizowane.

Również deklarował pan organizowanie wystaw artystów zagranicznych. Zwrócę uwagę na to, że w latach 2021–2023 nie odbyły się żadne wystawy artystów zagranicznych z programu merytorycznego, które pan przedstawiał. Miałabym jeszcze wiele takich punktów, ale pokazuję tutaj państwu czarno na białym, dlaczego pan dyrektor Janusz Janowski został odwołany. Nie na podstawie domysłów, nie na podstawie opinii, tylko na podstawie faktów.

Kolejny punkt, o którym państwo mówicie, to odwołanie dyrektora Muzeum II Wojny Światowej i Muzeum Narodowego. 2 lutego 2024 r. minister odwołał pana Łukasza Gawła z uwagi na złożoną przez dyrektora rezygnację z zajmowanego stanowiska. Z treści artykułu ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, wynika bowiem, że mógł coś takiego zrobić, czyli dyrektor instytucji kultury powołany na czas określony może być odwołany przed upływem tego okresu właśnie na własną prośbę. Minister przyjął złożoną przez Łukasza Gawła rezygnację i w konsekwencji dokonał zmiany na stanowisku kierowniczym w Muzeum Narodowym. Obecnie pełnienie obowiązków dyrektora powierzył pani doktor Agnieszce Rosales Rodríguez. Teraz, rezygnacja wpłynęła do ministerstwa w trakcie procedury trwającej w ministerstwie. Dodam, że minister zwrócił się z prośbą o opinię w tej sprawie do związków zawodowych działających w ministerstwie narodowym: Związku Zawodowego „Solidarność", Związku Zawodowego Pracowników, Związku Zawodowego Konserwatorów Dzieł Sztuki oraz do Stowarzyszenia Muzealników Polskich i Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Opiniowane podmioty nie wyraziły sprzeciwu wobec zamiaru ministra, czyli odwołania dyrektora Gawła ze stanowiska.

Jeżeli chodzi o Muzeum II Wojny Światowej 31 marca ze stanowiska w Gdańsku zostanie odwołany pan Grzegorz Berendt, a odwołanie pana dyrektora jest następstwem odbytej w dniu 16 stycznia rozmowy, w której dyrektor zadeklarował brak identyfikacji z polityką i działaniami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Oznacza to, że dyrektor nie zamierza współpracować z ministrem i de facto odstępuje sam od realizacji umowy w sprawie warunków organizacyjnych, finansowych działalności muzeum. Tutaj również nie było jednoosobowej decyzji, jak próbuje pan zasugerować, tylko pisemnie zwrócono się do Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Muzeów, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz do Związku Zawodowego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku z prośbą o opinie w kwestii odwołania Grzegorza Berendta ze stanowiska przed upływem okresu, na który został powołany i w odpowiedzi prezydium PKN ICOM poinformowało nas, że nie neguje koncepcji zmiany na stanowisku osoby zarządzającej tym muzeum. Opinię pozytywną w tej sprawie wydało również Stowarzyszenie Muzealników Polskich, natomiast Świa-

towy Związek Żołnierzy AK nie zajął stanowiska w sprawie, motywując to brakiem współpracy merytorycznej z Muzeum II Wojny Światowej, a Związek Zawodowy „Solidarność" okazało się, że aktualnie w nim nie działa, został rozwiązany, w związku z tym nie udzielił odpowiedzi. Mówię o tym dlatego, że sugerował pan wcześniej, że decyzje o odwołaniu poszczególnych dyrektorów są podejmowane jednoosobowo. Udowadniam teraz stan faktami, że za każdym razem są brane pod uwagę opinie wielu związków, wielu organizacji i dopiero później jest podejmowana decyzja.

Teraz odnośnie do trzeciego punktu, straty materialne z powodu wycofania się z planowanych, przygotowanych i realizowanych inwestycji. Panie ministrze, jedna rzecz nas łączy, łączy nas miłość do kultury i zrobienie wszystkiego, żeby kultura polska się rozwijała i żeby polscy artyści mieli możliwość tworzenia. Tutaj jest różnica, bo z tego, co słuchałam, co pan tutaj mówił w swojej pierwszej… według narracji, którą pan by narzucał, różnica jest taka, że my uważamy, że każdy artysta ma prawo do tworzenia w swój własny, indywidualny sposób, a my jako ministerstwo, mamy tworzyć mechanizmy i narzędzia do tego, aby oni w sposób niezależny i wolny mogli swoje dzieła tworzyć i opinia…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pod warunkiem, że nie pokazują okrucieństwa Niemców.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

…o tym, czy jakieś dzieło jest fantastyczne, piękne czy dany artysta jest taki i owaki, nie powinno być linią przewodnią, dlatego że jednemu z nas dane dzieło się podoba, a drugiemu się dane dzieło nie podoba, więc opinia nie powinna grać głównej roli, jeżeli mówimy o rozdysponowywaniu funduszy publicznych. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz jest taka, że rzeczywiście w ostatnich 8 latach mnóstwo zadziało się i wydano mnóstwo decyzji inwestycyjnych. Czasami mam takie wrażenie, że ministerstwo przestało być instytucją, która wspiera twórczość artystów, tylko stało się ministerstwem, które buduje. Jest ministerstwem budowlanym, a nie ministerstwem, które współdziała z artystami i daje narzędzie do współpracy i też nie działa w taki sposób, żeby kultura była partycypacyjna i schodziła niżej. Tylko, żeby kultura była ekskluzywna tylko dla wybranej grupy osób. Tak, rzeczywiście, pan zdecydował o mnóstwie inwestycji najróżniejszych w całej Polsce, żeby budować. Tutaj się zgadzam, to wszystko wiemy. Tylko najgorsze w tym wszystkim jest to, że robił to pan jednoosobowo. Jednoosobowo były podejmowane decyzje bardzo, często z poszczególnymi jakimiś fundacjami albo stowarzyszeniami, na które przeznaczał pan różne sumy pieniędzy. Robił pan jednoosobowo to dlatego, że w Ministerstwie Kultury, nie wiem, czy państwo wiecie, nie ma żadnego dokumentu, który mówiłby o strategii kultury polskiej, żadnego dokumentu, więc każda z tych decyzji inwestycyjnych, która była podejmowana przez ostatnie 8 lat, każde wydane pieniądze nie były podyktowane żadnym dokumentem mówiącym o strategii kultury polskiej. Żadnym. To jest rzecz, którą teraz akurat w ministerstwie planujemy, bo nie może być takiej sytuacji, że jakikolwiek minister – i to nie ma znaczenia, czy to jest minister Gliński, czy to jest minister Scheuring-Wielgus, czy jakikolwiek inny – jednoosobowo, wskazując palcem, mówi, gdzie mają być wydane pieniądze, gdzie ma być zbudowane dane muzeum, a gdzie nie ma być. Taka sytuacja nie powinna mieć nigdy miejsca. Wszystkie instytucje, które pan wymyślił, które zostały jedne rozpoczęte, inne nierozpoczęte, właśnie były w ten sposób podejmowane i to jest skandaliczne, bo to nie są pieniądze ani ministra Glińskiego, ani ministra Sienkiewicza, ani Scheuring-Wielgus, tylko mówimy o pieniądzach publicznych, które są dla nas wszystkich i z tych pieniędzy powinni czerpać wszyscy artyści, wszyscy twórcy i wszyscy, którzy są w Polsce, a nie instytucje czy artyści wskazani palcem przez tego czy innego ministra.

Pan tutaj odnosił się do kilku instytucji, to w skrócie powiem, do kilku instytucje, wymieniał je pan z nazwy, znamy je itd. Chciałabym pana ministra Glińskiego uspokoić. Na razie nic nie zamknęliśmy. Na razie nie doprowadziliśmy do sytuacji takiej, że coś zostało zburzone, albo w jakiś sposób nagle zlikwidowane. W każdej jednej instytucji, niezależnie od tego, czy jest w budowie albo czy już jest zrealizowana, albo była wcze-

śniej zrealizowana i się zmieniła, wszędzie w tych instytucjach trwają analizy finansowe i organizacyjne. Jesteśmy w ministerstwie od 3 miesięcy i w niektórych przypadkach zostały rzeczywiście podjęte decyzje, jak na przykład połączenie Instytutu Książki i Instytutu Literatury, bo te dwie instytucje dublowały się swoimi zadaniami, albo likwidacja biura Niepodległa i połączenie z Instytutem Adama Mickiewicza. Po prostu.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Niech pani wymieni jedno zadanie, które… *(wypowiedź poza mikrofonem)*

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Może pan nie przerywać?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Dobrze. Chciałabym na tym w tym momencie zakończyć. Nie będę wchodziła w szczegóły, jeżeli chodzi o poszczególne inwestycje w kulturę, tak jak powiedziałam, wszystkie instytucje są teraz przeglądane pod względem finansowym i organizacyjnym. Nie ma nigdzie ostatecznych decyzji. Nawet, jeżeli pan powiedział o Operze Królewskiej, która miała powstać na obszarze Łazienek, według nas jest to obszar, który jest obszarem największego dobra narodowego i te ogrody powinny być objęte specjalnym nadzorem. Oczywiście, że zrezygnowaliśmy z budowy kolejnego budynku, ale to nie znaczy, że zespół, który został powołany w Operze Królewskiej, został bez pracy, bo jest to nieprawda, zespół istnieje. Mamy mnóstwo przecież takich zespołów, które są, mówiąc kolokwialnie, w drodze, czyli nie mają swojej siedziby, ale świetnie sobie radzą, ponieważ mogą występować w różnych innych instytucjach, które mają do tego przygotowanie. W tym momencie dziękuję. Nie wiem czy pan dyrektor Rypson chciałby coś dodać?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie dyrektorze, proszę bardzo. Tam były pytania dotyczące samych muzeów, konkretnych muzeum, więc prosiłbym w trybie uzupełnienia.

Dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, w tym obszernym wystąpieniu pana posła Glińskiego…

Poseł Marek Suski (PiS):

Przepraszam, może pan się przedstawić, bo nie znam pana.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Chyba byłem przedstawiany przed chwilą, ale OK.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pan Piotr Rypson.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Nazywam się Piotr Rypson, jestem dyrektorem Departamentu Dziedzictwa Kulturowego w Ministerstwie Kultury i Sztuki, a do końca 2018 r.…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Sztuki nie, dziedzictwa kulturowego.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

…pełniłem obowiązki dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie. Tylko na wstępie, skoro pan pyta, przypomnę, że zostałem zwolniony przez ministerstwo w okresie chronionym, w trakcie, kiedy trwała wystawa, której byłem kuratorem, poświęcona stuleciu

niepodległości Polski w muzeum, które zostało zresztą nazwane Muzeum Narodowym przez marszałka Piłsudskiego, jego decyzją i które obchodziło wówczas 80-lecie swego istnienia. To tak gwoli porządku chciałbym przedstawić.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Panie przewodniczący, to wyjaśnijmy, pan dyrektor nie został zwolniony, tylko był pełniącym obowiązki.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Tak, straciłem pracę, nie wiem, jak pan poseł chciałby to nazywać.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nie, nie. Stracił pan pracę, jak pan wie, na skutek decyzji kogoś innego, nie ministerstwa.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Tak, tak, pan minister zechciał podjąć taką decyzję, po której musiał pan odwoływać kolejnego dyrektora po roku, po tym, jak pokazał Leonarda redrukowanego na linoleum.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To jest coś innego.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Jasne. To jest coś innego.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To jest zupełnie co innego, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Gwoli przedstawienia.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ale jeżeli pan mnie oskarża o to, że pana zwolniłem, to jest nieprawda.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Teraz chciałbym może uzupełnić tylko kwestię dotyczącą zarówno Zachęty, ponieważ pani minister nie mówiła o tym, że również i w tym przypadku rzecz była szeroko konsultowana, tym bardziej, że w przeciwieństwie do muzeów, gdzie mamy dominantę artystów nieżyjących, w przypadku Zachęty mamy wielu obecnych uczestników pola artystycznego, artystów, krytyków sztuki, historyków sztuki i opinie wyrażane wobec decyzji czy też propozycji ministra, by pan Janusz Janowski zakończył swoją kadencję w Zachęcie, jak również opinie dotyczące tego, w jaki sposób sprawował swoją dyrekcję, są miażdżące. Mogę przeczytać kilka z tych opinii, jeśli wola.

Po pierwsze opinia Sekcji Polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków, która popiera decyzję ministra, mówiąc, że pan Janowski popełnił poważne uchybienia w zarządzaniu kadrą instytucji, bo przypomnę, to chyba nie padło na tej sali, że dyrektorzy instytucji to rzecz jedna, ale ich natura, natura instytucji, ich misja, ich historia i to, co ostatnio nazywa się DNA danego bytu, jest wartością samą w sobie i taki sposób sprawowania rządów i sprawowania nominacji, w których dyrektor ma poczucie wszechwładztwa, rezygnuje z konsultacji, zarówno z zespołem, jak i z interesariuszami, którzy licznie w każdej instytucji występują, w tej czy innej konstelacji, jest rzeczą ze wszech miar naganną. Tak instytucje Rzeczypospolitej nie powinny być prowadzone. Jak rozumiem w tej chwili proces, którego dokonuje kierownictwo resortu, polega między innymi na tym, żeby kwestie dotyczące zarządzania budżetem, zarządzania kadrami, przemocowego sposobu zarządzania kadrami, vide Muzeum Narodowe w Warszawie to był jeden z głównych powodów zgłaszanych przez organizacje związ-

kowe w tej instytucji i środowisku wokół, powinny ulec zmianie. W ten sposób nie należy prowadzić instytucji kultury, bo one w ten sposób tylko i wyłącznie marnieją. Nie jest rzeczą trudną wydać grosz publiczny na zbudowanie wielu skorup, w których coś ma się wydarzyć. Jest wielką sztuką, żeby one zostały wypełnione w sposób sensowny treścią. To tak w zasadzie ogólna uwaga do tego, o czym tutaj jest mowa.

Inicjatywa Pracownicza, nie będę cytował wszystkich tutaj tych uwag, bo ze względu na obecność pana dyrektora chyba, który tutaj jeszcze jest, to nie jest sytuacja przyjemna.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Bardzo proszę. Bardzo proszę, chętnie odpowiem.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Inicjatywa Pracownicza w swojej opinii pisze: „Wybór tego kandydata był błędem niosącym negatywne konsekwencje dla całej instytucji". Później wyliczone są konsekwencje tego błędu, a więc zła komunikacja dyrekcji z pracownikami. Przypomnę, że rotacja z Zachęcie, rotacja pracownicza, zbliżała się chyba do 40 czy 50%, znaczy odszedł cały Dział Edukacji, wszyscy ludzie, którzy robili front, strefę, w której uczestniczą widzowie, publiczność, dzieci, różne grupy, w zasadzie odeszła z instytucji.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Może dlatego Zachęta wreszcie miała dobre wystawy, dobre i głośne.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Chaos organizacyjny, nieinformowanie pracowników o planach instytucji, celach, zmianach kadrowych, w tym najbardziej istotnych, mnożenie procedur biurokratycznych, inwigilowanie pracowników, poczucie zastraszenia, poczucie braku sprawczości oraz brak reakcji dyrektora na wielokrotne zgłaszane zastrzeżenia do pracy specjalistki do spraw kadr i sposobu, jej komunikowania z pracownikami itd., itd.

Międzynarodowa Rada Muzeów Komitet Narodowy w zasadzie skonstatował jedno: „Zakończenie kierowania Zachętą przez pana Janowskiego pomoże naprawie samej instytucji i odbudowie zespołów, które zostały przezeń zdemolowane. Sądzimy również, że odwołanie to zostanie przyjęte z ulgą przez szerokie rzesze środowiska twórców oraz miłośników sztuki", co też trzeba powiedzieć nastąpiło.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Zwłaszcza tych od Andy Rottenberg, prawda? Bo jest pewien monopol w sztuce, proszę to powiedzieć, przywracacie monopol.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani przewodnicząca, czy może pani nie przerywać gościowi?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ale dobrze byłoby doprecyzować istotę rzeczy.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Będzie miała pani głos i szansę zabrać głos w pytaniach.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Dobrze. Jeśli dobrze pamiętam, dyrekcja Andy Rottenberg zakończyła się kilkanaście lat temu, więc nie bardzo rozumiem, znaczy nie chcę się odnosić do tego typu zarzutów.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie ma jej w ministerstwie? Nie ma żadnej roli w ministerstwie?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie dyrektorze, jest taka prośba, aby pan, krótko mówiąc, bardziej szeroko omówił tę kwestię, więc bardzo pana do tego zachęcam i także o pozostawienie ewentualnie do protokołu opinii, które pan cytował.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Jasne.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

I odpowiedź pani minister.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

I odpowiedź pani minister, tak jest. Dziękuję bardzo.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Oczywiście, mamy je wszystkie tutaj wydrukowane. Podsumowując, cały materiał dotyczący odwołania pana Janusza Janowskiego został przedstawiony przez panią minister i wszystkie dokumenty tutaj przekażemy.

Odniosę się jeszcze do muzeum, o którym mówił pan poseł Gliński, które w pewnym sensie jest szczególnie bliskie mi osobiście, ponieważ jest to Muzeum Książki Artystycznej, na temat której napisałem wszystkie fundamentalne prace, na temat książki artystycznej, pojęcia książki artystycznej, jej historii w Polsce od futurystów po dzisiaj. Na podstawie tych publikacji w zasadzie państwo Tryznowie i ich fundacja budowali dalej pewną strategię budowania kolekcji, zbierania rozmaitych materiałów. To jest bardzo zacna inicjatywa ze strony tych ludzi, których znam od lat 35. Natomiast rzeczą inną jest wchodzenie państwa polskiego i ministerstwa kultury w relacje z prywatną fundacją, która jest fundacją rodzinną, kierowaną przez panią Jadwigę Tryzno i jej syna w bardzo niejasnej konstrukcji pomiędzy instytucją państwa i instytucją NGO-sową. Nie mówię tu o niejasności, która miałaby jakikolwiek charakter kryminogenny.

Nie posądzam państwa Tryznów o nic szczególnego w tym zakresie, ale jest to malutka fundacja, która borykała się, tak jak pan poseł zechciał powiedzieć, z ogromnymi trudnościami, również na skutek nieumiejętności zarządczych. Ta mała fundacja otrzymała od miasta bodaj i ministerstwa ogromny budynek z takim pomysłem, żeby włożyć w budynek teraz blisko 44 mln zł, nie kilka milionów, 44 mln zł, to jest szacunek sprzed lat.

Panie pośle, mam tutaj dane od dyrektora finansowego ministerstwa, więc podejrzewam, że są w miarę wiarygodne. Powierzenie takich kwot i takiego procesu inwestycyjnego zacnej rodzinie, która nie ma umiejętności zarządczych w przeprowadzeniu tego całego przedsięwzięcia, jest powiedziałbym błędem strategicznym. To znaczy można taką instytucję wspierać na różne sposoby, ale nie w ten sposób, żeby obarczać ją ogromnym wyzwaniem, z którym nigdy nie miała do czynienia.

Naszym pomysłem w ministerstwie w tej chwili jest to, żeby w pewien sposób przekonstruować całą sytuację. Być może, jeśli uda się dokonać zmian również w Muzeum Sztuki w Łodzi, które jest kolejną instytucją, o której dzisiaj nie mówiliśmy, która ulega rujnacji na skutek ograniczonych kompetencji dyrektora tej instytucji. Minister wnioskował o odwołanie pana Biernackiego z jego funkcji. Z międzynarodowej wspaniałej instytucji stała się instytucją lokalną znowu o takim programie, który jest jedną ręką zarządzany przez dyrektora. Jeśli uda się dokonać tej zmiany, prawdopodobnie uda nam się również dokonać takiej konstrukcji, w której Muzeum Książki Artystycznej stałoby się oddziałem tego Muzeum Sztuki, które to Muzeum Sztuki również dysponuje poważnymi zbiorami w zakresie zarówno książki artystycznej, tekstów wizualnych i czego tylko na styku słowa i obrazu, mówiąc skrótowo.

Skończę może na tym, ogólną intencją jest również to, żeby w miejsce mrożonych inwestycji, które mają również jedną, panie pośle, cechę, poprzednia administracja nigdy nie policzyła, jakie będą koszty utrzymania tego rozpędzonego inwestycyjnego planu, który w konsekwencji przecież będzie powodował ogromne koszty utrzymania budynku, zatrudniania tam ludzi i rozwijania całej tej sfery. Nikt nie widział w ministerstwie tych kalkulacji. W związku z tym naszym zadaniem chyba w tej chwili jest redukowanie nie tyle sfery działania kultury, co pewna rekonstrukcja sensów, które w niej mają się wydarzać, rekonstrukcja architektury instytucji, które ją tworzą. To może tyle.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję. Będę chciał oddać głos także gościom i posłom, dlatego, panie dyrektorze, mówię do pana dyrektora Majewskiego, prosiłbym o już skrótowe wypełnienie referatów resortu. Dziękuję bardzo.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Dziękuję, pani przewodniczący. Szanowni państwo, zacznę od tego, że się przedstawię. Nazywam się Piotr Maciej Majewski. W latach 2009–2017 byłem wicedyrektorem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

To, co usłyszałem przed chwilą z ust pana posła Glińskiego wprawiło mnie w zdumienie, bo miałem wrażenie, że pan poseł mówi o swoich własnych działaniach wobec m. in. naszej placówki. Przypomnę, że… Oczywiście nie dotyczy to tylko pana posła, ale w ogóle postawy Prawa i Sprawiedliwości i sympatyzujących z tą partią mediów. Przypomnę, że muzeum w zasadzie od samego początku było celem kampanii zohydzania, kampanii medialnej pod bardzo jasnym hasłem odzyskania muzeum dla Polski. Tego przecież państwo nie ukrywaliście. Mówiliście, że trzeba usunąć dotychczasową dyrekcję, ponieważ realizuje ona politykę Angeli Merkel. Jarosław Kaczyński powiedział to publicznie, że taki jest zamiar i później…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

I miał rację.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

To jest właśnie element tej kampanii nienawiści. Usłyszałem przed chwilą, gdzieś tam z końca sali o tym, że był syf w muzeum, to jest właśnie cały czas ciągłość tego opluwania nas.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Niech pan nie insynuuje. To, że coś, ktoś realizuje Angeli Merkel, to jest kampania nienawiści?

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Niech pan nie przerywa, panie pośle.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Myślę jednak, że jest, kiedy się komuś odmawia tego, że jest Polakiem, że jest patriotą, to się go jednak stara w ten sposób upokorzyć i zohydzić.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Realizowanie polityki Angeli Merkel nie oznacza wyzbycia się z polskości, niech pan tego nie łączy.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani przewodnicząca, proszę dać się wypowiedzieć gościowi. Jesteśmy na Komisji kultury, a nie sportu…

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Będę bardzo zobowiązany. Po drugie i to może jest najważniejsze, chciałbym przypomnieć, że po mniej więcej kilkunastu miesiącach innych działań, które miały służyć przejęciu muzeum, pan, panie pośle, jako minister zastosował trik prawny, jakim było sztuczne połączenie Muzeum II Wojny Światowej, wtedy już instytucji działającej, przygotowującej się do otwarcia wystawy z nieistniejącą czy też istniejącą wyłącznie na papierze placówką, jaką było Muzeum Westerplatte.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

A kto je zlikwidował przedtem i powołał Muzeum II Wojny Światowej?

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Na pewno nie ja.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo proszę, aby polemika odbywała według zasady udzielania głosu.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący…

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Bardzo bym prosił…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Szanowni państwo, chcę uprzedzić, że jeżeli nie będzie szansy na prowadzenie Komisji w sposób cywilizowany, zamknę posiedzenie.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, dobrze, tylko bardzo chciałabym poprosić pana, żeby jednak nasza Komisja była poświęcona tematom, o które wnioskowaliśmy. Nie wnioskowaliśmy o dyskusję martyrologicznej historii byłego dyrektora Muzeum II Wojny Światowej.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pani przewodnicząca…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Chętnie zwołamy taką Komisję, jeżeli chciałby pan dłużej o tym opowiadać.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pani przewodnicząca, od razu…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Proszę, żebyśmy rozmawiali o tym, po co się tu zebraliśmy.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Od razu dodam, że według mojej oceny, obserwując sam wniosek, w tym wniosku więcej w uzasadnieniu dotyczyło programu koalicji 15 października, a nie samego wniosku, o 100 konkretach było około 10 minut, choć nie ma go we wniosku. W związku z tym oczywiście traktuję wszystkich identycznie. Staram się…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Mamy rocznicę. Właśnie dzisiaj mija 100 dni.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

…poziom, choćby przez moment. *(wypowiedź poza mikrofonem)*

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bez względu na to, jakie rocznice mamy dzisiaj, wniosek dotyczył określonej problematyki. Pan poseł użył argumentu bardzo poważnego, że nastąpiło połączenie instytucji instrumentalnie po to, żeby pozbyć się dyrektora i wymienił pan konkretny przykład. Pan dyrektor w tej chwili przypomina historycznie, że taka praktyka była realizowana przez pana. Po prostu.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ale to nie jest temat naszej Komisji.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Jak to nie? A kto wywołał?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

To nie jest temat naszej Komisji, jeżeli chodzi o jeden element, element przeszłości. Natomiast, jeżeli chodzi o czas teraźniejszy…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Proszę o powrót do meritum.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

…mówimy o pewnych podstawach prawnych i pewnych mechanizmach i pan dyrektor się do nich słusznie odnosi. Proszę kontynuować.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, proszę o meritum, po to się zebraliśmy.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ale to nie pani prowadzi posiedzenie, pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Wiem, tylko zwracam uwagę na regulamin Sejmu. Dobrze?

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Trzeba było zwracać panu Glińskiemu…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie dyrektorze, proszę bardzo.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Dziękuję. Chciałbym przypomnieć, że przejęcie muzeum, które można nazwać wrogim, Muzeum II Wojny Światowej, odbyło się na podstawie triku prawnego. Protestowały przeciwko temu, w przeciwieństwie do tego, o czym przed chwilą mówił nam pan dyrektor Rypson, wszystkie instytucje zainteresowane, to znaczy ICOM, Stowarzyszenie Muzealników Polskich, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, darczyńcy, którzy zapowiedzieli wycofanie części zbiorów. Już, kiedy nas wyrzucono z pracy przekonywaliśmy ich, aby tego nie robili. Później, po usunięciu dyrekcji nastąpiło rozbicie zespołu. Z działu…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Czy mógłby pan odnosić się do tego, po co się tutaj zebraliśmy?

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Odnoszę się w tej chwili.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo pana proszę…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Przepraszam bardzo, ale mam wrażenie, że mamy opinie w tej materii podzielone. Uważam, że pan dyrektor odnosi się dokładnie do tej tematyki.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie, pan dyrektor nie odnosi się przecież do działań ministra Sienkiewicza.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ale możemy się tutaj…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Przepraszam państwa, ale proszę zobaczyć sobie wniosek. Wniosek jest napisany w ten sposób, chodzi o wyjaśnienie przestępczych działań ministra Sienkiewicza. Nie ma to nic wspólnego z historią…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pani przewodnicząca, po raz pierwszy przywołuję panią do porządku.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie pośle, tylko chciałabym bardzo prosić o przestrzeganie regulaminu. Naprawdę, to ja mam rację.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

I skupmy się na tym. Proszę bardzo.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Już nie zajmę dużo czasu, pani poseł. Chciałbym tylko powiedzieć, że w następstwie przejęcia muzeum został rozbity zespół. Zostali zwolnieni pracownicy naukowi, młodzi ludzie, którzy pracowali w naszym zespole. Ostatni proces przed sądem pracy zakończył się w tym tygodniu, więc były to zwolnienia albo bezprawne, albo ludzie ci byli zmuszani do odejścia na skutek atmosfery, jaka zapanowała w muzeum. Na tę atmosferę składała się inwigilacja ludzi, którzy nie identyfikowali się z nowym kierownictwem muzeum. Dodam jeszcze tylko, że podjęte zostały śledztwa przeciwko dotychczasowemu kierow-

nictwo muzeum, zarówno ja, jak i Paweł Machcewicz, i inny z zastępców dyrektora Janusz Marszalec byliśmy wzywani do CBA. Żaden z nas nie miał statusu podejrzanego.

To było po prostu zastraszanie ludzi, którzy sprzeciwili się wizji kultury promowanej przez PiS. Sam w styczniu 2018 r. musiałem przez 45 minut podpisywać lewą, prawą ręką, stojąc, siedząc, kucając dokumenty jako Paweł Machcewicz, ponieważ podejrzewano, że zostały sfałszowane dokumenty i że albo ja, albo Janusz Marszalec podpisaliśmy dokumenty za Pawła Machcewicza, co oczywiście było wyssane z palca. Śledztwa zostały zamknięte bez jakichkolwiek konsekwencji. Byliśmy nękani podczas prób odwiedzenia muzeum z naszymi gośćmi. Mówię to wszystko tylko po to, aby pokazać, że w stosunku do nas i w stosunku do naszych pracowników, stosowaliście państwo dokładnie to, co teraz zarzucacie nowej ekipie, to znaczy staraliście się brutalnie zwalczać swoich przeciwników tylko dlatego, że mieli inny pogląd polityczny, czy też właściwie nawet mniej – inną wizję tego, jak pokazać historię drugiej wojny światowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Jak sądzę, ministerstwo wyczerpało odpowiedzi.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Tak.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

I jest gotowe do ewentualnych odpowiedzi. Otwieram dyskusję. Zgłosiły się 4 osoby i potem będą…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, goście.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

I będą oczywiście mieli szansę zabrać…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, proszę w pierwszej kolejności wysłuchać gości. Tego wymaga choćby elegancja.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dobrze. W pierwszej kolejności gość naszej Komisji, czyli pan Jarosław Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Sellin (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, od razu tak na gorąco się odniosę, bo ten spór rzeczywiście miał charakter publiczny i nie był ukrywany, o treść Muzeum II Wojny Światowej, polskiego muzeum zbudowanego…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Tylko przypomnę, że dwie Komisje Kultury odbyły się na ten temat w poprzedniej kadencji z obecnością ministrów i kierownictwa.

Poseł Jarosław Sellin (PiS) – spoza składu Komisji:

Zwrócę uwagę na spór publiczny, który się toczył, bo zostało zbudowane polskie Muzeum II Wojny Światowej za pół miliarda polskich złotych i zwrócę uwagę na dokument bardzo dobrego think-tanku polskiego, jakim jest Ośrodek Studiów Wschodnich, w roku 2009 opublikowany, który to dokument analizuje główne założenia niemieckiej polityki historycznej w pierwszej dekadzie XXI w. Konkluzja tego dokumentu jest taka, jeśli chodzi o drugą wojnę światową Niemcom bardzo zależy na tym, żeby skupić się w opowieściach

o drugiej wojnie światowej na cierpieniach ludności cywilnej, bo to oczywiście w dużej mierze rozmywa sprawstwo i kto jest ofiarą drugiej wojny światowej, a cierpieli wszyscy. Cierpieli bardzo mocno przecież Rosjanie i Niemcy. Tak narracyjnie w głównym wątku swoim zostało zaprogramowane Muzeum II Wojny Światowej pod poprzednim kierownictwem.

Nowe kierownictwo zrobiło zmiany w wystawie i przeciwko tym zmianom mam tutaj dokument. Pan Piotr Majewski, który jest tu obecny, razem z panem Pawłem Machcewiczem, Rafałem Wnukiem i Januszem Marszalcem poszli do sądu. Poszli do sądu, żeby wyeliminować te zmiany wprowadzone przez nowe kierownictwo. Czego żądali pan Piotr Majewski i jego koledzy? Usunięcia z wystawy portretu Maksymiliana Marii Kolbego, usunięcia z wystawy portretu Witolda Pileckiego, usunięcia z wystawy zdjęcia powstańców warszawskich, usunięcia z wystawy zdjęcia rodziny Ulmów, usunięcia z wystawy polskiej flagi ocalonej w okupowanym przez Sowietów Lwowie, usunięcia z wystawy ekspozytora poświęconego Hubalowi, usunięcia z wystawy ekspozytora poświęconego Marianowi Rejewskiemu. Tych punktów jest 17. Proces przegrali na szczęście, sąd zachował się właściwie, uznał, że jednak kierownictwo muzeum ma prawo, muzeum nie jest własnością prywatną, nie podlega jakimś prawom autorskim, tylko nowe kierownictwo ma prawo takich zmian dokonywać i te zmiany moim zdaniem poszły we właściwym kierunku. Pan Piotr Majewski użył pojęcia „przejęcie muzeum". Panie Piotrze, przejęcie przez kogo, czyje jest to muzeum? Chyba jest konkretny organizator, jest państwo polskie, więc od kogo to muzeum było przejęte? Od jakichś osób prywatnych, którzy uważali, że to jest ich własność? To tylko tyle w tej sprawie, bo jestem z Gdańska i to jest dla mnie mocno ważny temat, i też troszkę emocjonalny, dlatego chciałem się do tego na gorąco ustosunkować.

Ale, szanowni państwo, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Jest rok 2015, późny listopad, rok 2015, zmiana władzy. Prosimy z panem profesorem, premierem Piotrem Glińskim o spotkanie z kierownictwem resortu kultury. To spotkanie się odbywa. Spotykamy się z panią minister Omilanowską, która nam opowiada, co robiono w ministerstwie kultury w ostatnich latach, jakie były priorytety itd. Wiceministrowie spotykają się z ze swoimi odpowiednikami. Spotykam się z wiceministrem, który 8 lat był wiceministrem, panem Piotrem Żuchowskim. Dowiaduję się na przykład w czasie tego spotkania, że bardzo ważnym tematem jest – w dziedzinie muzealnej, bo te obowiązki przejmowałem – bardzo ważnym tematem we współpracy międzynarodowej jest Sobibór, żeby dokończyć ten projekt, bo to jest ważne dla wielu krajów świata. Uzmysłowił mi to. Rzeczywiście uznałem, że to jest rzecz ważna, którą trzeba dokończyć i dokończyliśmy to, i wiele innych wątków.

Czy myślicie państwo, że nowe kierownictwo resortu kultury po 8 latach moim zdaniem najbardziej ambitnej polityki kulturalnej, którą realizowano w Polsce od 1989 r., co jest do udowodnienia w liczbach, po prostu w liczbach, w pieniądzach, budżetach, w ilości instytucji inwestycji itd., itd., czy poproszono o rozmowę z odchodzącym ministerstwem kultury? Oczywiście nie. Czym to można tłumaczyć? Pewnie emocją ośmiogwiazdkową i chęcią wyłącznie rozliczania negatywnego, żadnej rozmowy na temat tego, co działo się w ministerstwie przez ostatnie 8 lat, jakie są priorytety, w ogóle żadnego zainteresowania w tej sprawie. Być może dlatego, że w tak zwanym exposé, który był pogadanką, bo żadnego programu nie zawierał, premiera Tuska w Sejmie, kiedy przedstawiał ministrów swojego rządu, wskazując na to, że zdecydował się na ministra Sienkiewicza jako ministra kultury, zwrócił uwagę, że właściwie ma tylko jedno zadanie do wykonania – rozprawić się z mediami publicznymi. To padło jako jedyny konkret programowy w dziedzinie kultury ze strony premiera Donalda Tuska.

Ale chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie, bo do tego katalogu właśnie naruszania prawa, które wymieniał pan premier Piotr Gliński, chciałbym dodać jeszcze jeden element absolutnie precedensowy, szanowni państwo, który się wydarzył pod nowym kierownictwem w resorcie. Mianowicie ponad 50 muzeów, którymi dysponuje minister kultury albo współprowadzi z innymi instytucjami minister kultury, wszystkie te muzea mają rady. One się nie nazywają radami programowymi. Po prostu rada konkretnego muzeum, ale rzeczywiście one się zajmują głównie programem, ale też rozliczaniem

finansowym dyrekcji, takim audytem programowym, finansowym itd., itd. Te rady mają dosyć krótkie kadencje, na ogół trzy- czteroletnie. Nigdy żaden minister, w naszej kadencji również, nie skracał czy nie zwalniał członków tych rad w trakcie kadencji. Otóż pierwszym ministrem, który się na to poważył, jest minister Sienkiewicz. Odwołał 4 członków Rady Muzeum Historii Żydów POLIN i odwołał 4 członków Rady Muzeum Getta Warszawskiego. Mam tu dokumenty w tej sprawie z uzasadnieniem.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Muzeum Sztuki też.

Poseł Jarosław Sellin (PiS) – spoza składu Komisji:

O muzeum sztuki nie wiedziałem. Z uzasadnieniem następującym: „Korzystam ze swojego uprawnienia do wycofania udzielonej panu konkretnemu rekomendacji i wskazania kandydata, który zastąpi pana w pracach rady”. Chciałbym zapytać, na jakiej podstawie prawnej są te uprawnienia, bo nie wynikają ani z ustawy o muzeach, ani z konkretnych statutów tych konkretnych muzeów? Mało tego, sprawdzałem na stronie internetowej ministerstwa, decyzje o odwołaniu tych członków rad, czterech Muzeum Getta i czterech Muzeum POLIN nie zostały opublikowane w formie zarządzenia na stronie ministerstwa kultury, natomiast zostały opublikowane zarządzenia o powołaniu nowych członków rad, czyli jakby nowi członkowie rad weszli w miejsce tych, którzy ciągle tymi członkami są, ponieważ zarządzenie o odwołaniu nie zostało opublikowane.

Chciałbym zapytać o podstawę prawną tego typu działań i dlaczego złamano naprawdę dobry obyczaj, że żaden minister tego dotąd nie robił? Mówię, kadencje są krótkie, trzy-czteroletnie i na ogół ministrowie czekali aż kadencja wygaśnie, jeśli chcieli w tych radach mieć jakichś innych rekomendowanych przez siebie ludzi to po prostu czekali na wygaśnięcie kadencji, żeby skonstruować radę na nowo. Mało tego, w przypadku jeszcze muzeum POLIN mamy do czynienia z sytuacją taką, że jest jeszcze dwóch współorganizatorów tego muzeum. To jest Miasto Stołeczne Warszawa i to jest Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny. Nie ma żadnej informacji na temat tego, czy zmiany w radach, w tej konkretnej radzie były uzgadniane z pozostałymi organizatorami, zarówno negatywne, jak i pozytywne.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Dwa konkretne pytania, jeden zarzut. Proszę bardzo, po kolei dwóch panów, pan Rypson i pan Majewski.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Tak, już odpowiadam w sprawie rad, rzeczywiście minister kultury i dziedzictwa narodowego odwołał szereg osób w szeregu radach muzeów i myślę, że wszystkie zarządzenia z tym związane były procedowane w sposób właściwy. Jeśli chodzi o sposób ich publikacji nie jestem w stanie rzeczywiście do tego się w tej chwili odnieść. Nie zajmuję się tym aspektem działalności ministerstwa.

Natomiast pragnę przypomnieć dwie rzeczy. Po pierwsze przedstawiciele ministra w radach są w istocie swojej rzeczy przedstawicielami ministra. Jeśli minister uznaje, że z tych czy innych powodów, powodów zmian programowych, pewnych intencji czy też innych okoliczności, których wolę nie nazywać w tej chwili, minister traci zaufanie do swojego przedstawiciela w radzie, to go odwołuje i powołuje innego. To jest… Nic nie widzę w tym niezwykłego i nie ma żadnej ustawy, która miałaby to regulować.

Natomiast, jeśli chodzi o dwie kwestie szczegółowe, to znaczy Muzeum POLIN, to wiem o tym, że wszystkie zmiany były konsultowane ze współorganizatorami, zarówno ze Stowarzyszeniem Żydowski Instytut Historyczny, jak i Miasto Stołeczne Warszawa i ministerstwo korespondowało w tej sprawie i uzyskało pozytywne opinie.

Natomiast przypomnę jeszcze jeden fakt, pan poseł Gliński, a wówczas minister kultury i dziedzictwa narodowego, jeśli dobrze pamiętam, zlikwidował dwie rady powiernicze w dwóch kluczowych instytucjach w Warszawie, to znaczy Zamku Królewskim i w Muzeum Narodowym. To pamiętam dobrze, bo w tej…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ale to są innego typu rady.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Ale zniósł pan rady, które miały swoją ustawową moc i jednym gestem zostały… Jest zapisane w ustawie, art. 16, jeśli dobrze pamiętam, więc…

Poseł Jarosław Sellin (PiS) – spoza składu Komisji:

Ale co ma piernik do wiatraka?

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

…nie bardzo rozumiem istoty tych zarzutów. Natomiast, jeśli chodzi o pytanie pana posła, to rzeczywiście wszystkie procedury tam zostały dotrzymane. Dziękuję bardzo.

Poseł Jarosław Sellin (PiS) – spoza składu Komisji:

Mogę ad vocem?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Za chwilkę, tak. Pan dyrektor Majewski i potem pan poseł Sellin ad vocem.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Panie przewodniczący, zostałem wielokrotnie obrażony, spostponowany prywatnie. Czuję się naprawdę dyskomfortowo i uważam, że pan przewodniczący dając w tej chwili możliwość dyskutowania nad sprawami ważnymi niewątpliwie, jednak nie personalnymi, czyni wyraźny wobec mnie… zachowuje się w moim odczuciu niegodnie, bo mam prawo do odniesienia się do zarzutów bezzasadnych i kłamliwych.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Otrzyma pan taką możliwość.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Mam nadzieję, że nie wieczorem.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie, w ciągu dnia, zapewniam pana. Proszę bardzo.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Dwie krótkie uwagi, to znaczy chciałbym po pierwsze sprostować jedną rzecz, znaczy twórcy wystawy czy twórcy scenariusza, w tym ja, nie przegrali procesu, proces cały czas się toczy, jest w apelacji, a poza tym wyrok drugiej instancji uznawał prawa autorskie do scenariusza wystawy, jedynie kwestionował zakres aplikacji tych praw autorskich. To znaczy na przykład został wycofany zgodnie z wyrokiem sądu film, który nowa dyrekcja wprowadziła na wystawie.

Natomiast, jeśli chodzi o przejęcie, po prostu używałem tego samego języka, co pan poseł Gliński, który przedtem mówił o przejęciu innych muzeów, a państwo przecież mówiliście przedtem o odzyskaniu ich, to jest nic innego, jak przejęcie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Panie dyrektorze, mówiłem o przejęciu bezprawnym ze złamaniem konstytucji mediów publicznych, bo one zostały siłowo przejęte.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Ale słowo „przejęcie" padało, stąd też go użyłem. Oczywiście nie uważam się za właściciela ani nikt z twórców scenariusza nie uważał się za właściciela muzeum, wystawy czy czegokolwiek.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie dyrektorze, mam prośbę o odniesienie się do jednego ważnego zarzutu, który padł przez pana posła Sellina o intencjonalne usuwanie znaków narodowych. Proszę bardzo.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, przepraszam uprzejmie, to nie jest przedmiot obrad naszej Komisji.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak, ale padł zarzut przez pana posła Sellina, chciałbym, żeby się do tego odnieść.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Proszę w pierwszej kolejności realizować porządek zgodnie z regulaminem, art. 152. Panie przewodniczący, mam wrażenie, że państwo obawiacie się skonfrontowania z tym, co ma do powiedzenia pan dyrektor Janowski i co ma do powiedzenia pan Czwartos.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Wręcz…

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Po prostu się boicie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Wręcz odwrotnie.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie chcecie wysłuchać ich słów. Bardzo proszę o powrót do porządku obrad, jaki jest w regulaminie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pani przewodnicząca, po raz drugi przywołuję panią do porządku.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, proszę pana o przestrzeganie regulaminu, jeżeli pan za to mnie przywołuje do porządku, to jest jakiś nonsens, ponieważ tylko proszę o to, żeby był realizowany regulamin Sejmu.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Wszystkich to dotyczy. Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Rozumiem, że chodzi o flagę polską, którą sam przyjmowałem od darczyńcy do zbiorów muzeum i która była eksponatem. Ona po prostu została umieszczona w innym miejscu, w innej gablocie w miejsce innego eksponatu. Nowa dyrekcja nie zadbała o to, żeby ten eksponat wypożyczony z innego muzeum pozostał na wystawie. Tylko tyle.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Czy pan poseł Sellin jeszcze ad vocem?

Poseł Jarosław Sellin (PiS) – spoza składu Komisji:

Tak. Oczywiście pan to zlekceważył, bo tu jest 17 punktów. Już nie chcę tego kontynuować. Nie chodziło tylko o flagę, ale o Kolbego, Pileckiego, powstańców warszawskich, Ulmów, Hubala, Rejewskiego itd., itd. Rozumiem, że skoro pan się chwali, że jest w apelacji, to pan dalej o to walczy, żeby to usunąć. Dobrze, to mamy jasność.

Natomiast pan dyrektor Rypson niestety się myli, dlatego że jeśli chodzi o rady, to one są konstruowane w taki sposób, że minister rekomenduje parę osób do takich rad, stowarzyszenia twórcze parę osób, często związki zawodowe jakieś parę osób i współorganizatorzy parę osób, ale to są rekomendacje. Natomiast, jak już rada jest powołana i zaczyna działać, to to są już członkowie rady, nie są przedstawicielami nikogo konkretnego, tylko są członkami rady. Po prostu. Minister ma coś do powiedzenia w momencie rekomendacji, natomiast potem to byłoby dziwne, gdyby związki zawodowe nagle wycofywały swoich członków rad, stowarzyszenia twórcze itd., itd. Nie, jest po prostu kadencja i to nie są osoby podporządkowane ministrowi, tylko one były rekomendowane przez ministra.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Może pan…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Panie przewodniczący, tylko ad vocem, bo warto wyjaśnić sprawy dotyczące rady.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ale ad vocem do kogo?

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To nie są takie bardzo polityczne, chociaż pan dyrektor nadzorujący muzea powinien znać te sprawy. Tak, art. 11 mówi o radach i jest kadencyjność i taki jest sens funkcjonowania rady. Nie można co chwilę odwoływać i powoływać. Powołuje się na kadencję. Łamiecie prawo, art. 11. Art. 16 mówiący o radach powierniczych, panie dyrektorze, mówi, że dyrektor może. Rady powiernicze nie są obowiązkowe i są tylko dodatkowym narzędziem, więc jest różnica tutaj pomiędzy radami, które demolujecie, a radami powierniczymi, które mogą funkcjonować, ale nie muszą, bo to jest decyzja ministra, czy taką decyzję podejmuje, czy nie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Proszę spojrzeć do ustawy, która pana obowiązuje.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Pani minister.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Przepraszam bardzo, w związku z tym, że bardzo dużo czasu straciliśmy na opinię pana Glińskiego, 55 minut, niestety muszę opuścić salę, ale jeżeli będą jakiekolwiek pytania konkretnie do ministerstwa, to oczywiście odpowiemy na piśmie. Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To protestuję, ponieważ pani powiedziała bardzo wiele nieprawdziwych rzeczy, także w stosunku do panów i osobiście pana dyrektora.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Ja też protestuję, proszę pani…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Zostają trzy osoby reprezentujące…

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Pani ministro!

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Także wypaczając to, co mówiłem. To jest zupełnie niepoważne.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Pani ministro!

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Janusz Janowski, proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Coś niebywałego.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Póki jeszcze jest pani minister, to może rozpocznę od tych kłamstw, które tutaj pani przed całym naszym gremium pod moim adresem skierowała. Szanowna pani minister, rada programowa została powołana i to są fakty. Po pierwsze. Przy okazji dodam, że moja poprzedniczka, obecna pani dyrektor departamentu w ministerstwie…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Troszeczkę jest echo, proszę o wyłączenie drugiego mikrofonu pana Czwartosa. O, dziękuję bardzo.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Przypomnę, że pani Hanna Wróblewska, obecnie dyrektor Departamentu Instytucji Kultury Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przez całą swoją ostatnią kadencję trzyletnią nie miała powołanej rady programowej. Kiedy obejmowałem funkcję dyrektora, nie było rady programowej od wielu lat. Radę powołałem, powołałem ją w drugim roku funkcjonowania. Wystarczyło sprawdzić dokumenty istniejące w ministerstwie, ponieważ pan minister profesor Piotr Gliński zatwierdził zgłoszoną przeze mnie radę. Odbyło się wręczenie nominacji, więc jestem naprawdę oburzony, że aż tak bezczelne kłamstwa są wprowadzane w obieg publiczny. Oczywiście złożyłem adekwatne i konieczne skargi do sądu i sprawa będzie się toczyła na poziomie sądowym.

Jeżeli chodzi o wystawy zagraniczne, kolejne dość podłe w moim odczuciu kłamstwo. Oczywiście pani nie ma wiele wspólnego z kulturą, więc pewnie pani się nie orientuje, że wystawy zagraniczne wymagają pewnego czasu na organizację. Pełniłem funkcję 2 lata, przy czym pierwszy rok realizowałem program swojej poprzedniczki zgodnie z życzeniem pana ministra, żeby tego programu nie zmieniać. Przygotowywałem wystawę jednego z najwybitniejszych artystów XX w. Giorgio Morandiego i już w listopadzie poprzedniego roku podpisałem wszystkie konieczne dokumenty z Muzeum MAMbo w Bolonii, które jest dysponentem twórczości tego artysty.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Mam prośbę do pana posła Glińskiego, bo słabo słychać referującego gościa.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

W lecie tego roku miała odbyć się wielka wystawa pierwsza w środkowej Europie w historii w ogóle, bo nigdy ten wybitny wielki artysta współczesny, nowoczesny, nie był prezentowany w ogóle w naszym regionie. Tak że taka wystawa miała się odbyć w tym roku.

Kolejna sprawa, kolejne kłamstwo przerażające naprawdę, to jest aż nieprzyzwoite, szanowni państwo, pani minister twierdzi, że nie zrobiłem archiwum sztuki polskiej. Archiwum sztuki polskiej to był projekt, który zgłosiłem w swoim programie, zgłaszając, przedstawiając ministrowi do akceptacji przed nominacją. To jest archiwum filmowe. W przeciągu zaledwie tych 2 lat udało się nakręcić 3 pełnometrażowe firmy dokumentalne o twórczości Wojciecha Sadleya. Nadmienię tylko, że pół roku po nagraniu tego filmu ten artysta zmarł. Został nakręcony film o Macieju Bieniaszu i został nakręcony film o filozofie profesorze Henryku Kieresiu, najwybitniejszym polskim filozofie zajmującym się problematyką filozofii sztuki, więc traktuję to jako podłości tego typu kłamstwa, wprowadzanie w przestrzeń publiczną. Do tego zostały filmowo zdokumentowane w materiale wielogodzinnym twórczość tych artystów i wszelkie inne dodatkowe materiały, to wszystko jest zarchiwizowane w instytucji.

Skoro pani jeszcze tutaj jest, kolejne przerażające kłamstwo w moim odczuciu kierowane podłością to, że nie wprowadziłem zgodnie ze swoim planem formatów nowych. Otóż wprowadziłem dwa nowe formaty wystawiennicze już w pierwszym roku swojego rzeczywistego działania, a w drugim roku działania faktycznego. Pierwszym z nich była prezentacja „Barwa i farba” dwóch wybitnych malarzy pracujących w przestrzeni sztuki nieprzedstawiającej, różniące się bardzo zasadniczo formalnie. Nie będę państwu tutaj w tej chwili tego tłumaczył, ale format, który był zapowiedziany w moim programie, został zrealizowany wystawą „Barwa i farba”.

Drugi format zapowiedziany w moim programie „Łacińskie figur racje” został zrealizowany w lecie zeszłego roku, prezentujący 3 artystów, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o wystawę „Pejzaż malarstwa polskiego” i twierdzenie, że to moja praca prowadziła do zawężenia prezentacji twórców polskich, ich różnych poszukiwań, otóż jest dokładnie odwrotnie. Tu nawet muszę skorygować liczbę, którą podał pan minister, profesor Piotr Gliński, bo artystów było blisko 200, uczestniczyło w tej wystawie, a dzieł prezentowanych było 250 ze wszelkiego typu technik, sposobów wyrażania się w obszarze tej dyscypliny sztuki. Takiej wystawy o takim charakterze w ogóle sobie nie przypominam w Polsce, a która byłaby tak nakierowana na kwestie artystyczno-malarskie. Zwykle tego rodzaju wystawy przeglądowe zawężane były do pewnych grup uprzywilejowanych twórców, którzy byli prezentowani na takich wystawach do zamkniętych kręgów.

Chciałbym państwa poinformować, bo może państwo nie mają takiej świadomości, ale blisko 100%, właściwie 99% niemalże wszystkie galerie państwowe czy zarządzane w regionach przez miasta, wszystkie te galerie prowadzone są przez dyrektorów, którzy mają jednorodne, dziś dominujące poglądy kulturowo-artystyczne, czyli takie, które określa się w narracji specjalistycznej jako antysztuka, to jest dominujący trend. Mimo że mój program miał być programem i był programem, który zmieniał to, pluralizował możliwości dojścia i prezentacji szerokiej publiczności najróżniejszych sposobów rozumienia sztuki przez artystów, to jestem atakowany, że to nie było robione. To jest naprawdę w moim jakimś odczuciu osobistym, bardzo bezczelne zachowanie.

Dodatkowo powiem państwu, że wystawa „Pejzaż malarstwa polskiego", którą zdążyłem jeszcze otworzyć na bodajże 2 tygodnie przed moim gwałtownym zwolnieniem z dnia na dzień, na 2 dni przed Wigilią, już w styczniu tego roku pełniąca obowiązki dyrektora zarządziła zdjęcie wszelkich… odsunięcie wszelkich działań aktywności w zakresie promocji, w zakresie komunikacji i w zakresie edukacji w obrębie promowania tej właśnie wystawy, czyli wystawa została całkowicie uciszona. Mimo to biła rekordy frekwencji w momencie, jak się rozpoczęła. Każdego dnia, przez wiele dni mieliśmy gości po tysiąc lub więcej osób, bywały też dni, kiedy tych osób oczywiście nie było aż tak dużo, ale frekwencja w tej wystawie jest szokująco wysoka. W moim przekonaniu nigdy nie dowiemy się, jaka ona była naprawdę, ponieważ zostały zdjęte wszystkie właśnie działania w obszarze jej funkcjonowania i jaką frekwencję miałaby, gdyby normalnie można było ją oglądać.

Kiedy więc, szanowni państwo, dyskutujecie tutaj o różnych poważnych rzeczach, to chcę powiedzieć, że mamy do czynienia z cenzurą, która jedynie w Polsce w przestrzeni sztuki przypomina tę bierutowską, tę, która wprowadzała socrealizm i jednych artystów spychała do jakichś krucht, do jakichś małych swoich pracowni, a tylko tych, którzy realizowali określony program i program ideologiczny, pozwalała prezentować w przestrzeniach prestiżowych państwowych.

Kolejny temat, ogólna wizja, rzekomy brak ogólnej wizji. Szanowni państwo, zostałem zwolniony przed upływem drugiego roku swojego funkcjonowania. Planem ogólnym, którym był mój wniosek programowy, były realizowane i bezpośrednio konsultowane z ministerstwem programy, więc w ogóle temat ten jest dla mnie zdumiewający, ponieważ przychodząc do tej instytucji, mimo starań kilkumiesięcznych, przez rok próbowałem znaleźć jakikolwiek dokument ogólny, który miałby charakter tekstu i jakiejś strategii wieloletniej prowadzenia instytucji tak, bym mógł się do tego dokumentu odnieść i stworzyć dokument uzupełniający. Takiego dokumentu nie znalazłem, takiego dokumentu w Zachęcie nie było dotąd, więc nie wiem, skąd nagle potrzeba takiego dokumentu.

Jeżeli chodzi o fundusze norweskie, to jest równie bezczelna informacja. Szanowni państwo, całą sytuację można zrozumieć, sprawdzając kalendarz wydarzeń. Ten kalendarz był taki, że w momencie, w którym byłem zmuszony podjąć decyzję, nie posiadałem środków własnych na pokrycie umowy. To powodowałoby, że pan minister Piotr Gliński byłby zmuszony przepisami prawa do zwolnienia mnie natychmiastowego z funkcji pełnienia dyrektora, więc byłem oskarżany. To był rodzaj, tak to osobiście odbierałem, pewnej pułapki, bo gdybym to zrobił, stałbym się przedmiotem lekceważenia, śmiechów, żartów, że wyznaczono człowieka, który się nie zna na swojej pracy, a kiedy tego nie zrobiłem, bo się znam na swojej pracy i dobrze wiedziałem, jakie są odpowiedzialności za to, że podpisuję umowę, nie mając zabezpieczenia w środkach własnych koniecznego ustawowo, że byłby po prostu zmuszony pan minister do odwołania mnie z funkcji, więc tej umowy nie podpisałem. Czynienie więc mi z tego tytułu zarzutu jest przede wszystkim złośliwością, podłością albo nieznajomością przepisów prawa.

Kolejna kwestia, jeżeli chodzi o szczególnie bulwersujące mnie wystąpienie pana dyrektora, który był jedną z pierwszych osób w Polsce, który złożył mi gratulacje drogą mailową i umówił się na spotkanie. Przyszedł na to spotkanie, obecny tutaj pan dyrektor, prosząc mnie o to, żebym nie zlikwidował adresu korespondencyjnego dla organizacji, którą on prowadzi. Bez trudu zgodziłem się na to i ten adres do końca pełnienia przeze mnie funkcji był właśnie w ten sposób użytkowany. Gorliwość więc taka szczególna zło-

śliwych uwag pod moim adresem, zniesmacza mnie w sposób analogiczny czy współmierny.

O opiniach organizacji, na które się powołuje pan dyrektor, to chce tylko dodać, że są to organizacje, które są jednorodne ideologicznie, które po prostu w naturalny sposób ludzi takich, którzy mają inne od nich poglądy, traktują w sposób wyższościowy bez akceptacji możliwości funkcjonowania w przestrzeni społecznej, co jest odbieraniem praw publicznych ludziom, bo chociaż mam inne poglądy na tematy artystyczne, ugruntowane w mojej znajomości teorii filozofii sztuki i praktyki artystycznej mam prawo do głoszenia ich i realizowania dla dobra wspólnego.

Jeżeli chodzi o omawianie programu z zespołem, gdybym nie omawiał programu z zespołem, to zespół nie mógłby się przygotowywać do realizacji programu, ponieważ, szanowni państwo, realizacja programów tak poważnych galerii wymaga bardzo dużo czasu, finansowych szczególnie ograniczeń, ponieważ trzeba wiele rzeczy planować z dużym wyprzedzeniem i trzeba to realizować sukcesywnie.

Jeżeli chodzi o kwestie nie dawania możliwości realizacji się kuratorom, szanowni państwo, cały pierwszy rok, więcej niż połowę mojej pracy w Zachęcie realizowane były wystawy kuratorów z zespołu Zachęty. To, że w kilku kolejnych miesiącach…

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie wstyd pani, że pani wychodzi?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Joanna Scheuring-Wielgus:

Tak. Powiedziałam…

Poseł Marek Suski (PiS):

To jest Komisja na temat działalności ministerstwa, w której pani jest wiceministrem. Poszła sobie pani.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ministerstwo dalej będzie reprezentowane przez 3 osoby. Proszę bardzo.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

W każdym razie ja…

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie, nie. Nie ma ani ministra, ani żadnego z wiceministrów. To jest kpina, ale ten rząd po prostu kpi sobie z Polaków, już wiemy o tym.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę kontynuować.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

W każdym razie rzeczywiście w drugim roku niecałym ci artyści pracowali nad innymi swoimi projektami, które przedstawiali, które były konsultowane na kolejne lata. Ciągle państwu chcę uświadomić, żeby państwo nie zapomnieli, że pracowałem w Zachęcie 2 lata, przy czym rok realizowałem program poprzedniczki. Nie skróciłem żadnej wystawy, nie zrezygnowałem z żadnego kuratora, nie ingerowałem w program tych wystaw, bo tak uważam należy traktować poważnie swoje obowiązki w instytucjach centralnych, kluczowych, gdzie należy szanować pewną ciągłość tych instytucji. Niestety obecna władza, jak wiemy, zupełnie tych w kulturze zachodniej dotąd ugruntowanych sposobów działania nie przestrzega.

Teraz kolejna kwestia. Zarzut od pana dyrektora o inwigilację pracowników. Proszę państwa, to czysta podłość już, to już jest naprawdę coś niebywałego i będę zastanawiał się, czy tak sformułowany zarzut, bo tak sformułowanego zarzutu jeszcze dotąd nie słyszałem, czy nie będzie konieczności z mojej strony podjęcia jakichś kroków. Proszę państwa, wprowadzenie w Zachęcie normalnego systemu kodowania czasu pracy, przy czym należy pamiętać o specyfice tej instytucji, czyli na przykład pracy kuratorów, którzy często muszą wyjść, bo muszą zrobić swoją pracę, wykonywać na zewnątrz, proszę państwa, takie zracjonalizowanie obecności pełnienia pracy, kiedy dyrektor odpowiada

za wszystkich pracowników. Nie może być tak, że jako dyrektor nie wiem, gdzie jest pracownik, bo odpowiadam za pracowników, więc uważanie, że racjonalizowanie zgodnie ze wszystkimi normami Prawa pracy, organizację pracy pracowników w instytucji, która nigdy dotąd nie została zrobiona, zarzucanie mi inwigilacji. Podłość.

Szanowni państwo, do tego chciałbym dodać, że mimo tych 2 lat, mimo zrobienia kilku filmów dokumentalnych w ramach przygotowywania archiwum sztuki polskiej, udało mi się przetłumaczyć dwa wybitne dzieła z zakresu filozofii sztuki. Trzecie, do którego otrzymaliśmy prawo, już zostało odwołane, nie będzie tłumaczone, ale chwała Bogu, udały się 2 w ciągu tego krótkiego czasu.

Chcę podkreślić, jeżeli chodzi o moje zobowiązania wobec instytucji, dodam przy tym temacie inwigilacji, szczególnie podłym, chciałbym dodać, że z własnej inicjatywy z księgową w pierwszym roku pracy zracjonalizowałem dochody i to nie poprzez nagrody, tylko podstawy uposażeń. Zlikwidowałem, zminimalizowałem kominy funkcjonujące w tej instytucji. Mało tego, to nie był pierwszy i ostatni raz mojej ingerencji w podwyżki dla pracowników. Zrobiłem to jeszcze w kolejnym roku. Systemowo wszyscy pracownicy uzyskali zwiększenie swoich wydatków, więc wszelkie insynuacje organizacji jednej, która istnieje w Zachęcie, traktuję jako złośliwości i czysto ideologiczną zapiekłość, bo pracownicy przez te 2 lata za mojej pracy i bycia dyrektorem dostali wszyscy podwyżki. Tak jak już powiedziałem, zracjonalizowałem koszty tak, żeby ci, którzy mieli najmniejsze uposażenia, żeby zmniejszyć różnicę w tych kwestiach. Współpraca z tym zespołem, który chciał współpracować, była świetna.

Jeżeli chodzi o zwolnienia, szanowni państwo, wszędzie, w każdej instytucji i w ogóle człowiek ma wolność decydowania czy chce pracować, czy nie. Osobiście i chcę to podkreślić, zwłaszcza tym osobom, szczególnie bezczelnym, nie zwolniłem z tej instytucji żadnej osoby, żadnej osoby nie zwolniłem przez 2 lata, a że osoby wychodziły, odchodziły, miały do tego prawo. Chcę tylko dodać, że skala odejść z pracy nie różniła się od skali z poprzednich lat. To były analogiczne porównywalne zmiany kadrowe, więc czynienie z tego jakiegoś bata na moje plecy to jest naprawdę szczególnie niehonorowe. Zwłaszcza, że takie podłości spotykały mnie, zanim objąłem pracę. Będąc wieloletnim prezesem ponad pięciotysięcznej organizacji przez lat 8, będąc artystą z wykształcenia, teoretykiem sztuki, doktorem nauk humanistycznych byłem opluwany, odsądzany od czci i wiary jako człowiek nieprzygotowany do pełnienia…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Mam prośbę o zmierzanie do finału.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Tak.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

…nieprzygotowany do pełnienia swojej funkcji. Tymczasem osoba, która mnie zastąpiła jest panią, która pełniła funkcję w wydawnictwie „Vogue".

Teraz na koniec rzecz kluczowa, która była tematem zwołanej dzisiaj Komisji, czyli sprawa Wenecji. Szanowni państwo, dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki w swojej umowie jednocześnie staje się komisarzem pawilonu polskiego w Wenecji, więc jest to związane przepisami. Teraz trzeba to rozumieć, kiedy formułowany jest zasadny zarzut radykalnego bezprawia jakiego dopuszcza się kierujący ministerstwem, który sam bez żadnego tytułu do tego zmienia werdykt prawidłowo powołanej komisji i działającej całkowicie lege artis i wobec której nie można żadnych zarzutów postawić. Tym bardziej, że projekt, który został wskazany bezprawnie przez ministra, był również projektem głosowanym w ramach dwuetapowego konkursu na Wenecję, więc zarzucanie temu konkursowi jakichś wad to wykluczałoby wszystkich i łącznie z tym projektem – pierwsza sprawa.

Druga sprawa, do drugiego etapu przechodziły 3 projekty. Okazało się, że komisja dała swój głos tylko dwóm projektom. Pierwszy otrzymał 11 głosów, drugi otrzymał

3, o ile mogę tutaj informację podać, jeżeli nie, to proszę ją traktować jako informację niedostępną, niepubliczną. W każdym razie minister odwrócił po prostu demokratyczne głosowanie. Nie zrobił nic więcej. Po prostu projekt, który przegrał, będzie reprezentowany, a ten, który wygrał, został zniesiony. Tak jak mówiłem, tylko i wyłącznie dyrektor Zachęty ma prawo do takiego działania i do ewentualnego, jeżeli byłyby takie okoliczności konieczne, jak na przykład niemożliwość zrealizowania wygranego projektu, może wówczas podjąć decyzję o przekazaniu drugiej…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo dziękuję.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

…konkursowej pracy praw tego głównego projektu prezentowanego w Wenecji.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję. Jest dużo wątków.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Dodam, ale to nie wszystko, ponieważ w pkt 9 regulaminu konkursu weneckiego jest wyraźnie napisane, że orzeczenia konkursowe nie mogą podlegać żadnej zmianie i dyskusji. Dodatkowo sam fakt, że jestem, bo to był zarzut, szanowni państwo, to był już zarzut, że ja jako dyrektor Zachęty byłem komisarzem, członkiem komisji. Jedno i drugie wynika z dokumentów i z moich umów z organizatorem, a to, że zostałem wybrany przewodniczącym komisji, nie raz dyrektor Zachęty także pełnił taką funkcję. Nie zawsze musi ją pełnić. Jest to kwestia decyzji gremium po prostu konkursowego. Tak się akurat złożyło, że wybrano mnie na przewodniczącego, to jest zgodnie z wszelkimi przepisami prawa. Jednym słowem chciałbym tu na koniec, kończąc już, panie przewodniczący, podkreślić, że działanie, które zostało przeprowadzone przez władze ministerstwa, to jest działanie absolutnie niespotykane, nigdy w polskiej historii nie miało miejsca. Jest to wyraz jakiegoś przerażającego bezprawia i nieszanowania kultury i sztuki w sposób godny, bo to uwłacza nie tylko artyście, który w ten sposób został potraktowany i jego pracy, ale to uwłacza wszystkim polskim artystom, bo pokazuje, że są urzędnicy państwowi, którzy będą decydowali, czy ich twórczość jest coś warta, czy nie. Niezależnie nawet od tego, jak zadziałają wobec ich pracy i ich wysiłków komisje konkursowe.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

To jest naprawdę wspomnienie stalinizmu.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Od razu tak ad vocem powiem panu, że jestem po dobrej logice, jak pan zaczął, że jest to bezczelne kłamstwo, że nie zorganizował pan żadnej wystawy międzynarodowej, po czym po chwili powiedział, że nie zorganizował, bo był pan zaledwie 2 lata. Ja to rozumiem, ale to nie jest kłamstwo, od razu powiem panu, dobra logika wskazuje w tej materii na…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Panie przewodniczący…

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Panie przewodniczący, byłem w trakcie organizacji i gdybym zgodnie z przepisami prawa mógł pełnić swoją funkcję zgodnie z kadencją, jaką miałem wyznaczoną, to bym zrobił, więc nie można robić zarzutu.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

To rozumiem.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ale zgodzi się pan, że była to bezczelna manipulacja, prawda? Może nie kłamstwo, ale manipulacja.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Tak.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Bo jeżeli się nie mówi, że była przygotowywana, to jest to manipulacja.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Generalnie chciałbym, aby wszyscy szanowali własne słowa i siebie nawzajem także. Pan dyrektor Rypson, proszę bardzo.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Dziękuję bardzo. Tylko dwa słowa gwoli sprostowania. *Verba volant, scripta manent*, przekażę panu przewodniczącemu opinie, które wystosowało kilka różnych organizacji, w tym organizacja związkowa.

Szanowny panie dyrektorze, tutaj zwracam się do pana Janowskiego, to nie są moje słowa. Odczytywałem to, co znalazło się w opiniach przekazanych ministerstwu na wniosek ministra w trakcie procedury odwołania, więc proszę nie posądzać mnie o tego rodzaju potwarze wobec pana, ponieważ nie ja jestem ich autorem. Potwierdzam fakt, że odwiedziłem pana w pierwszych dniach pana urzędowania w Zachęcie z całą życzliwością, ale to nie oznacza, że fakt udzielenia Międzynarodowej Radzie Muzeów możliwości odbierania korespondencji w Zachęcie miałby powstrzymywać radę od opiniowania po 2 latach pańskiej działalności.

Nawiązując do działalności, nie chcę mnożyć tych rozmaitych zarzutów, które tutaj już padły, biorąc pod uwagę również emocjonalny sposób ustosunkowania się do nich, ale myślę, że w tym nadmiernie osobistym sposobie przyjmowania tych zarzutów, które przychodzą z bardzo różnych stron i z bardzo różnych organizacji, odzwierciedla się też jedna cecha, która nie jest tylko i wyłącznie właściwością pana dyrygowania Zachętą, bo obserwujemy to w kilku jeszcze innych instytucjach. Mianowicie maksymalne spersonalizowanie wizji tego, czym dana instytucja ma się zajmować. Dyrektor instytucji kultury nie jest w momencie, kiedy jest obsadzony na tym stanowisku, nie jest jej właścicielem, wyłącznym architektem, ma cały zespół i jedną z kompetencji takiego dyrektora czy pani dyrektor, która pełni tę funkcję, jest właściwe współpracowanie z merytorycznymi pracownikami instytucji. Z tego, co zauważyłem, a obserwowałem dość blisko działalność Zachęty w ostatnim roku pana działalności, niemal wszystkie wystawy, jeśli nie wszystkie, były pana autorstwa. W ten sposób nie prowadzi się poważnych instytucji kultury. Kropka. Niezależnie od tego, czy to jest galeria narodowa, muzeum narodowe czy coś innego. Nie po to państwo polskie utrzymuje tam cały zespół kompetentnych ludzi, w tym pewnie 6 albo 8 kuratorów, których zadaniem jest przygotowywanie wystaw, aby dyrektor ze swoją wizją, lepszą czy gorszą, dominował nad całym towarzystwem.

Ostatnia uwaga. Używanie sformułowania, że Międzynarodowa Rada Krytyków Sztuki czy Międzynarodowa Rada Muzeów, czy inne stowarzyszenia twórcze reprezentują coś, co w jakichś publikacjach jest nazywane antysztuką jest antyrekomendacją dla osoby, która ma prowadzić i kierować instytucją sztuki. Dziękuję bardzo.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Ad vocem chciałbym jednak, panie przewodniczący, dwa słowa tylko. Tylko dwa.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dobrze, ale jeszcze jeden gość i potem wrócimy do pana. Mamy dwa zgłoszenia, trzy.

Poseł Maria Koc (PiS):

Panie przewodniczący, ja też.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dobrze, cztery i zamykam listę mówców. Oczywiście będzie pan miał prawo do ad vocem.

Rzecznik Partii Zieloni Michał Suchora:

Pięć.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dobrze, piąta osoba.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Panie dyrektorze, to, że musiałem i byłem zmuszony robić te wystawy wynikało z tego, że moje prośby kierowane do kuratorów o wsparcie projektów napotykały na ich opór i niechęć. W związku z tym miałem wybór albo ich zwolnić, zatrudnić innych kuratorów, albo zrobić te wystawy sam i je robiłem sam.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Mam 5 osób zapisanych i jedna osoba zgłoszona z gości i pani jeszcze poseł Gosek. Zamykam listę. Pani Beata Chmiel, proszę bardzo.

Poseł Marek Suski (PiS):

Przepraszam, ale mam wniosek przeciwny, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ale wniosek przeciwny…

Poseł Marek Suski (PiS):

Co do zamykania listy, dlatego że to jest Komisja zwołana z art. 152. Tutaj zamykanie listy jest niezgodne z regulaminem. Zresztą w ogóle wyjście pani minister i nie przyjście pana ministra też jest łamaniem regulaminu, bo po to się zwołuje Komisję…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Prawa, ustawy.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ustawy, oczywiście. Po to się zwołuje Komisję w trybie art. 152, żeby na pytania i różnego rodzaju kontrowersje, które zgłaszają członkowie Komisji, odpowiedzieli ministrowie. Pan pułkownik Sienkiewicz…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Mam podobne zdanie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, więc mam do pana taki wniosek…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Wniosek przeciwny, rozumiem.

Poseł Marek Suski (PiS):

…żeby pan wezwał ministra albo któregoś z wiceministrów na posiedzenie Komisji, bo oni mają tu obowiązek być, a nie mówić, że ja sobie wychodzę, a pan minister to nie wiadomo w ogóle, co robi. On odpowiedział na nasz wniosek w ten sposób, że on odpowiadał już w innych sprawach i nie będzie odpowiadał na te same pytania przed Komisją. Ma do tego obowiązek.

Rozumiem, że macie konstytucję jako przedmiot do płaczu, ale nie do korzystania z niej, ale to wynika wprost z konstytucji, że nadzór nad rządem sprawuje Sejm, a organami Sejmu są Komisje i po to jest art. 152, żeby Sejm mógł wykonywać swoje konstytucyjne prawa wobec rządu. Wyjście pani minister i nieprzyjście pana ministra, to jest w kategoriach łamania konstytucji. Rozumiem, że pani minister przyszła tutaj i powiedziała, sobie zapisałem: „Szkoda czasu na odpowiedź” i oczywiście nie odpowiedziała na nasze pytania i zarzuty, tylko zaatakowała Prawo i Sprawiedliwość, opowiadając o tym, co tam było ileś lat temu. Jeżeli to ma być odpowiedź na nasze wątpliwości co do bezprawnych działań pana podpułkownika Sienkiewicza, o które pytamy, o kłamstwa, jakie słyszymy, bo słyszymy, że są analizy robione itd., mam tu na piśmie odpowiedź od pana ministra, podsekretarza stanu Andrzeja Wyrobca, który mówi, że „obecnie nie są rozważane plany tworzenia kolejnych muzeów”. Pani minister tu przyszła

i kiedy pan minister Gliński mówił o likwidacji planów, mówiła, że nie jest likwidowane, a na piśmie mamy, że właśnie się …nie rozważa, więc kłamią po prostu bezczelnie, przychodząc tu na Komisję i uciekają, bo oczywiście się boją odpowiedzieć na pytania.

Panie przewodniczący, ale pan jako przewodniczący powinien przynajmniej minimum bezstronności wykazać i wezwać ministerstwo do tego, żeby tu ktoś był, odpowiedział, nawet w taki sposób, jak odpowiada to pani minister, która sobie po prostu żarty robi, bo szanowni państwo, państwo powinno mieć ciągłość, jeżeli są podjęte różne działania, które są apolityczne zupełnie, a szczycicie się tym, to pan premier powiedział, że najważniejsze ze 100 konkretów to rugowanie ludzi i dorobku, który był dorobkiem i ludźmi Prawa i Sprawiedliwości.

To nawet po upadku PRL-u nie było takiej degrengolady i wyrzucania całego dorobku 8 lat. Rozumiem, możecie nas nie lubić, teraz tu przyszedł pan dyrektor, który jest laureatem nagród „Krytyki Politycznej", czyli ultralewackiej strony sceny politycznej, ale to nie oznacza, że różne dobre rzeczy, które zostały zaplanowane, zostały rozpoczęte, są wyrzucane do kosza, bo tego rodzaju działalność, te rugi władzy po poprzednikach miały miejsce po drugiej wojnie światowej, kiedy komuniści doszli do władzy i wyrzucali wszystko, co wiązało się z Polską przedwojenną, z Armią Krajową, tych żołnierzy, których nazwano wyklętymi, dzisiaj jest to samo. Jak słyszę, że się wyrzuca z muzeum żołnierzy wyklętych, że się wyrzuca wszystkie projekty takie, które są dorobkiem polskiej historii i kultury, pani minister po prostu wychodzi stąd i zostaje pan dyrektor, który właściwie udowadnia, że kultura ponownie stała się polem walki lewaków z polską kulturą i z naszym dziedzictwem narodowym, bo narodowe, jeżeli coś już jest, to już jest złe, bo może to jest faszystowskie i trzeba to zwalczać.

Panie przewodniczący, proszę, żeby pan wezwał ministra, jak nie dziś, to jutro, jak nie jutro, to pojutrze, bo on ma obowiązek się stawić, bo dzisiaj w tej chwili kontynuowanie dalej dyskusji bez przedstawiciela w randze ministra czy choćby wiceministra nie ma sensu, bo pan, z całym szacunkiem, jako dyrektor bodajże odpowiedzialny za jakąś tam niewielką część tego, co się dzieje w ministerstwie, nie stanowi kierownictwa politycznego ministerstwa, tylko jest wykonawcą pewnych kierunków, które wyznacza podpułkownik Sienkiewicz, premier Tusk, rugując polską kulturę i w ogóle polskość, właśnie niszcząc dorobek, który został w dużym stopniu, jak tu słyszymy, przez pana ministra…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, czy mogę potraktować pana wniosek jako wniosek formalny?

Poseł Marek Suski (PiS):

To jest mój wniosek, żeby wezwać tutaj na salę któregoś z ministrów, żeby odpowiadali na pytania, a nie uciekali…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pytam o ten pierwszy pana wniosek.

Poseł Marek Suski (PiS):

…bo mamy taką odpowiedź w sprawie napadu na media publiczne, że pan Sienkiewicz odpowiada, że on nie będzie odpowiadał, kto wynajął agencje, które napadły na media publiczne, bo agencje ochrony wynajmują firmy, które zostały napadnięte. Byłem tam podczas tych napadów i ci, którzy napadali na te media, to jest dokładnie treść wniosku, jaki złożyliśmy, wyjaśnienie na jakich zasadach dzieją się bezprawne rzeczy, które dzisiaj w ministerstwie mają miejsce.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie wiem, czy pan mnie dobrze zrozumiał, ale moje pytanie…

Poseł Marek Suski (PiS):

Panie przewodniczący, w odpowiedzi było, że to te napadnięte instytucje wynajęły na siebie tych, którzy na nich napadali. Ja tam byłem. Ci państwo przychodzili, mówili, że mają pełnomocnictwa od Skarbu Państwa…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, to nie jest temat dzisiejszego spotkania.

Poseł Marek Suski (PiS):

…czyli w tym wypadku od pana ministra Sienkiewicza, bo on nadzoruje spółki medialne. Żądaliśmy, żeby przedstawili dokumenty, nie przedstawili, byliśmy w ministerstwie z kontrolą poselską, żądaliśmy również tych dokumentów. Pani dyrektor oczywiście powiedziała, że ministrowie mają naradę, nie mają czasu przyjść, tak jak i tutaj, pewnie mają jakąś tam naradę. Może wąchają ten mielony papier, który pan minister nosi w kieszonce.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ale już opowiadał pan to na Komisji.

Poseł Marek Suski (PiS):

Tak, tak, dokładnie. Dokładnie takie rzeczy się dzieją za czasów tej koalicji 13 grudnia, ośmiu gwiazdek.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Amen.

Poseł Marek Suski (PiS):

Pani dyrektor generalna odpowiedziała, że oni nie mają nadzoru. Kiedy powiedziałem, że rozmawiałem z ministrem Budką powiedziała „rzeczywiście mamy", ale żadnych umów nie ma. To pytanie jest takie, czy ministerstwo złożyło zawiadomienie do prokuratury, że ktoś powoływał się na wpływy, podszywając się pod reprezentantów Skarbu Państwa upoważnionych do napadania na media publiczne?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, przywołuję pana do rzeczy.

Poseł Marek Suski (PiS):

To jest pytanie, na które domagamy się odpowiedzi, na jakiej podstawie prawnej wynajęte firmy, a może nie wynajęte, może uzurpowały sobie tylko, że są wynajęte, napadły na media publiczne.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie pośle, po raz drugi apeluję do pana o powrót do rzeczy.

Poseł Marek Suski (PiS):

Tu powinien się pojawić minister kultury, a pan jako przewodniczący, człowiek, który myślę, że ma duży związek z kulturą, bo pan był ministrem kultury i kiedy pan był ministrem kultury, takich rzeczy pan nie robił, więc myślę, że choćby z czystej przyzwoitości i poszanowania prawa powinien pan wezwać przedstawiciela ministra Sienkiewicza osobiście, żeby złożył tutaj wyjaśnienia przed Komisją.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Król wniosek formalny.

Poseł Marek Suski (PiS):

Bardzo prosiłbym pana, żeby mi pan nie dziękował, tylko wykonał to, o co wnioskuję, bo udział…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Od razu powiem panu, że…

Poseł Marek Suski (PiS):

Udział jest obowiązkiem ministrów.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Od razu panu powiem, że zaproszę pana ministra Bartłomieja Sienkiewicza na posiedzenie Komisji. Pan poseł Król, proszę bardzo.

Poseł Wojciech Król (KO):

Panie przewodniczący, w nawiązaniu do tego, co powiedział pan poseł Suski, właściwie zrozumiałem, że padł wniosek, który chciałbym rozszerzyć w takim razie o zamknięcie dyskusji, ponieważ pan poseł powiedział, że nie widzi sensu…

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie, wnioskuję nie o zamknięcie dyskusji, niech pan nie wypacza. Niech nie wypacza mojego wniosku.

Poseł Wojciech Król (KO):

…żeby kontynuować rozmowę. Tak zrozumiałem, ale teraz ja mam udzielony głos.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale to od razu prostuję, żeby nie było, że powiedziałem coś innego niż powiedziałem.

Poseł Wojciech Król (KO):

Ale nie mówię, co pan powiedział, tylko co zrozumiałem, więc proszę nie…

Poseł Marek Suski (PiS):

To pan ma trudności ze zrozumieniem logicznym tego, co się mówi.

Poseł Wojciech Król (KO):

…poprawiać mnie. Zrozumiałem z pana wypowiedzi, że nie chce pan kontynuować tej dyskusji podczas Komisji.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ależ chcę, tylko z udziałem ministrów.

Poseł Wojciech Król (KO):

Ale jeszcze nie dokończyłem. To może zechce pan wysłuchać. Ponieważ nie ma obecnej pani minister czy pana ministra, nasza rozmowa w tym momencie myślę zmęczyła już wszystkich, szczególnie tutaj na początku wnioskujący uzasadniający pan poseł, pan profesor Gliński. Myślę, że nasza rozmowa stała się tak wielowątkowa obecnie, kończąc ostatnie jakieś wątki na mielonym papierze i firmach ochroniarskich, że składam wniosek dalej idący i proszę pana przewodniczącego o poddanie pod głosowanie wniosku o zamknięcie dyskusji i zamknięcie Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Padł wniosek. Mamy wniosek formalny. Jest głos…

Poseł Marek Suski (PiS):

To jest wniosek nieregulaminowy, przypominam, że art. 152 nie dopuszcza do zamknięcia dyskusji bez wyczerpania porządku.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Ale zaraz. Zaraz, przepraszam. Ale przepraszam, bo nie spałem dzisiaj całą noc. Przyjechałem z Krakowa i w ogóle siedzę po prostu i słucham tutaj…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo pana przepraszam, nie otrzymał pan prawa głosu. Jest wniosek formalny, jest głos przeciw.

Poseł Marek Suski (PiS):

To jest nieregulaminowy wniosek, panie przewodniczący.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak, oczywiście, właśnie chciałam to powiedzieć. Nie ma pan prawa składać, to jest Komisja z art. 152.

Poseł Marek Suski (PiS):

Nieregulaminowy wniosek, ponieważ art. 152 nakazuje wyczerpanie dyskusji i nie ma pan prawa zamknąć, złamie pan regulamin, jeżeli pan zamknie posiedzenie.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie należy pan do grupy posłów, która wnioskowała o tę Komisję z art. 152. W związku z tym nie może pan stawiać w ten sposób sprawy. Bardzo prosiłabym, żeby przejść dalej do realizowania porządku, który posłowie z art. 152 zaproponowali i bardzo proszę o udzielenie głosu kolejnemu naszemu gościowi, który rzeczywiście przyjechał z Krakowa. To jest duży wysiłek. Mam wrażenie, że państwo próbujecie nie dopuścić do głosu naszych gości. Pan poseł, pan dyrektor musiał czekać właśnie bardzo długo na tę możliwość. Teraz pan Ignacy Czwartos również bardzo cierpliwie czeka na ten czas. Myślę, panie przewodniczący, że taka elementarna elegancja wymaga jednak już teraz udzielenia mu głosu.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Elegancji mi nie zabraknie, natomiast był zgłoszony wniosek o zamknięcie listy, który spotkał się ze sprzeciwem. To akurat mogę zrobić, więc poddaję pod…

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie, nie może pan tego zrobić, jeszcze raz powtarzam.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie mogę zamknąć, to prawda.

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie może pan zamknąć posiedzenia z wniosku osób, które nie są wnioskodawcami art. 152.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Wiem o tym, panie pośle. Wniosek dotyczy tylko i wyłącznie zamknięcia listy osób zgłoszonych, tylko tyle, nie zamknięcia, tak jak sformułował to pan poseł Król.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

A kto jest na liście, może pan odczytać?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pan oczywiście jest, jest pan Sellin, jest pan Babinetz, jest pani przewodnicząca Gosek i jest pani poseł Lichocka i oczywiście oddam głos panu…

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Jeszcze ja.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Jeszcze pan Matecki, tak jest.

Poseł Marek Suski (PiS):

Przepraszam bardzo. Ale ja też się zgłaszałem do zabrania głosu. Zabierałem głos w trybie zgłoszenia wniosku formalnego, a nie w dyskusji.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Pani marszałek Koc.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dobrze, dobrze.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Chciałam zwrócić uwagę, że pan poseł Suski mówił jako Beata Chmiel, więc byłam pierwsza na tej liście, więc jeżeli pan przewodniczący będzie miły, to…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak. Były osoby, które zostały już poproszone o głos.

Poseł Maria Koc (PiS):

Ja się zgłaszałam.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pani Koc, oczywiście, tak jest. Tak że mamy komplet. Pani Chmiel została wywołana, ale niestety tak to wyglądało.

Przystępujemy w takim razie do głosowania.

Poseł Marek Suski (PiS):

…ale niestety uciekła.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Jesteśmy gotowi? Poczekam oczywiście. Jesteśmy gotowi? Jeszcze nie? Pani przewodnicząca?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Jestem.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak, już. Przystępujemy w takim razie do głosowania.

Poseł Marek Suski (PiS):

Tylko podkreślam, że ten wniosek również jest nieregulaminowy.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Kto jest za?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

To jest ograniczanie dyskusji.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Zamykam głosowanie. Proszę o podanie wyników.

Za 9 osób, 10 – przeciw. Kontynuujemy dyskusję. Pani Beata Chmiel.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Dziękuję bardzo. Występuję tu dzisiaj jako reprezentantka Ogólnopolskiego Forum Stowarzyszenia Sztuki Współczesnej i cóż, prawdę powiedziawszy jestem dosyć zadziwiona i sposobem rozmowy i językiem, jakiego tu państwo używacie, mówiąc o kulturze.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo przepraszam, na sekundkę pani tylko przerwę, bo myślę, że nasi koledzy posłowie powinni mieć tę informację, mówię tu o kolegach Prawa i Sprawiedliwości, prezydium Komisji, pan przewodniczący zaprosił gości spoza naszego wniosku. Pani Beata Chmiel nie była zaproszona na Komisję przez posłów wnioskodawców.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak, natomiast…

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Ale rozumiem, że jako obywatelka mam prawo tu przyjść, nawet nie będąc zaproszona, więc uwagę pani poseł, uważam za bardzo charakterystyczną dla tego, co chcę powiedzieć za chwilę, jeżeli pani pozwoli.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo dziękuję.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ważne, że nie była pani przez nas zaproszona, żeby nikt nie kojarzył nas z panią.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Od razu powiem, że pani reprezentuje Obywatelskie Forum Sztuki.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

To jest ta elegancja, o którą pani wnioskowała.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Ważne, żeby nas nikt nie kojarzył. Bardzo pani dziękuję, bardzo Joasiu ci dziękuję za to, znamy się od wielu lat i naprawdę jestem zachwycona tą wypowiedzią.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę bardzo.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie, po prostu wiem, co będzie za chwilę.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

O, to ciekawe.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę bardzo. Proszę kontynuować.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Jako przedstawicielka Ogólnopolskiego Forum Sztuki Współczesnej bardzo jestem jednak zaskoczona tym, że ani pan minister Gliński, który jako socjolog i autor książek o społeczeństwie obywatelskim ani razu o tym nie wspomniał, ani inni biorący udział w dyskusji, w jaki sposób traktowane były głosy zarówno organizacji branżowych, obywatelskich, stowarzyszeń twórczych przez ostatnie 8 lat po roku 2015 i też opinie, które były wystawione. Pan minister Gliński doskonale wie o tym, że żadne głosy, protesty…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To jakie jest największe stowarzyszenie twórcze w sztukach wizualnych?

Poseł Wojciech Król (KO):

Przepraszam, panie przewodniczący…

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Ale przepraszam bardzo, co to jest za odpytywanie gości?

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Ale chętnie…

Poseł Marek Suski (PiS):

Pani tu w ogóle nie była zaproszona.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Przedstawicielka obywatelskiego…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Po starej znajomości.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, będę musiała do marszałka Sejmu wystosować pismo o łamanie regulaminu Sejmu.

Poseł Marek Suski (PiS):

Pani tu nie była w ogóle zaproszona.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ponieważ nie realizujemy programu Komisji z wniosku posłów z art. 152, to nie jest zwykle posiedzenie Komisji.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pani przewodnicząca, ale od razu dopowiem, że większość osób wypowiadających się niezgodnie z zaproponowanym porządkiem pochodzi od wnioskodawców. Ze smutkiem to stwierdzam, od samego początku. Pani Beata Chmiel ma prawo skończyć, proszę bardzo.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

W związku z tematem Komisji…

Poseł Marek Suski (PiS):

Powtarzam jeszcze raz, pani nie jest wnioskodawcą art. 152.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Panie pośle, pan już raz głos mi odebrał, w związku z tym…

Poseł Marek Suski (PiS):

Nie jest pani przez nas zaproszona i nie jest pani tu od tego, żeby zadawać pytania, bo to my jesteśmy tu…

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Panie pośle, pan nie jest od pouczania obywateli i co obywatele mogą powiedzieć w Sejmie.

Poseł Marek Suski (PiS):

My jesteśmy od tego, żeby tu zadawać pytania rządowi. Pani nie jest przedstawicielem rządu i pani tu w ogóle bezprawnie przebywa.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Nie.

Poseł Marek Suski (PiS):

A już zabieranie głosu jest uzurpacją.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

To jest cudowne w ogóle.

Poseł Marek Suski (PiS):

Tak, tak.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Rozumiem, że obywatele są bezprawni…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Każdy ma prawo zapraszać, nie ma sensu…

Poseł Marek Suski (PiS):

Ale nie w art. 152.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pani Beata Chmiel jest tutaj na zaproszenie pana przewodniczącego Zdrojewskiego i ma prawo tutaj być. Chciałabym tylko, żebyśmy dyskutowali w ramach naszego wniosku.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ma pani szansę kontynuować z uprzejmością wnioskodawców.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Bardzo dziękuję. Chciałabym przypomnieć, że Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki została powołana w roku 1860 przez obywateli i obywatelki oraz artystów i artystki. Od tego czasu jest przez obywateli i obywatelki, artystów i artystki chroniona i niestety, jak widać, nie zawsze to niesie ze sobą zrozumienie przez polityków, którzy chętnie przejmują instytucje kultury wbrew protestom obywatelskim i wbrew protestom artystów. W związku z czym, jeżeli rozmawiacie tutaj państwo, którzy uważacie, że nie warto zapraszać obywateli do Sejmu, o tym, w jaki sposób powinny być prowadzone i w jaki sposób powinny być wyłaniane władze instytucji publicznych i w jaki sposób powinna być misja instytucji publicznych realizowana we współpracy z obywatelami i obywatelkami oraz artystami, artystkami, stowarzyszeniami twórczymi, to tak, wiem, panie ministrze, że mówi pan o Związku Polskich Artystów Plastyków, których prezesem był pan Janusz Janowski, ale pan Janusz Janowski dostał negatywną opinię od związku, którym wcześniej kierował, co jakoś państwu nie dało nic do myślenia widzę dzisiaj. Proszę zapoznać się ze złożonymi pismami i wtedy mnie odpytywać z tego, jakie są organizacje twórcze.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Znam to pismo i ono nie jest negatywne. Proszę pamiętać, że pani oficjalnie to mówi.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Mówię to oficjalnie, tak. Dobrze. W związku z tym chciałabym powiedzieć, że może warto też uzupełnić to, co powiedział pan Janusz Janowski, że wchodząc do Zachęty powołany bez konkursu i wbrew negatywnym opiniom środowiska nie zastał tam rady programo-

wej. Tak, nie zastał pan tam rady programowej, ponieważ minister Gliński nie powołał rady programowej zgłoszonej przez panią dyrektor Wróblewską przez 8 lat. W związku z czym myślę, że zasadniczym problemem, którym powinna się zajmować komisja kultury, to nie jest obrona dyrektorów, którzy nie realizują misji publicznej, ani w ogóle żadnych dyrektorów, tylko kontrola realizacji misji publicznej przez instytucję publiczną, kontrola sposobu realizacji programów artystycznych, które są w zakresie działalności instytucji publicznych, a także sposobów współpracy ze środowiskiem, z twórcami, artystami oraz organizacjami obywatelskimi.

Jeżeli państwo jako posłowie tego nie rozumieją, że instytucje publiczne nie służą realizowaniu celów politycznych, tylko celów publicznych i obywatelskich, to znaczy, że źle państwa wybieramy, bo od lat nie jesteście w stanie i pan, panie ministrze Gliński, też nie był w stanie przez 8 lat spotkać się ze środowiskami i wysłuchać ich opinii. Spotykał się pan tylko z tymi środowiskami, które pan uznawał za stosowne się spotkać.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To też jest nieprawda, a warto po prostu przeczytać ustawę…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Proszę zmierzać do finału.

Poseł Marek Suski (PiS):

Przepraszam, a jaki to ma związek z oceną działalności ministra Sienkiewicza, bo ta Komisja jest na ten temat. To nie jest na temat oceny ministra Glińskiego.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

To jest na temat…

Poseł Marek Suski (PiS):

Pani mówi nie na temat tej Komisji.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Panie pośle Suski, naprawdę, może pan pouczać kogo pan chce, ale mnie też może pan pouczać, ale wysłuchać chociaż odpowiedź, prawda? To jest, jeśli… Rozumiem sprawa jest związana… Komisja jest związana w związku z odwołaniem dyrektora Janowskiego, w związku ze zmianą wystawy w pawilonie weneckim oraz w związku z innymi działaniami podjętymi przez…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

W związku z bezprawnymi działaniami ministra Sienkiewicza i kierownictwa ministerstwa.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Proszę nie krzyczeć, panie pośle, naprawdę.

Przedstawiciel Obywatelskiego Forum Sztuki Współczesnej Beata Chmiel:

Ale to jest pańska ocena. Nie wiem, czy one są bezprawne, mówię jaki jest temat tej Komisji. Temat tej Komisji jest taki, więc mówię, wszystkie działania podejmowane zarówno przez ministra Glińskiego, jak i przez dyrektora Janowskiego, w czasie, kiedy sprawował funkcję, odbywały się bez porozumienia ze środowiskami twórczymi, z Obywatelskim Forum Sztuki Współczesnej, ani ze środowiskami obywatelskimi i to jest zasadniczy problem dotyczący oceny tej działalności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Ignacy Czwartos, proszę bardzo.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Może przedstawię się, nazywam się Ignacy Czwartos, jestem malarzem, rysownikiem, twórcą ilustracji do różnych gazet, do podręczników szkolnych i jestem również animatorem kultury na terenie Krakowa. Stworzyłem wspólnie z przyjaciółmi w roku 1995 niekomercyjną galerię Otwarta Pracownia, która do dzisiaj oprócz tego, że pokazuje sztuki wizualne, prezentuje poezję polską najwyż-

szych lotów. Przychodzą do nas środowiska lewicowe, prawicowe i każde, które dobrze się czuje w Otwartej Pracowni, ma tam miejsce.

Po wystawie w Zachęcie, którą przeżyłem bardzo, bo byłem hejtowany, nie tylko ja, ale również moja rodzina, przystąpiłem do konkursu na 60. Biennale w Wenecji. Konkurs ten wygrałem. Przystąpiłem do pracy nad realizacją projektu. Współpraca z Zachętą przebiegała poprawnie. Nie powiem, że super, bo były opóźnienia, natomiast wszystko było ustalone, miały przyjść materiały, które w części otrzymałem. Po zwolnieniu dyrektora Janowskiego z funkcji dyrektora zadzwoniłem do pracownika pana Michała Kubiaka i pytałem, czy w związku z tym również i moja sytuacja się zmienia, zapewniał, że nie. 29 grudnia, kiedy przyszedłem do domu, to był piątek przed Sylwestrem, o godz. 17:30 dostałem maila z informacją, że pan minister Sienkiewicz zrezygnował z mojej propozycji, czy z naszej propozycji, bo jeszcze…

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

Znaczy nie zrezygnował, bo on nie…

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Jak to… Podjął… W związku z podjętymi przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego w dniu 29 grudnia 2023 r. na podstawie pkt 16 i 17 regulaminu konkursu na projekt wystawy w pawilonie polskim na 60. Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Wenecji w 2024 r. decyzjami w kwestii rezygnacji z wdrożenia projektu zatytułowanego „Polskie ćwiczenia z tragiczności świata. Między Niemcami a Rosją" i wskazaniu do realizacji wyłonionego w konkursie projektu rezerwowego. Wszystko pewnie byłoby OK, tylko że minister kultury nie miał takiego prawa według regulaminu, po prostu popełnił przestępstwo, zwalniając mnie po prostu, wyrzucając mnie po prostu z konkursu, który wygrałem i po prostu nie wiem co powiedzieć, bo oczywiście już teraz jakoś się pogodziłem z tym, ale… Bo największym zmartwieniem malarza jest namalować nowy obraz, ale wszystko, co za tym idzie, za tym zwolnieniem, czyli po prostu tak jak cierpi moja rodzina, bo szkoda, że nie ma pani minister, która po prostu wszystkie papiery, które są związane z Otwartą Pracownią, czyli stowarzyszeniem, z wnioskami, które piszą dziewczyny, które mają przekonania lewicowe, czyli takie, jak pani Scheuring-Wielgus, te wszystkie dokumenty zostają po prostu wyrzucone, oceniane bardzo źle. Mam synów, którzy… Jeden studiuje malarstwo, drugi jest po. Oni też cierpią po prostu i to są po prostu metody pani Scheuring-Wielgus. Ja to wiem po prostu, dlatego uciekła. Uciekła, bo nie chciała pewnie słyszeć, co mam do powiedzenia.

Sprawa zarzutu, że mój projekt czy nasz projekt był nie na temat, otóż właśnie był na temat, tylko że pani Scheuring-Wielgus bierze prawdopodobnie go dosłownie i po prostu nie rozumie, nie rozumie o czym mówi po prostu. Nie jest w ogóle człowiekiem kultury, tylko po prostu…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Antykultury.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Antykultury.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Co było w tym projekcie? Niech pan wyjaśni na czym polega niezrozumienie, mówiąc delikatnie.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Jeszcze zarzucanie mi, że jestem faszystą, że jestem jakimś…, że projekt jest… jest w ogóle absurdalne, dlatego że moje obrazy, wszystkie obrazy i cała moja twórczość jest antyfaszystowska po prostu. Chciałem pokazać „Skrwawione ziemie" z książki Timothy Snydera po prostu między Niemcami a Rosją, emigracje ludzi, losy ludzi. Pokazać to, obcokrajowców, na przykład żołnierzy niezłomnych, którzy w swoim kraju byli obcy, byli obcokrajowcami po prostu.

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:

…komisja merytoryczna… *(wypowiedź poza mikrofonem)*

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

I do tego była. Tak, dyrektor mi podpowiada, rzeczywiście tak, bo jeżeli jest komisja, przystępuję, merytoryczna, złożona z ludzi, których w części znam, w części nie znam, tutaj znam też pana Piotra Rypsona, który kiedyś zapraszał mnie do wystawy, którą chciał zrealizować. Dobrze wypowiadał się o mojej sztuce jako o sztuce prawicowej, chociaż nie robię takich podziałów na sztukę lewicową i prawicową. Nie ma czegoś takiego, jest sztuka po prostu, a to czy się komuś to podoba, temat czy się nie podoba, Matejko też malował obrazy, które się nie podobały po prostu. Za to też cierpiał, prawda? Tak że cóż, po prostu sytuacja jest nieciekawa i skończy się w sądzie. Tyle po prostu. Pan minister Sienkiewicz z panią Scheuring-Wielgus łamią prawo i to jest cenzura.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Łamią wolność artystyczną.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Uważam, że to jest akt cenzury. Po prostu to, co mówiła tutaj, jest ciągiem dalszym cenzury i tyle. Jeżeli tak ma wyglądać sztuka właśnie, to gratuluję państwu.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Teraz czas na panie, bo mieliśmy…

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:

Przepraszam, że tak emocjonalnie.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak. Dziękuję bardzo. Pani Koc. Maria Koc, proszę bardzo.

Poseł Maria Koc (PiS):

Bardzo dziękuję, Panie przewodniczący, szanowni państwo, jestem szczerze mówiąc wstrząśnięta wypowiedziami pana Ignacego Czwartosa, pana dyrektora Janusza Janowskiego, jak bardzo panowie zostali skrzywdzeni.

Zarzuty, które wyartykułowała pod adresem pana dyrektora Janowskiego pani minister, zostały przez pana dyrektora absolutnie obalone. Jest mi niezwykle przykro, że panów dotknęła ta cenzura i dotknęła panów taka krzywda ze strony ministerstwa kultury. Podejrzewam, że gdybyśmy zaprosili tutaj innych bezprawnie odwołanych dyrektorów: pana Łukasza Gawła czy pana Grzegorza Berendta, czy też pana Rafała Wiśniewskiego, czy też innych panów dyrektorów, to gdyby zechcieli się wypowiedzieć, pewnie ich historie byłyby podobne. Przypomnę, że tych 3 panów, których przed chwilą wymieniłam, to są profesorowie.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, chciałabym przypomnieć, że w 2011 r. pan jako minister kultury i resort, którym pan wtedy kierował, dokonaliście państwo nowelizacji ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, która zmieniła zasady powoływania dyrektorów. To jest niezwykle ważne w tym momencie, jak rozmawiamy o dyrektorach instytucji kultury, którzy zostali odwołani w czasie kadencji. Przecież te zmiany, jakie państwo jako Koalicja, Platforma Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe i pan osobiście przecież je firmował jako minister kultury, miały takim sytuacjom zapobiec. Do 2011 r. dyrektor mógł być zatrudniony na umowę o pracę na czas nieokreślony. Zmiany, które państwo wprowadziliście, powołanie dyrektora na trzy do pięciu sezonów artystycznych czy na kadencję od 3 do 7 lat w przypadku instytucji nieartystycznej, tylko instytucji kultury, one były różnie odebrane, ale z perspektywy czasu oceniamy je jako dobre, bo z jednej strony one organizatorowi takiej instytucji dawały też możliwość dokonania oceny pod koniec kadencji dyrektora i ewentualnej zmiany przy konkursie. Prawda? Ale też to było zabezpieczenie dla dyrektorów instytucji artystycznych, instytucji kultury. Został powołany na 3 lata, na 4 lata, na 7 lat…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

I są konkretne tylko powody, kiedy można…

Poseł Maria Koc (PiS):

Tak i są konkretne powody, za chwilę je przytoczę. Został powołany na konkretny czas po to, żeby zrealizować program, jaki zobowiązał się, że zrealizuje. Trudno wymagać od dyrektora, żeby w ciągu 2 lat czy roku zrealizował program, co do którego zobowiązał się na 4 lata. Tym bardziej, że jeszcze przecież realizował zobowiązania swojej poprzedniczki, więc tłumaczenia, że były jakiekolwiek powody do odwołania państwa dyrektorów są absolutnie fałszywe.

Tutaj, drodzy państwo, przypomnę art. 15 ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej w pkt 6 podaje konkretne powody, dla których dyrektor może być w trakcie kadencji odwołany, na własną prośbę, z powodu choroby, która trwale uniemożliwia wykonywanie obowiązków, z powodu naruszenia przepisów prawa, rozumiem tutaj jakiś wyrok skazujący, w przypadku odstąpienia od realizacji umowy, którą zawarł z organizatorem instytucji i w przypadku przekazania państwowej instytucji, jeśli chodzi o państwową instytucję kultury, czyli przekazania w trybie art. 21a. Tu nic takiego nie zaszło. Słyszymy, że w przypadku dyrektora Muzeum II Wojny Światowej podstawą do odwołania był brak identyfikacji z polityką i działaniami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wśród powodów odwołania w pkt 16 art. 15 czegoś takiego nie ma, więc działania ministerstwa kultury są absolutnie bezprawne.

Odwołujecie państwo wbrew temu, co sami przyjęliście jako prawo w 2011 r., ludzi znakomitych, wybitnych, znanych, którzy przecież niekoniecznie muszą mieć takie poglądy, jak my, czy jak państwo, ale są w swojej dziedzinie specjalistami i byli gwarantami rozwoju tych instytucji. Zostali przyjęci na określony czas i powinni do końca swojej kadencji móc pracować. To jest niezwykle, szanowni państwo, smutne, że takie rzeczy się teraz dzieją.

Poza tym to, że nie ma pani minister kultury, że poświęciła nam tak mało czasu, też uważam za skandaliczne, bo drodzy państwo, z całym szacunkiem do panów dyrektorów, którzy też wiele mówią o jakichś sprawach jeszcze ze swojej historii, z prywatnych wątków tutaj poruszają, nie po to się zresztą tutaj spotkaliśmy, ubolewam, że nikt z ministerstwa kultury, z kierownictwa ministerstwa kultury nie znalazł czasu, żeby przyjść i poświęcić czas na dłuższą dyskusję z nami. Tak jak mówiłam na poprzedniej Komisji, decyzje, które są podejmowane, to są decyzje polityczne, podejmowane przez kierownictwo polityczne ministerstwa kultury, a nie przez urzędników, którzy tam z całym szacunkiem jak najbardziej merytoryczny, którzy tam pracują. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Gosek-Popiołek, pani Daria.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję bardzo za głos. Chciałabym zwrócić uwagę, że owszem, wniosek ma w swoim tytule kwestie ocenne. Natomiast nie jest też tak, że osoby, które nie zgadzają się z tą oceną, którą wyraził pan poseł Gliński, nie mają prawa głosu.

Jeżeli chodzi o Zachętę, to oczywiście należy też nieco wypowiedź pana poprzedniego dyrektora skonfrontować z rzeczywistością; 30 pracowników na 60 w różnych momentach w ciągu jego dyrektury odeszło z pracy. Szanowni państwo, to nie zawsze jest tak, że dyrektor wyrzuca osoby mu niesprzyjające czy osoby, których nie widzi jako swoich współpracowników. Bardzo często doprowadza do tego, że właśnie oni sami składają wypowiedzenia.

Zmarginalizował pan dyrektor całkowicie kuratorów, zrezygnował pan z rad kuratorskich i był pan właściwie jedynym i głównym kuratorem, co przy instytucji o takim charakterze, o takim dorobku jest absolutnie ewenementem i nie mówię, nie używam słowa ewenement absolutnie tutaj jako komplementu, ale raczej jako pewnego kuriozum. Kierował pan Zachętą w sposób absolutnie dyktatorski. Nie powołał pan komisji do spraw zakupów, pan decydował jednoosobowo o tym, jaka ma być polityka kształtowania zbiorów, zakupów zbiorów. Jest to też chyba sytuacja wyjątkowa na skali najwięk-

szych instytucji kultury w Polsce, żeby takie decyzje nie opierały się w ogóle na jakichkolwiek sugestiach ze strony ekspertów.

Mamy wyraźne sygnały ze strony związku zawodowego, który w Zachęcie funkcjonował, funkcjonuje nadal, o tym, jak wygląda ta dyrektura, więc panie dyrektorze, rozumiem potrzebę budowania też pewnej opowieści, pewnej spójnej narracji, ale ona po prostu nie trzyma się faktów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, za głos. Oczywiście to jest oburzające, że pani Scheuring-Wielgus nie ma w tej chwili na tej Komisji, ale dla mnie to jest kompletnie nie zaskakujące, bo historia posiedzenia tej Komisji jest dłuższa niż jeden wniosek. Jako posłowie Prawa i Sprawiedliwości złożyliśmy bardzo podobny wniosek już wcześniej i wymieniliśmy pana Bartłomieja Sienkiewicza jako osobę również przez nas zaproszoną. Zawnioskowaliśmy za jego obecnością. Pan Sienkiewicz pod takim pretekstem, że na kilka zasygnalizowanych wątków odpowiedział już posłom Prawa i Sprawiedliwości w odpowiedzi na interpelacje czy zapytania, napisał, że nie widzi potrzeby przychodzenia na Komisję. Pod tym pretekstem pan przewodniczący Zdrojewski odmówił zwołania Komisji z art. 152.

Myśmy wtedy… Oczywiście napisałam pismo do marszałka Sejmu, nie mam jeszcze odpowiedzi, być może ona już jest, tylko do mnie nie dotarła, z zawiadomieniem, że pan przewodniczący niestety posuwa się do łamania regulaminu Sejmu, ale złożyliśmy jednocześnie drugi wniosek z niedawaniem pretekstu do niepowoływania Komisji, czyli nie wymieniliśmy wśród zaproszonych przez nas gości pana ministra kultury ani nikogo z ministerstwa. Obawialiśmy się po prostu, że znów pod takim pretekstem Komisja się nie odbędzie.

Cieszę się, że jednak doszło do posiedzenia Komisji. Cieszę się, że po wielu staraniach mogli zabrać głos zaproszeni goście. Cieszę się, że część wątków dotyczących nielegalnych, łamiących prawo działań ministra Sienkiewicza zostało tu opisanych. Jest wiele wątków, o których mówiła czy pani minister Scheuring-Wielgus, czy pan dyrektor, do których można się odnosić jako mijających się z prawdą, na przykład nie bardzo rozumiem ataku na Muzeum Sztuki w Łodzi, który pan przedstawił. To jest w tej chwili muzeum, które…

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Chętnie wyjaśnię.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

…ma największe rekordy odwiedzających w swojej historii. Tak, przynajmniej takie mam informacje. Tak to jest też w publicznej domenie, tak że tam są co chwila ciekawe wystawy, które przyciągają masę ludzi, którzy wcześniej do tego muzeum nie zaglądali, więc ten argument wydaje mi się dosyć chybiony.

Podobnie jest z Zachętą. Tutaj państwo, których zaprosił pan przewodniczący Zdrojewski albo państwo z obecnej koalicji 13 grudnia zarzucają, że Zachęta nie była dobrze zarządzana. Ale to było miejsce, które nagle zaczęło znów przyciągać ludzi, gdzie prawie o każdej wystawie było głośno i była dyskusja, czy o „Pejzażu malarstwa polskiego”, czy o wystawie Ignacego Czwartosa. Wreszcie była dyskusja o polskiej sztuce. Wreszcie przychodzili ludzie. Wiem, że państwo chcielibyście, żeby wszystko było zmonopolizowanie, spod jednej sztancy, żeby to się kompletnie nie różniło, tak jak było przez całe lata, gdzie z Zachęty wiała nuda i pan dyrektor to dobrze wie. Na jakąkolwiek by się wystawę nie poszło przed 2015 r. było to samo. To samo. To samo, te same nazwiska, ten sam sposób wyrażania się w sztuce. Te same tematy, te same… Ach, już nie chcę mówić. Nie warto wchodzić teraz w dyskusję dotyczącą konkretnie nurtu w sztuce, który reprezentuje koalicja 13 grudnia, tej całej dekompozycji sztuki.

Ale to nieważne. Każdy ma prawo do swojego podejścia do tego, czym jest sztuka. Artyści mają prawo tworzyć tak, jak czują, jak obdarzył pan Bóg ich talentem, ale nie wolno zamykać możliwości przedstawiania różnorodności artystycznej, a państwo to robicie, to robi minister Sienkiewicz. Tym jest usunięcie Czwartosa z Biennale Arte 2024, to jest czysto ideologiczna, polityczna decyzja, że twórczość, która pokazuje zderzenie między dwoma totalitaryzmami, polskiej historii, wynikających z tego zderzenia problemów również migracyjnych, również z wielkim przenoszeniem się ludności, ale również z wyobcowaniem na przykład żołnierzy wyklętych we własnym kraju, we własnej ojczyźnie, to jest wielki temat. Ale to się okazuje temat zakazany, tego nie wolno. Nie wolno pokazywać w Wenecji. Nie wolno, trzeba pokazywać migrantów. Nie w ten sposób, nie wolno tak podchodzić do tego tematu. Zakazujemy. To mówi Sienkiewicz i to pan firmuje, panie dyrektorze, ku mojemu zaskoczeniu.

W związku z tym dla pluralizmu sztuki, dla protestu przeciwko ograniczaniu wolności artystycznej i naszej wszechstronności, żeby polska sztuka mogła być wszechstronna, a nie w ciasnych poprawnościowych kajdankach. Po to jest ta Komisja, proszę państwa. Mam nadzieję, że przynajmniej do części z państwa ten problem dotarł. Wiem, że nie odkręcimy tego, że Czwartos do Wenecji w tym oficjalnym pawilonie polskim nie będzie. Mam nadzieję, że uda się kilka alternatywnych zrobić eventów, które pokażą, że polska sztuka nie zamyka się tylko do poprawności owego, narzuconego przez koalicję 13 grudnia kanonu.

Ale my będziemy o to walczyć, od razu wam to zapowiadam, będziemy o tym głośno mówić i wszystkim nam powinno zależeć na wolności twórczości, na wolności i jak najszerszym pokazywaniem również polskiego doświadczenia poprzez sztukę. To nie powinien być temat zakazany. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Dziękuję bardzo.

Prezes Stowarzyszenia i Galerii Otwarta Pracownia Ignacy Czwartos:
Jeszcze…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Moment. Mam jeszcze dodatkowe jedno zgłoszenie, pamiętam, panie pośle, że pan się zgłaszał, będę ponawiać wniosek o zamknięcie listy, bo mamy już powtarzające się tematy. Oczywiście pan Babinetz pamiętam. Pamiętam, że pan także.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Jeszcze ja, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Dobrze, dopiszę. OK. Jeżeli nie będę słyszeć sprzeciwu…

Poseł Marek Suski (PiS):
Ja też się…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Pan Suski także będzie miał prawo zabrania głosu, tak.

Poseł Marek Suski (PiS):
Też się zgłaszałem.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Tak i będzie. Tak, jest pan na liście. Potwierdzam.

Poseł Marek Suski (PiS):
Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Tak, dziękuję. To uznam, że listę mamy zamkniętą.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Zgłaszam sprzeciw, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Jest sprzeciw, więc przegłosujemy jeszcze raz wniosek. Pan zgłosił sprzeciw, żeby nie zamykać dalej listy, krótko mówiąc, pan Kaczmarczyk.

Poseł Marek Suski (PiS):
Przecież to już przegłosowaliśmy, że nie zamykamy listy.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Przegłosowaliśmy wcześniej, ale dopisały się kolejne osoby. Mamy określony czas, więc…

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Panie przewodniczący…

Poseł Marek Suski (PiS):
Właśnie, na tym polegało to głosowanie, że nie zamknęliśmy listy mówców i to przegłosowaliśmy. Drugi raz będziemy to samo głosować?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Nie. Dlatego oczywiście wyraziłem zgodę na dopisanie kolejnych osób.

Poseł Marek Suski (PiS):
Właśnie, tak.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Panie przewodniczący, czy można zabrać w tym miejscu głos przy tym sprzeciwie?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Proszę bardzo, oczywiście.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Chciałbym uzasadnić go tym, że podczas całej Komisji trwają takie targi na temat, w jaki sposób można by ją ograniczyć czy zamknąć. Siedzę tutaj, nie chcę być donosicielem, ale panowie, trochę powagi, jest piątek, oczywiście wiem, że każdy z nas ma plany, ma daleko do domu. Również chciałbym zobaczyć swoich bliskich, dzieci, rodzinę. Natomiast jest to praca poselska, praca parlamentarna. Przyjechali goście z całej Polski i wiem, że to nie jest temat ustawy, uchwały, gdzie po prostu mamy konkretną pracę do wykonania, konkretne zapisy, jest to dyskusja. Nie róbmy w ten sposób, bo będziecie państwo teraz na kolejną Komisję mobilizować ludzi, którzy stanowią większość parlamentarzystów, którzy stanowią większość w Komisji i w ogóle nie będziecie chcieli dopuszczać do dyskusji. Znajdźcie czas, panie przewodniczący, na te kilka godzin dyskusji. Dajcie się państwo swobodnie wypowiedzieć i nie będzie takiej agresywnej retoryki. Chodzi o to, że posłowie, parlamentarzyści czy goście zdenerwowani są tym, że parlament przestaje być miejscem do dyskusji, tylko do takiej fasady. Wie pan, nie przeszło wam pierwsze głosowanie. Rozmawialiście teraz z panią poseł Gosek, z panią przewodniczącą w kuluarach, teraz ma głosować podobnież inaczej. To tak ma wyglądać demokracja? Wstyd.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Nie, panie pośle, panie przewodniczący, od razu dwa sprostowania. Po pierwsze, pani Gosek poprzednio w ogóle nie zagłosowała, więc…

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
To o czym była…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
To nie było takiego tematu.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):
Było pytanie o to czy…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Druga rzecz, chodziło o to, żeby można było doprowadzić do zabrania głosu przez te osoby, które jeszcze nie zebrały, łącznie z panem i to dopuściłem. Natomiast wcale nie jest tak, że dyskusja na takim posiedzeniu nie może być koniec końców zamknięta, byłby to kompletny absurd, nieprawdopodobna rzecz.

Ale jedną rzecz wyjaśnię, bo ona jest kluczowa i ważna. Otóż pani przewodnicząca Lichocka zgłosiła pewne zastrzeżenie, które traktuję poważnie. To znaczy, że pojawił się wniosek o to, aby przeprowadzić posiedzenie Komisji i że chciałem uniknąć. Otóż chcę podkreślić, że zapoznałem się nie tylko z regulaminem, ale zapoznałem się także z historią określonych tego typu spotkań i zdarzały się sytuacje takie, że taki wniosek trafiał pod obrady plenarne posiedzenia Sejmu i wtedy stawał się bezprzedmiotowy. Natychmiast jak państwo wniosek powtórzyli, wyraziłem przekonanie, że państwo są nieusatysfakcjonowani posiedzeniem plenarnym, chcą zorganizować Komisję i bez zbędnej zwłoki zdecydowałem, że oczywiście posiedzenie Komisji się odbędzie. To tylko tytułem wyjaśnienia. Nie było tu złej woli, raczej tylko i wyłącznie interpretacja. Państwo się z tą interpretacją nie zgodzili. Przyjąłem to do wiadomości. Zawsze będę tak czynić i proszę się nie obawiać, że w tej materii będzie inaczej.

Ostatnia kwestia. Owszem, rzeczywiście pani minister Joanna Scheuring-Wielgus zapowiedziała, że będzie mogła być dzisiaj około godziny, dokładnie godziny 15 minut. Bardzo ją poprosiłem w związku z długim wystąpieniem pana posła Glińskiego, aby poświęciła więcej czasu i przesunęła swoje obowiązki. Tak zrobiła, była ponad 2 godziny i zapowiedziała także, że zapozna się z dyskusją i pytania, które się jeszcze pojawią, będą miały szansę na odpowiedź także w formie pisemnej. Zostali reprezentanci także resortu w osobach dwóch panów i pani dyrektor, także wysłuchują i będą przekazywać te informacje.

Do pana posła Suskiego – za każdym razem, jak jest planowane posiedzenie Komisji, zaproszenie otrzymuje pan minister Bartłomiej Sienkiewicz.

Przystępujemy do głosowania. Czy jesteśmy gotowi? Tak jest. Dziękuję. Kto jest za? Kto jest przeciw?

Poseł Marek Suski (PiS):

A jest ten wniosek?

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Jaki wniosek?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Tak, czekam na posła Glińskiego.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Zamknięcie listy mówców.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Zamknięcie listy mówców, tak jest. Dał radę pan poseł? Pan poseł Gliński dał radę zagłosować? Tak?

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję, tak.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję. Proszę bardzo, zamykam głosowanie.

Za 10 osób, przeciw 9. W związku z tym lista mówców została zamknięta.

Pan poseł Matecki, proszę bardzo.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Panie przewodniczący, przedstawiciele resortu tak naprawdę kilkukrotnie w pewien sposób znieważyli pana, który był dyrektorem Zachęty. Kiedy ten pan odpowiadał na różne zarzuty, wtedy pani minister wstała i wyszła. To jest coś niepoważnego. Pracą również pani minister jest to, żeby być tutaj dzisiaj z nami i wysłuchać tego, co posłowie na Komisji kultury mają do powiedzenia. W tym powinna odnieść się do wszystkich tych zarzutów, które są dzisiaj stawiane ministerstwu kultury. Ona tego nie zrobiła. Powiedziała, że nie będzie dyskutować na temat jakichś opinii. To nie są opinie, tylko to są konkretne sprawy.

Chciałbym zapytać o dwie konkretne właśnie sprawy, które są bardzo ważne ogólnie dla Polaków, ale też w jednym przypadku szczególnie dla mieszkańców Szczecina

i Pomorza Zachodniego. Chodzi tutaj o dwa muzea. Pierwsze muzeum to jest kwestia muzeum, które miało upamiętniać ofiary ludobójstwa na Wołyniu. To muzeum miało postać w Chełmnie i niestety już dzisiaj wiemy, że muzeum prawdopodobnie nie powstanie, więc widzimy tutaj niestety taką szerszą perspektywę tego, bo przez 8 lat rządów Platformy Obywatelskiej nawet nie dało się uchwalić uchwały w Sejmie dotyczącej upamiętnienia ofiar ludobójstwa. Zostało to zrobione dopiero za rządów Prawa i Sprawiedliwości. Wprowadzono datę 11 lipca, krwawą niedzielę jako święto państwowe i bardzo dobrze.

Dzisiaj kwestie ludobójstwa na Wołyniu chce się usuwać z programu nauczania szkół. Politykom, takim jak Rafał Trzaskowski, Michał Szczerba czy Sławomir Nitras nie przechodzi przez gardło nazwanie tej zbrodni ludobójstwem. Radni Koalicji Obywatelskiej wprost mówią o jakichś zbrodniach, walkach bratobójczych. To było ludobójstwo i to ludobójstwo powinno zostać godnie upamiętnione. Kiedy doszliście dzisiaj do władzy nagle zabieracie pieniądze, mówicie, że nie ma pieniędzy, nie będzie pieniędzy na tego typu upamiętnienie. Jesteśmy w czasach, kiedy wszyscy powinniśmy wspierać Ukrainę w wojnie z Rosją, ale i budować przyjaźń z Ukrainą, ale ta przyjaźń powinna być oparta na prawdzie. Kiedy oni wznoszą kolejne pomniki zbrodniarzy banderowskich u siebie w kraju, kiedy nazywają ich imieniem kolejne ulice, to my co, w tej chwili będziemy się już tylko przyglądać? W takim muzeum powinna być przedstawiona historia właśnie tych ludzi, którzy byli bestialsko mordowani i rodziny tych osób, które jeszcze żyją, które często cudem się uratowały, powinny mieć właśnie takie miejsce na mapie Polski, gdzie będą mogły przyjeżdżać też na konferencje. Powinno też być miejsce właśnie takiej instytucji, jaką próbowano powołać, która dążyłaby do pojednania i do tego, żeby na przykład wyegzekwować od strony ukraińskiej ekshumacje ofiar, które tam do dzisiaj na tamtej ziemi leżą.

Druga kwestia to kwestia Centrum Solidarności „Stocznia", które miało powstać w Szczecinie w budynku, w którym znajduje się hala stoczniowa, gdzie podpisano porozumienia szczecińskie, od których tak naprawdę zaczęła się w pewien sposób droga do…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Stołówka, panie pośle, stołówka. Słynna stołówka, tak, hali stoczniowej nie ma jako takiej. Piękny modernistyczny przedwojenny budynek.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Byłem tam, więc tak, w tym budynku, który w tej chwili całkowicie niszczeje, który jest zaniedbany, miało tam powstać właśnie Centrum Solidarności. Została powołana za rządów Prawa i Sprawiedliwości instytucja kultury, w tej chwili w odpowiedzi na interpelację razem z posłami PiS-u z Pomorza Zachodniego otrzymaliśmy informację, że 2 mln zł zostały przeznaczone w tym roku na funkcjonowanie instytucji, ale już w przyszłym roku te kilkadziesiąt milionów, za które instytucja rzeczywiście miała powstać, to już zostały niestety wstrzymane, a o tę instytucję Solidarność czy Stowarzyszenie „Grudzień 70 – Styczeń 71" walczą od wielu lat. Wreszcie została ta instytucja powołana i zmienia się władza i mówi tym ludziom, że niestety nie będą mieli upamiętnienia w tak ważnym miejscu. To jest niepoważne, szczególnie, że mamy wielu parlamentarzystów z Pomorza Zachodniego, którzy pełnią ważne funkcje w rządzie, którzy powinni zadbać o to, żeby dopilnować tego, żeby taka instytucja jak najszybciej powstała. Minister sportu, minister nauki, ci ludzie powinni dzisiaj walczyć o te instytucje.

Dlaczego nie walczą? Możemy tylko dyskutować, czy dlatego, że dzisiaj nie podoba im się Solidarność, że mają część Solidarności, która po 1989 r. poszła na układy z komunistami, tylko ich chcą gloryfikować, że mają swoje autorytety, których nie ma za bardzo w książkach dotyczących Solidarności, książkach historycznych, takie jak pani Krzywonos, a które oni promują jako największe autorytety Solidarności. Moim zdaniem jako człowieka, który się urodził w Szczecinie, który chce budować polską tożsamość Szczecina, wycofanie się z budowy tej instytucji kultury jest czymś skrajnie haniebnym, szczególnie, że ta instytucja miała powstać na terenach postoczniowych, gdzie tak naprawdę za waszych właśnie rządów, za rządów Platformy Obywatelskiej, doszło do wyprzedaży

tego, czym była Stocznia Szczecińska, więc chociaż takie muzeum byłoby tego wspomnieniem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Pan Piotr Babinetz.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie profesorze przedstawicielu wnioskodawców, szanowni goście, chciałbym odnieść się jeszcze do sprawy zablokowania, niedopuszczania, mimo decyzji komisji konkursowej prac artysty, pana Ignacego Czwartosa na wystawę w Wenecji przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. To podkreślam – dziedzictwa narodowego, bo tu już jest sprzeczność między tą funkcją, tą nawet nazwą tego stanowiska, tej funkcji, a tą decyzją. Tutaj są dwie ważne sprawy z punktu widzenia sejmowej Komisji kultury, polskiego Sejmu. Pierwsza sprawa to są te pewne takie niby merytoryczne, a de facto ideologiczne powody. One troszeczkę tutaj wymsknęły się dzięki wypowiedzi nieobecnej już pani minister, nie zacytuję dokładnie, bo był zgiełk i trudno byłoby mi tak co do sława zacytować, ale w każdym razie powiedziała o czymś takim, jako powód niedopuszczania pracy Ignacego Czwartosa, że było jakieś niezgodne czy nieprawdziwe przedstawienie dziejów, czy nieprawdziwa interpretacja dziejów Polski poprzez te prace. Coś też padło takiego, może nie wiem dokładnie czy ksenofobia, czy nacjonalizm.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nastroje ksenofobiczne.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

O, tak. Właśnie, czyli zarzut taki też ksenofobii, ale…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Panie Ignacy, pan podsyca nastroje ksenofobiczne.

Poseł Piotr Babinetz (PiS):

Ale bardziej wprost te powody, którymi się kierowano, przyznała, wskazała w jednej z wpływowych telewizji prywatnych osoba, która wypowiadała się dla niej parę tygodni temu, jak rozumiem uczestniczka tej komisji konkursowej, która zarzuciła, czy to panu Ignacemu Czwartosowi, czy jego pracom wprost już faszyzm Ten zarzut faszyzmu to jest rzecz bardzo charakterystyczna i niebezpieczna. Myślę, że nie należy tego lekceważyć, bo po pierwsze zaczęło się to około 100 lat temu od Międzynarodówki Komunistycznej i towarzysza Stalina, gdzie oni uznali, że wszystko, co nie jest z nimi, co ich nie popiera, jest faszyzmem. Nawet socjaliści niepodległościowi to faszyści, a nawet komuniści, którzy w danym momencie nie są po linii rządzących komunistów, to też prawie, że faszyści, jak to śpiewał Jacek Kaczmarski – komunista, żeby się dostać na wspomnianą listę, musi być zabity przez innego komunistę, czyli wszystko, co nie jest komunizmem, to faszyzm.

Teraz, na czym polega aktualność tego problemu, że współcześnie duże środowiska, szerokie środowiska neomarksistowskie, neokomunistyczne, neobolszewickie idą tym samym tropem i w Europie Zachodniej czy na świecie promują też takie podejście, że wszystko, co nie jest zgodne z ich podejściem do historii, do współczesności, to faszyzm. A co ważne, tę samą retorykę stosują też władze obecnej Rosji, zarzucając swoim przeciwnikom, że to faszyści czy narodowi socjaliści. Dlatego nie można tego lekceważyć, trzeba się bronić.

Myślę, że polski Sejm, polska Komisja kultury powinna bronić polskich artystów, którzy przedstawiają polską historię przed zarzutami, że ich prace czy ich działalność to jest działalność faszystowska, bo jest to obelga i kłamstwo. Jest to też niebezpieczne dla polskiej sztuki i polskiej historii.

Druga kwestia, to jest sprawa tego, że dzięki temu, że konkurs był pod hasłem „Między Niemcami a Rosją” i takie prace pana Ignacego Czwartosa zostały wyłonione w efekcie i miały być prezentowane na wystawie Wenecji, to była to możliwość, bo jak rozumiem ta wystawa w Wenecji, owszem, myślę, że główny jej cel to jest prezentacja dorobku artystycznego, sztuki, kultury, ale wiadomo, że też jest ten wątek współczesno-

ści w kontekście chociażby uchodźców z Ukrainy napadniętej przez Moskali, więc była to okazja, żeby dla tych ludzi, którzy będą oglądać wystawę, dla artystów, dla wszystkich odbiorców czy dla ludzi wpływowych jakoś tam przecież nie tylko w obszarze kultury, ale pewnie i polityki Europy Zachodniej, żeby pokazać pewne źródła tego, co dzieje się współcześnie w kontekście tego, o czym tu zresztą powiedział pan Ignacy Czwartos, czyli powołując się na Timothy Snydera, na „Skrwawione ziemie", czyli pokazać to, co działo się kilkadziesiąt lat temu w Europie Środkowej, w Polsce czy na tak zwanym szerzej mówiąc Międzymorzu.

To pokazuje tym ludziom, którzy zachodniej Europy nie rozumieją, czemu nagle według nich takie zdziwienie, że Rosja napadła na Ukrainę, to pokazywałoby, co działo się wcześniej i dlaczego współcześnie mamy to, co mamy. To jest też ważne w kontekście tego, że też przecież narracja polityki historycznej rosyjska jest taka, oczywiście całkowicie kłamliwa, jakoby w drugiej wojnie światowej Rosja była tym państwem napadniętym, która obroniła się, wyzwoliła i dała wolność narodom Europy Środkowej. Przecież Moskale byli współsprawcami wojny i dwukrotnie między innymi Polskę okupowali, więc te działania, te prace…

Aha, jeszcze co jest istotne, wśród tych prac, skąd pewnie ten zarzut o faszyzm, prac pana Ignacego Czwartosa było kilka takich, które przedstawiały żołnierzy niezłomnych. Dzisiaj, jak widzimy, chyba znowu wyklętych, bo chociażby Poczta Polska wstrzymała już wydrukowany znaczek przedstawiający jednego z wielkich polskich patriotów majora cichociemnego Hieronima Dekutowskiego „Zaporę" z jakichś powodów ideologicznych, a tutaj wśród tych prac był też przedstawiony między innymi ksiądz Władysław Gurgacz, pochodzący z Podkarpacia, działający w Małopolsce, kapelan polskiej podziemnej armii niepodległościowej, zamordowany przez komunistów w 1949 r., człowiek, który nie walczył z bronią w ręku, który wspierał duchowo ludzi walczących o niepodległość naszej ojczyzny. To trochę tak teraz wygląda, jakby w okresie Drugiej Rzeczypospolitej nagle zaczęto blokować czy wyrzucać ze świadomości ludzi, pamięć o powstańcach styczniowych, o tych, którzy walczyli o naszą niepodległość XIX w., więc to jest bardzo niebezpieczny przypadek. Komisja kultury nie powinna nad tym przechodzić do porządku dziennego, a właśnie przecież żołnierze niezłomni też walczyli przeciwko okupacji rosyjskiej, czyli też to ma nawiązanie do współczesności. Na dodatek takie działania wyglądają na to, że jest to wyjście naprzeciw rosyjskiej narracji. Nie możemy się na to godzić.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Oczywiście przyjmuję apel pana posła o to, aby ostrożnie krótko mówiąc, posługiwać się rozmaitymi epitetami, zwłaszcza w obszarze kultury czy sztuki. To jest bardzo istotne. Pan poseł Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo, odnosząc się do tej ciekawej dyskusji dotyczącej historii, to oczywiście wszyscy wiemy, jak było. Komuniści wiedzą, jak było, bo oni współpracowali z rosyjskim napadem na Polskę. My też wiemy, jak było i żołnierze wyklęci też się dowiedzieli, jak było, jak była kula w łeb. Natomiast chodzi tutaj o pamięć, o to, żeby wybielić tych, którzy byli zdrajcami i żeby następne pokolenia nie znały prawdy o Polsce, o historii, o przeszłości. Te wszystkie działania w tym kierunku zmierzają, bo te cenzury, te ograniczenia chociażby, żeby nie mówić prawdy kto był agresorem, jak to wyglądało. Rozumiem, że chyba pani minister uciekła trochę ze wstydu, bo jednak też zna historię. Co prawda jest po tamtej stronie bardzo zaangażowana w różne ruchy skrajnie lewicowe czy lewackie, ale myślę, że wszyscy wiemy, jak było.

Nie ma co udawać. Wszyscy wiemy, że te działania na rympał są niezgodne z prawem, a sam premier Donald Tusk właśnie powiedział, że najważniejsze ze 100 konkretów to wyrugowanie ludzi Prawa i Sprawiedliwości. Tych, którzy za czasów PiS-u przyszli i projektów, które były, bo to wszystko jest złe, a być może właśnie dlatego, że to jest odradzający się może polski faszyzm, nacjonalizm, w przeciwieństwie do szlachetnych Niemiec, które tutaj w 1939 r. też przyszły po to, żeby z tym faszyzmem odradzającym się w Polsce walczyć. Dzisiaj nadal Unia Europejska walczy z polskim faszyzmem i ci,

którzy dzisiaj rządzą, walczą z polskim faszyzmem, który jest reprezentowany, jak sądzę, w ich mniemaniu przez Prawo i Sprawiedliwość.

Ale, szanowni państwo, mam propozycję, żebyśmy podjęli uchwałę w treści bardzo krótkiej: „Komisja Kultury i Środków Przekazu uznaje działania ministra Sienkiewicza za bezprawne, łamiące podstawowe zasady demokratycznego państwa prawa" i składam wniosek o przegłosowanie takiego stanowiska Komisji kultury, żeby już nie przedłużać. Panie przewodniczący, bardzo proszę o przegłosowanie takiego stanowiska Komisji kultury. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Może to być tylko w formie dezyderatu, oczywiście będzie taka możliwość. Padł wniosek o dezyderat. Czy jesteśmy gotowi? Jesteśmy gotowi? Nie musi pani całego tytułu wpisywać. Tak jest. Dobrze. Wystarczy, tak, wystarczy. Pan poseł Suski jest gotowy, bo widzę szuka jeszcze legitymacji, tak?

Poseł Marek Suski (PiS):

Wydaje mi się, że działa mój…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Działa, dobrze, czyli otwieramy głosowanie. Kto jest za wnioskiem pana posła Suskiego? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo. Zamykam głosowanie. Proszę o podanie wyników.

Za 9 osób, 10 przeciw, nikt się nie wstrzymał. Wniosek nie przeszedł.

Mamy jeszcze 2, 3 osoby zapisane do głosu i będzie jeszcze szansa na odpowiedź na te 2 pytania, które zadał pan poseł Matecki. W innych wypadkach mieliśmy opinie.

Pan poseł Gliński ma głos. Proszę bardzo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałbym zacząć jeszcze od kwestii formalnych dotyczących tego, co tu wszyscy widzimy, czyli odmówienia przez resort kultury i dziedzictwa narodowego, przez kierownictwo tego resortu współpracy z Komisją sejmową, a w gruncie rzeczy niewypełniania obowiązków ministra i kierownictwa właśnie w relacji do polskiego parlamentu. Art. 152 mówi wyraźnie, że Komisja w trybie tego artykułu zwoływana jest w celu rozpatrzenia określonej sprawy. Tak więc, panie przewodniczący i list pana ministra, podpułkownika Sienkiewicza, jak i pana interpretacja dotycząca tego, że można było nie zwoływać Komisji, jest oczywiście łamaniem regulaminu Sejmu, ale jest także… bo taka Komisja powinna rozpatrzyć sprawę niezależnie od tego, co pan podpułkownik Sienkiewicz sobie tam napisał, Komisja ma obowiązek rozpatrzyć określoną sprawę zgodnie z regulaminem i nie można się powoływać na tego typu korespondencję niepoważną i nie zwoływać Komisji, panie przewodniczący, to jest uwaga do pana. My do pana marszałka Sejmu będziemy musieli niestety złożyć pismo, które opisuje tę sytuację.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Pismo zostało złożone przez panią Lichocką.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ponieważ jest jeszcze druga część interpretacji prawnej, która jest mocniejsza, a mianowicie art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora, gdzie jest zapisane, że członkowie Rady Ministrów i przedstawiciele innych organów są obowiązani przedstawiać informacje i wyjaśnienia na żądanie stałych i nadzwyczajnych Komisji sejmowych. Takie żądanie miało miejsce i nie zostało w żaden sposób wypełnione, bo informacja, na którą się powołuje Sienkiewicz była nie na żądanie Komisji i w innej sprawie, nie konsumowała tematu i wyjaśnienia takie do dzisiaj nie zostały także przedstawione. Także dzisiaj ucieczka pani wiceminister z posiedzenia Komisji to potwierdza.

Niestety to jest recydywa w przypadku pani wiceminister, ponieważ ona już występowała w Sejmie. Osoby tak nieprzygotowanej merytorycznie, która nie była zdolna odpowiedzieć na żadne pytanie wtedy na sali plenarnej i także dzisiaj, to dawno nie widzieliśmy i to musi wybrzmieć. Pani wiceminister, odpowiadając nie na moje przedstawienia,

ale dookoła, bo przecież państwa cała narracja jest taka, że zbrodnie zostały popełnione gdzieś tam indziej i przez kogoś innego. Przypominam, że się stawialiśmy. Dwukrotnie byłem na Komisjach sejmowych dotyczących Muzeum II Wojny Światowej, tak że dziwię się, że znowu używacie tych samych argumentów, które były wyjaśnione, odparte i są twarde. Jak chcecie to jeszcze raz wam tę listę przeczytamy, czego na tej wystawie nie zrobiliście, a co wynika z oczywistości zupełnie, jeżeli chodzi o polską historię dotyczącą drugiej wojny światowej. Ale jeszcze do tego wrócę.

Natomiast najpierw kilka słów do tego, co powiedziała albo nie powiedziała pani wiceminister Scheuring-Wielgus. Przede wszystkim tak zresztą, jak w wielu państwa wypowiedziach, trzeba rozróżnić kwestie prawne i kwestie pozaprawne. Powołujecie się na różne opinie, jakichś tam stowarzyszeń, jakichś środowisk. My też możemy się powoływać na opinie różnych stowarzyszeń i środowisk. Pan dyrektor Zachęty, które został wyrzucony bezprawnie, był przez dwie kadencje szefem największego stowarzyszenia polskich artystów sztuk wizualnych, więc to nie jest przedmiotem naszej rozmowy, tylko łamanie prawa. Rzecz znacznie poważniejsza. Znacznie poważniejsza. Zarzucamy obecnemu kierownictwu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego cenzurę. Obaj panowie mówili szczegółowo o tej sprawie, to jest pałka cenzorska, która wyrzuciła wspaniały projekt wybrany 11 do 3 głosami jury, o którym opowiadała pani wiceminister niewłaściwie obsadzonym, ale niewłaściwe, bo nie było jej tam znajomych. Prawda? Tą pałką cenzorską, łamiąc regulamin, łamiąc prawo, ponosząc także koszty finansowe, bo przecież projekt był już przygotowywany i pewnie odpowiadając za to w sądzie pan Sienkiewicz zrealizował swoją wizję polskiej kultury. Kultury, która ma być cenzorska. Co się nie podoba, a jeszcze może się nie podobać gdzieś na przykład za zachodnią granicą albo wschodnią, bo akurat projekt dotyczy tego rozpięcia polskiej tożsamości i polskich losów w historii pomiędzy tymi dwoma imperialnymi państwami, gdzie w XX w. dwie największe szaleńcze ideologie, trzecia w tej chwili jest budowana, zobaczymy, jakie będą owoce, ale te dwie, które na świecie wywołały najwięcej ofiar, kataklizmów, holokaust, zbrodnie, łagry, powstały akurat w sąsiedztwie Polski i mamy o tym nie opowiadać światu rozumiem?

Coś niebywałego po prostu. Za pomocą pałki cenzorskiej zostało to wszystko wyrzucone. Losy ludzi zostały… artystów apolitycznych, którzy nigdy się w politykę nie bawili, zostały tak sformatowane. Przeciwko temu protestujemy, będziemy protestować i zawsze będziemy o tym mówili. W Polsce jest w tej chwili cenzura. Nieprawdą jest, że ona wtedy była. Pani myli fakty, mówi o tym, że ja komuś nakazywałem wstrzymanie spektaklu, to jest nieprawda. Wystarczy przeczytać ten list skierowany do pana Samborskiego między innymi, który był wtedy organizatorem tego teatru. Nie ma go. To wasz koalicjant, więc warto znać fakty, a nie powielać kłamstwa, niestety w państwa mediach powtarzane cały czas.

Pani Omilanowska, jak pani bez przerwy opowiada przez radę wybrana, dyrektor instytutu kultury czy muzeum nie jest wybierany przez żadne rady powiernicze, tylko musi to być zatwierdzone przez ministerstwa i jeszcze raz mówię, rada powiernicza to nie jest obowiązkowe ciało, które jest związane z muzeum. To jest ciało, które może być powołane przez ministra. Tu akurat było tak, że rada powołana przez ministra wybiera ministra. To też à propos faktów.

Pan Gauden zwolniony. Zwolniony zgodnie z prawem, wszystkie sprawy w sądzie wygrane. Obecne kierownictwo Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego bezprawnie odwołało kilkunastu dyrektorów. Ja przez 8 lat przegrałem dwie sprawy w sądach o zwolnienie dyrektorów, bo była faktycznie różnica w interpretacji tego, czy ktoś wypełnił program, czy nie wypełnił programu, bo odwoływałem się do tego, o czym mówiła pani marszałek Koc, w Polsce jest prawo, prawo zresztą przez waszą chyba stronę, tak jak pani mówiła wtedy, w 2011 r. uchwalone, które mówi, że dyrektor instytucji kultury, muzeów ma dość dużą niezależność i można go odwołać tylko pod pewnymi warunkami, albo można powołać, jeżeli instytucja jest zlikwidowana i są łączone instytucje. W tej chwili, jak powiedziałem i podtrzymuję to, 6 instytucji jest w sposób sztuczny, to pana Majewskiego określenie, w sposób fikcyjny łączone po to, żeby się pozbyć dyrekcji. Nie ma tam żadnych podstaw merytorycznych.

Natomiast, panie dyrektorze, co do połączenia dwóch instytucji, o których mówimy, podstawy merytoryczne sami stworzyliście, ponieważ Muzeum Westerplatte zamieniliście w Muzeum II Wojny Światowej. W Gdańsku miało nie być Muzeum Westerplatte, tak jak mówił świętej pamięci tragicznie zmarły pan prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, było tam śmietnisko. Tak, było śmietnisko, za które pewnie wszyscy odpowiadaliśmy, jedni bardziej, inni mniej i chcieliśmy to zmienić. Niestety, instytucję pod tytułem Muzeum Westerplatte przygotowywane i powołane za pierwszego rządu Prawa i Sprawiedliwości, zamieniliście właśnie w to Muzeum II Wojny Światowej, więc mieliśmy wszelkie powody, żeby powołać na nowo Muzeum Westerplatte, bo Gdańsk to jest Westerplatte dla mnie, dla mojego rozumienia historii to jest jednak Westerplatte przede wszystkim, jeżeli mówimy o kontekście drugiej wojny światowej i dlatego tę instytucję powołaliśmy i zrobiliśmy tam, jak pan wie, pierwsze badania archeologiczne. Znaleźliśmy pod tymi kupami śmieci ciała obrońców, bo takie są fakty i w tej chwili realizowany tam jest projekt. Na szczęście nasi kontynuatorzy czy następcy w ministerstwie, w resorcie nie mieli odwagi tego zniszczyć, ten projekt z tego co wiem, mam nadzieję jest realizowany. Jak on będzie realizowany nie wiem.

Natomiast, wracając jeszcze do kwestii, które poruszał pan minister Sellin, przedstawiając haniebną sprawę sądową, która dotyczy podstawowych wątków polskiej historii, której nie było w państwa ekspozycji, po prostu nie było. To jeszcze dodam. Tam także była kłamliwa informacja na temat sił Armii Krajowej, porównywalne do francuskiego Résistance. Co wy z tą Francją? Powstanie warszawskie porównywaliście do powstania paryskiego, z całym szacunkiem, powstanie na Słowacji, powstanie paryskie, tak. Powstanie warszawskie w tej samej koncepcji.

Rzecz najbardziej może oburzająca zwłaszcza w kontekście exposé premiera Tuska, a mianowicie to, że w ekspozycji Muzeum II Wojny Światowej, budowanej w Gdańsku, nie było nic, dokładnie nic, panie dyrektorze, na temat sytuacji polskiej ludności w Wolnym Mieście Gdańsku, a sytuacja ta była, jak pan wie doskonale i o czym mówił pan Tusk, bo mówił o swoich dziadkach, którzy byli prześladowani, ale nie zadbał o to, żeby ten wątek był w muzeum, którego był współautorem czy wręcz inicjatorem, bo nie budował Muzeum Historii Polski w Warszawie, a budował Muzeum II Wojny Światowej. Mam na ten temat dokumenty, nie ma co dyskutować. To, co mówię jest prawdą. Nie było przedstawienia losu polskiej ludności w Gdańsku, było przedstawienie ludności żydowskiej w Gdańsku, także polskich obywateli i takie są fakty. Natomiast to musiało być zmienione i uzupełnione.

Natomiast zadziwia, że tak bardzo byliście wpisani w to przedstawienie drugiej wojny światowej, o czym mówił pan minister Sellin. To są fakty odnośnie do tego łączenia. Robiliśmy to w trzech przypadkach, wszystkie trzy były ewidentnie – przez 8 lat trzy razy – wszystkie były ewidentnie merytoryczne, uzasadnione, na przykład NInA z Filmoteką, żeby cyfryzować filmy, to trzeba mieć te filmy, a filmy są w Filmotece, więc połączenie tego było zupełnie oczywiste, podobnie jak tzw. zespoły filmowe, jeszcze pozostałość peerelowska, włączone do Chełmskiej. To były trzy przypadki na 8 lat. Wy w styczniu rozpoczęliście już łączenie 6 instytucji łącznie, 3 razy 2, bez podstaw merytorycznych kompletnie, IAM łączony z Biurem Niepodległa. Bardzo gratuluję. Z dwóch różnych departamentów jedna to promocja kultury polskiej za granicą, druga instytucja powołana na stulecie dla projektów historycznych w kraju. Dojdzie do tego, że Instytut Adama Mickiewicza będzie budował wreszcie i z tego się akurat cieszę, pomnik bitwy Warszawskiej w Warszawie, bo Biuro Niepodległa to robiło. Mam nadzieję, że to będziecie kontynuowali, przynajmniej z papierów i z odpowiedzi wynika, że tak będzie.

Tak że pierwsza rzecz, która ma miejsce w tej chwili, to jest cenzura i ten przykład Czwartosa jest najbardziej wstrząsający. Druga to jest bezprawie, bo to naprawdę nie chodzi o to, że styl był niedobry, że coś nie było z kimś konsultowane, czy że wam się nie podobały nasze działania. Chodzi o prawo, o szacunek dla prawa, praworządność to było hasło, które przez 8 lat słyszałem, tylko proszę mi to udowodnić. Natomiast to, co się w tej chwili dzieje w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, to jest otwarte łamanie prawa i to jeszcze w sposób tak arogancki, jak zwalnianie kogoś, kto się

nie identyfikuje z linią i działaniami. Gdzie w ustawie jest napisane, że ma się identyfikować z całą linią i z całymi działaniami? Ma realizować program.

Poseł Wojciech Król (KO):
(wypowiedź poza mikrofonem)

Poseł Piotr Gliński (PiS):
Ja wiem, że pan się spieszy, ale to są ważne rzeczy dla polskiej kultury. Łamiecie prawo.

Poseł Wojciech Król (KO):
Nie, pan po prostu przez godzinę zanudza.

Poseł Piotr Gliński (PiS):
Zanudzam?

Poseł Dominika Chorosińska (PiS):
Jak pana nudzi kultura, to niech pan zmieni Komisję.

Poseł Piotr Gliński (PiS):
Zanudzam pana? Zanudzam mówieniem o tym, że…

Poseł Marek Suski (PiS):
Niech pan się geografii nauczy.

Poseł Piotr Gliński (PiS):
…łamiecie prawo w Polsce, łamiecie konstytucję.

Poseł Marek Suski (PiS):
Niech pan się geografii nauczy, Grójec nie leży w województwie łódzkim.

Poseł Piotr Gliński (PiS):
…, że wprowadzacie cenzurę w Polsce i ja pana zanudzam. Bardzo możliwe. Ale myślę, że pana wyborców nie zanudzam, a przynajmniej niektórych, mam nadzieję, do których to trafia.

Poseł Wojciech Król (KO):
Od 8 lat.

Poseł Piotr Gliński (PiS):
Co pan powiedział?

Poseł Wojciech Król (KO):
Że zanudza pan wyborców od 8 lat.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Tak, bardzo prosiłbym o zachowanie jeszcze…

Poseł Piotr Gliński (PiS):
Ja się zwracam, pan nie chce słuchać, ma pan do tego prawo oczywiście, dla pani minister, jak powiedziała, to była strata czasu.

To zwracam się przede wszystkim oczywiście do wyborców, do Polaków, do społeczeństwa polskiego, do polskiego narodu, że mamy w tej chwili czas taki, że łamana jest masowo polska konstytucja, łamane jest prawo, wprowadzana jest cenzura i likwiduje się projekty kulturalne i projekty dotyczące dziedzictwa, tak ważne właśnie, jak Muzeum Rzezi Wołyńskiej, tu kolega wspominał, Centrum „Stocznia", faktycznie tego nie wymieniłem, to jest ta słynna stołówka, gdzie były podpisywane pierwsze porozumienia – pierwsze, bo na dzień przed gdańskimi w Szczecinie były porozumienia podpisane – która stoi od lat pusta i wreszcie nam się udało też po kilku latach pracy, bo to z miastem trzeba było wszystko uzgadniać, doprowadzić do tego, że powołana została instytucja, przeznaczone pieniądze na inwestycję i też to chcecie niszczyć, podobnie jak wiele innych.

Polskie dzieciaki nie będą miały Muzeum Historii Naturalnej, bo dla pana to jest nudne, co mówię. Nie będą miały. Nie będzie Centrum Designu i Architektury w Krakowie zakupionego przez polskie państwo dla Muzeum Narodowego Krakowa, bo to jest

nudne. Nie będzie Polskiej Opery Królewskiej, która była już po konkursie architektonicznym, bo to jest nudne, więc tak to wygląda z punktu widzenia obecnej koalicji, która w Polsce rządzi. Cenzura, bezprawie i likwidacja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Przedostatni mówca, pan Norbert Kaczmarczyk. Proszę bardzo.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam pytanie do pana dyrektora Piotra Majewskiego odnośnie do tego sporu sądowego.

Natomiast mi nie chodzi o samą genezę sporu, tylko o pańskie podejście, panie dyrektorze, do polskich bohaterów i czym pana motywowała chęć usunięcia tych obrazów, publikacji dotyczących portretu Maksymiliana Marii Kolbego, Witolda Pileckiego, powstańców warszawskich, rodziny Ulmów, o co chodzi? Dlaczego ma pan takie podejście? Bo wydaje mi się, że podczas wystąpienia pana ministra Sellina oczywiście pojawiały się później wątki dotyczące personaliów do tego, jak to było, kto komu zawinił. Natomiast sprytnie uciekł pan od pytania, które postawił pan minister, więc chciałbym się dowiedzieć, z jakiego powodu, w jakiś taki sposób, chciałby pan zakłamywać polską historię, bo to jest z mojego punktu widzenia takie trochę podejście, które ma prowadzić do tego, byśmy nie pamiętali, byśmy nie mieli autorytetów. Złe momenty z historii mi się przypominają. Nie chcę tutaj używać wielkich słów, ale co panem motywowało poprzez podejście do tych właśnie postaci? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo i ostatni mówca. Potem oczywiście oddam głos na koniec dwóm naszym gościom, bo sygnalizowali chęć udzielenia odpowiedzi na pytania. Pan Piotr Adamowicz, proszę bardzo.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie i panowie, myślę, że Komisja mogłaby potrwać i do jutra, i do popojutrza, bo w sumie chodziło o to, żeby ze strony Prawa i Sprawiedliwości popłynął pewien przekaz, który jest jak mantra powtarzany od kilkunastu dobrych tygodni, pełen przekłamań, manipulacji. Chociażby ostatnie pytania pana przewodniczącego ze strony Prawa i Sprawiedliwości. Nie opiera się on o ustawę o Prawie autorskim i prawach pokrewnych. Udaje, że nie rozumie o co chodzi w tym sporze sądowym, mówi o usuwaniu obrazów na przykład Kolbego. Proszę doczytać ustawę o Prawie autorskim i prawach pokrewnych, to pan zrozumie albo może jednak nie zrozumie z powodów politycznych tego, co stanowi polskiej prawo.

Wracając do głównego wątku, mam też osobistą prośbę, panie pośle Gliński…

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Panie przewodniczący, a czy ja nie mogę zapytać o wątki, które są dla mnie interesujące?

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie… Teraz ja mam głos, panie przewodniczący, bardzo pana przepraszam.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Pan mnie atakuje.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ja pana nie atakuję.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Przez całe posiedzenie słuchałem pewnych wątków, zadałem pewne pytanie, pan jest zdenerwowany, bo pan się na coś spóźnia i zarzuca mi jakieś niekompetencje. Proszę dać spokojnie…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Będzie…

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Przestańcie histeryzować. Niech pan grzecznie wysłucha.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Zadałem eleganckie pytania panu dyrektorowi, więc panie przewodniczący, proszę mnie nie atakować. Proszę się tak nie denerwować.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Bardzo…

Poseł Piotr Adamowicz (KO):
Ale ja też się nigdzie nie spieszę.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Ale pan mnie atakuje, nie wiem z jakiego powodu.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Bardzo wszystkich proszę o to, aby…

Poseł Piotr Adamowicz (KO):
Sugeruję, żeby zanim zada pan pytanie, przeczytał ustawę o Prawie autorskim i prawach…

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Ale dlaczego mam… Kto pyta nie błądzi. Dlaczego mam na Komisji kultury nie zadać dyrektorowi konkretnego pytania.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):
Ludowe porzekadło.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Jakie ma podejście do tych postaci? Dlaczego?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Padło pytanie, będzie odpowiedź.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):
Będzie odpowiedź.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):
Taki pan jest arogancki, taki pan jest wszechwiedzący.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Będzie odpowiedź i na pewno pytanie nie zostanie uchylone.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):
Pozwolę sobie mieć osobistą prośbę do pana posła Glińskiego, żeby nie przywoływał jednak mojego nieżyjącego brata, bo na ten temat moglibyśmy wiele godzin rozmawiać i pan będzie przedstawiał swoje racje, ja i inni będą przedstawiali swoje racje. Bardzo proszę, żeby pan się do tego odnosił. Ale skoro pan się odniósł jednak do kwestii Westerplatte, to pozwolę sobie zauważyć, że to pański kolega polityczny minister Antoni Macierewicz zakazał polskim harcerzom wygłaszania apelu poległych na Westerplatte. Był słynny spór. To jedna rzecz. Druga rzecz, to dzięki pańskiej działalności Skarb Państwa, czyli podatnicy będą musieli zapłacić gminie Gdańsk wielomilionowe poważne odszkodowanie za nacjonalizację terenu należącego do miasta. Taka to jest smutna prawda, panie pośle, panie premierze, panie ministrze Gliński, to jest efekt pańskich działalności. Natomiast generalna konkluzja…

Poseł Piotr Gliński (PiS):
Ale dzięki mnie będzie Muzeum Westerplatte czy nie? Bo nie było go. Będzie czy nie?

Poseł Urszula Augustyn (KO):
Niech pan nie krzyczy.

Poseł Piotr Gliński (PiS):
To niech płacą. Niech ja nawet do więzienia pójdę, ale będzie Muzeum Westerplatte, bo wyście nie potrafili tego zbudować.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję panu. Natomiast generalny wniosek, generalna konkluzja z tej wielogodzinnej w sumie jednolitej jednak narracji ze strony PiS-u jest mniej więcej następująca, ja państwa proszę, już was kilka dobrych tygodni temu prosiłem, żebyście nie operowali poetyką czy też retoryką mówiącą o łamaniu prawa, przestępczej działalności kierownictwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jeżeli coś wiecie, to bardzo proszę, wypełnijcie dyspozycję art. 304 Kodeksu postępowania karnego, mówiącym o społecznym obowiązku złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa.

Poseł Marek Suski (PiS):

Zostało złożone do prokuratury zawiadomienie.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ile żeście złożyli? Pytam, panie pośle Suski, ile?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Prosiłbym bardzo nie wprowadzać elementów polityki…

Poseł Marek Suski (PiS):

Zostało złożone zawiadomienie.

Poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ile? Ile tych zawiadomień żeście złożyli? Pytam…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie przewodniczący, nie ma takiej formuły.

Poseł Marek Suski (PiS):

Jakie to ma znaczenie? Pyta pan czy w tej sprawie zostało? Zostało złożone.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie przewodniczący, to nie zadajemy wzajemnie pytań sobie, tylko gościom, zgodnie z naszym dzisiejszym scenariuszem spotkań.

Pan dyrektor Rypson odpowiada na trzy pytania, jak policzyłem.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Mam nadzieję, że się nie pogubię, szanowni państwo, ponieważ dyskusja wykroczyła znacznie poza to, do czego się tutaj przygotowywaliśmy. Ale chciałbym, mając na uwadze opinię publiczną, sprostować 2 lub 3 rzeczy. Po kolei idąc, jeśli chodzi o Biennale weneckie, padło tutaj strasznie dużo słów i jeszcze więcej przymiotników w tych wypowiedziach o charakterze bardzo emocjonalnym, od faszyzmu, przez komunizm, przez ofiary, krew i co tylko.

Otóż, szanowni państwo, przy okazji powiem, że bardzo szanuję mojego kolegę Ignacego, z którym jesteśmy po imieniu, znamy się długo i proszę nie traktować mojej wypowiedzi jako polemicznej, wobec tego co pan Czwartos robi. Natomiast być może kuratorzy, bo to nie pan Ignacy Czwartos był autorem projektu wystawy, ale kuratorzy, którzy składają projekt komisji, być może nie doczytali, może nie znają dobrze włoskiego, temat tegorocznego Biennale brzmi „Stranieri Ovunque", co tłumaczy się „Strangers Everywhere" – cudzoziemcy lub obcy są wszędzie. Jest to projekt, który został zaproponowany wszystkim pawilonom narodowym.

Wiem, że Wenecja jest daleko, więc niektórym z państwa mogą te niektóre szczegóły umykać, umykać państwa uwadze. Tematem Biennale w tym roku jest podnoszenie kwestii cudzoziemców, osób dalekich, outsiderów, jak również tubylców w całej złożoności tkanki tego, co się dzieje dziś w migracjach, w przemianach społecznych itd. Mówiąc obrazowo, jak zapraszają na wesele, to nie idziemy na pogrzeb. Jest to zaproszenie do tego by uczestniczyć w jakiejś dyskusji globalnej, pawilony weneckie to nie tylko Europa, na temat tego, co się dzieje w tej chwili, a nie wnoszenie skądinąd bardzo ciekawych wątków, które podejmuje w tym przypadku pan Ignacy Czwartos w swojej sztuce odnoszące się do tego, co wydarzyło się kilkadziesiąt lat temu w sposób bardzo bolesny, katastrofalny, znaczący nasz kraj i ziemię, na których mieszkamy. Dobrze jest

więc nie mylić tych pojęć, to znaczy, jeżeli ktoś zaprasza do udziału w międzynarodowym przedsięwzięciu o pewnej tematyce, to warto jest nie wchodzić tam z czymś zupełnie innym. To gwoli tematu weneckiego.

Poseł Piotr Gliński (PiS):
Ale pan nie rozumie czy pan udaje, że pan nie rozumie?

Były dyrektor Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki Janusz Janowski:
Nie, udaje.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Przepraszam bardzo…

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:
Panie pośle, staram się być uprzejmy i jestem urzędnikiem państwowym, oczekiwałbym od pana również, żeby…

Poseł Piotr Gliński (PiS):
Ja też bardzo staram się być uprzejmy.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:
…pan wykazywał minimum szacunku. Bardzo o to proszę.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Gliński (PiS):
Bardzo starałem się w stonowany sposób zadać to pytanie, bo ono jest bardzo merytoryczne.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:
Przejdę teraz do drugiej kwestii.

Poseł Piotr Gliński (PiS):
Przecież każdy przeciętnie inteligentny człowiek wie doskonale o czym był projekt Czwartosa, Karłowicza i Bernatowicza. Natomiast pan opowiada o jakichś głupstwach.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Jesteśmy w obszarze wyrażanych opinii. Każdy ma prawo do swojej opinii.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:
Panie pośle, proszę do mnie w ten sposób się nie zwracać. Bardzo proszę. Minimum uprzejmości.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):
Panie dyrektorze, proszę finalizować.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:
Natomiast jeśli chodzi o Szczecin, to nic mi nie wiadomo na temat zaniechania prowadzenia instytutu „Stocznia". Rzeczywiście trwają w tej chwili rozmowy pomiędzy miastem, województwem, z udziałem ministerstwa na temat inwestycji, która miała zostać podjęta w budynku stołówki, tak jak słusznie pan poseł Gliński skorygował, bardzo piękny niemiecki, modernistyczny budynek z lat trzydziestych, więc działalność instytutu „Stocznia" jest kontynuowana. Co więcej, w kwietniu, 21 kwietnia br. wszyscy dyrektorzy, którzy są zaproszeni przez ministra na zjazd dyrektorów instytucji prowadzonych w Szczecinie, będą goszczeni przez Centrum „Stocznia", więc jeśli pan Matecki chciałby usłyszeć odpowiedź, to właśnie jej udzieliłem.

Trzecia rzecz…

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

A czy zna pan odpowiedź na interpelację w tej sprawie? Bo to jest z pana ministerstwa, jeśli można to bym zacytował, bo to jest „zgodnie z decyzją ministra kultury i dziedzictwa narodowego ze względu na ograniczone możliwości finansowania inwestycji, jaką była zaplanowana na rok 2024 i lata następne adaptacja budynku dawnej świetlicy Stoczni Szczecińskiej na potrzeby działalności CSS w korespondencji Ministerstwo Kultury poinformowało dyrektora CSS o konieczności odstąpienia od przyjęcia darowizny nieruchomości dawnej świetlicy stoczniowej od miasta Szczecin".

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Tak.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Zniweczono więc tak naprawdę pracę wielomiesięczną i ten budynek w dalszym ciągu nie zostanie przekazany od miasta Szczecin.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Tak. Natomiast znajduje się nadal w gestii miasta i jak powiedziałem, trwają rozmowy na temat tego, w jakiej konstrukcji ten budynek miałby być dalej prowadzony przez instytut. On prowadzi go nadal, prowadzi tam działalność, została podpisana umowa z miastem itd., więc nie…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Krótko mówiąc, sprawa nie jest zamknięta pomimo takiego zapisu.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Nie jest zamknięta.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Jedno pytanie było do pana dyrektora Majewskiego przez pana wiceprzewodniczącego.

Dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Rypson:

Tak. W takim razie ja zakończę w tej chwili. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, pytanie bardzo konkretne od pana przewodniczącego Kaczmarczyka.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Dziękuję, ale pozwolę sobie zacząć od kilku sprostowań w stosunku do tego, co mówił pan poseł Gliński. Otóż tak, Muzeum II Wojny Światowej zostało powołane w grudniu 2008 r. We wrześniu 2009 r. uruchomiliśmy wystawę na Westerplatte, wielką wystawę plenerową i cały czas Westerplatte było przedmiotem troski naszego muzeum. Organizowane tam były oprowadzania, wydawaliśmy na ten temat publikacje, więc nie było tam na pewno śmietniska. Nie było kłamliwych informacji na temat wielkości Armii Krajowej. Te informacje, które były podawane na wystawie, za nie ręczyli swoim autorytetem najlepsi specjaliści od akurat tego aspektu drugiej wojny światowej. Sytuacja w Wolnym Mieście Gdańsku, panie pośle, była przedstawiona w stanowisku interaktywnym.

Podobnie jak i tutaj, już się zwracam do pana z wyjaśnieniami, postać rotmistrza Pileckiego była na wystawie w części poświęconej obozem koncentracyjnym. Ona została dodana ponownie przez nowego dyrektora w dużo większym formacie, co burzyło naszym zdaniem scenografię wystawy. Podobnie było z fotografią Ulmów. W podobnej części wystawy była mowa o Polakach ratujących Żydów, o innej rodzinie, a wielkoformatowe zdjęcie rodziny Ulmów zostało dodane w naszym przekonaniu zupełnie bez sensu w części poświęconej Auschwitz, gdzie oni z Auschwitz nie mieli nic wspólnego.

Jeśli chodzi o ojca Maksymiliana Kolbę, to tak, nie było go na wystawie, ponieważ zdecydowaliśmy się zrezygnować w ogóle z wszelkich symboli religijnych, gdy mowa

była o więźniach obozów koncentracyjnych. Nie chodziło w ogóle o wystawę, bo tam są symbole religijne bardzo liczne, ale chodziło o część, gdzie była mowa o więźniach obozów koncentracyjnych, którzy byli tam po prostu pozbawieni jakiejkolwiek tożsamości. Nie pozwalano również kapłanom przecież pełnić posługi, byli za to nawet karani. Natomiast o duchownych…

Głos z sali:

Hitlerowcy nie pozwolili, to wy też.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Podobnie jak w Dachau, też usuwane są informacje o polskich księżach w muzeum niemieckim.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Ale nie było nic usuwane. Chciałbym właśnie powiedzieć coś przeciwnego, o martyrologii polskich księży katolickich na wystawie, którą współtworzyłem, była mowa w kilku miejscach, nie trzeba było niczego dodawać. To było, tylko w trochę innym miejscu.

Teraz taka ogólna uwaga dotycząca tego, co mówił pan poseł Gliński. Ująłbym ją w ten sposób, to znaczy pan wielokrotnie powołuje się na cenzurę, państwo mówiliście o tym, że każdy ma prawo prezentować swój punkt widzenia, ale przecież kiedy pan mówi o tym, że jest oczywiste, że czegoś nie było na wystawie w Muzeum II Wojny Światowej i pan zdecydował się to naprawić, przecież pan de facto też mówi o cenzurze. Pan zdecydował się ocenzurować wystawę, którą przygotowało w sposób niezależny od jakichkolwiek władz, gremium historyków, którzy zostali do tego powołani, mieli odpowiednie przygotowanie merytoryczne i tak a nie inaczej zaprojektowali pewną opowieść o drugiej wojnie światowej. Rozumiem, że to się mogło panu nie podobać, ale to, co pan zastosował czy też konkretnie pana nominat dyrektor Nawrocki, czego dokonał, to była właśnie cenzura utworu, ponieważ wyrok sądu, o którym była tutaj mowa…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Panie dyrektorze, ale już proszę, żeby…

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Kończyć.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Nie tylko skończyć, ale zmierzać do finalnego udzielenia odpowiedzi na pytanie, bo to już zaczynamy wchodzić w polemikę, sensowną oczywiście, interesującą, ale przekraczamy już sam temat.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo chętnie podjąłbym tutaj dyskusję…

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Właśnie się tego domyślam. Dlatego uważam, że polemika powinna w tej materii już być wyczerpana.

Były wicedyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku Piotr Majewski:

Dobrze. Kończę część polemiczną i odpowiadam, że nie było takich zmian na wystawie, które miałyby charakter niezgodny z aktualną wiedzą historyczną i próba odwracania tego była w naszym przekonaniu cenzurą.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Zaraz, przedstawiciel wnioskodawców ma prawo na końcu chyba zabrać głos.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Jeszcze muszę odpowiedzieć panu posłowi Suskiemu, który dwukrotnie to powtórzył i panu posłowi Glińskiemu, który raz to powtórzył, à propos koniecznej obecności pana

ministra Bartłomieja Sienkiewicza. Tak jak powiedziałem, jest on za każdym razem zapraszany na posiedzenia Komisji. Trzeba pamiętać, że jest to jego pierwsza kadencja jako ministra. W pierwszej kadencji, przypomnę też ze względów historycznych, w pierwszej kadencji na 186 posiedzeń Komisji udział pana ministra Piotra Glińskiego nastąpił, panie ministrze, ile razy? Trzy. Jestem więc przekonany, że pan Bartłomiej…

Poseł Piotr Gliński (PiS):

A wiceministrów kompetentnych, którzy mnie zastępowali?

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Oczywiście, uwzględniam.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

To proszę policzyć.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Ale wydaje mi się, że pan Bartłomiej Sienkiewicz ma szansę pobić pana rekord. Nie będę już udzielał głosu. Wyczerpaliśmy porządek obrad.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Zachęcamy. Zachęcamy, dotychczas nie pobił.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Zamykam posiedzenie Komisji.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Ale zaraz, zaraz, sekundę.

Przewodniczący poseł Bogdan Andrzej Zdrojewski (KO):

Bardzo wszystkim państwu dziękuję za obecność, zwłaszcza gościom. Dziękuję bardzo.

Poseł Marek Suski (PiS):

Jak na razie rekord bije, nie był ani razu.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Wnioskodawca ma prawo się odnieść do dyskusji, panie przewodniczący.